

Sygnaty Płockie

PISMO URZĘDU MIASTA PŁOCKA

1 KWIETNIA 2007

Nr 7 (166)



BEZPŁATNE

ISSN 1425-5235

Sasanki

*Już wietrzyk podmuch wiosny niesie,
już ptactwo śpiewa w polskim lesie;
w promieniach słońca bór skąpany
gra, jak kościelne grzmi organy.*

*W górze jakoweś słycać gwary:
gada król lasów, dąb prastary,
wtórzy mu młodsza siostra – sosna;
las zda się wołać: wiosna! wiosna!*

*Choć zimne noce, chłodne poranki,
dziś w lesie kwitną już sasanki,
piękne, jak niebios błękit cichy;
już rozchyliły swe kielichy (...)*

J. Modrzejewski

*(wiersz z „Gazety Świątecznej”
z kwietnia 1928 roku ze zbiorów Mariana Wilka)*

*Kiedy przyroda budzi się ze snu a powietrze pachnie
wiosną, życzymy Państwu odrodzenia życiowych sił,
radości przy Wielkanocnym stole oraz pomyślności
w każdym życiowym przedsięwzięciu*

Rada Miasta Płocka
Prezydent Miasta Płocka
Redakcja Sygnałów Płockich



Muzeum Wsi Mazowieckiej: stół ze świętym dworskim

Święto łakomczuchów

Po wielkim poście (jeżeli się go przestrzega) wygłodniałe towarzystwo w niedzielny rano siada do suto zastawionego stołu, by raczyć się jadłem wszelakim i popuszczać pasa. Dziś wielogodzinne uczyty wyszły z mody (wiele osób odchudza się, a inne dbają o linię), ale przecież na wielkanocne śniadanie wszyscy czekamy z utęsknieniem.

Tradycyjnym elementem świątecznego stołu – oczywiście oprócz jaj i święconki – jest biała kielbasa. Podaje się ją gotowaną lub pieczoną, najlepiej z chrzanem. Warto wiedzieć, że chrzan znany był już w starożytnym Egipcie, a w medycynie ludowej ceniony jest na równi z cebulą i czosnkiem. Zawiera więcej witaminy C niż pomarańcze (!) oraz substancje bakteriobójcze. Doprawiony śmietaną i sokiem z cytryny urozmaica smak wędlin wszelakich z szynką na czele.

Serwowanie świątecznego obiadu wypada rozpocząć od żurku, gotowanego również na białej kielbasie, a na deser koniecznie musi być drożdżowa wielkanocna baba i mazurek. Pozostałe menu zależy od pomysłowości gospodyni, rodzinnych tradycji i apetytu domowników.

Ale nic nie przebije wielkanocnej uczyty u księcia Sapiehy, o której możemy sobie tylko poczytać (nawiasem mówiąc opis ten, jako fragment XVI-wiecznej korespondencji, został podobno spreparowany w XIX wieku):

Stało cztery przeogromnych dzików, to jest ile części roku; każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, szynki, kielbasy, prosiątką. Kuchmistrz najcudowniejszą pokazał sztukę w całkowitym upieczaniu tych odyńców. Stało tandem dwanaście jeleni, także całkowicie upieczonych, ze złocistymi rogami, ale do admiirowania nadziane były rozmaitym zwierzyzną, alias zającami, cietrzewiami, dropami, pardwami. Te jelenie wyobrażały 12 miesięcy. Naokoło były ciasta sążniste, tyle ile tygodni w roku, to jest pięćdziesiąt dwa, całe cudne placki, mazury, żmudzkie pierogi, a wszystko wysadzane bakałiami. Za tym było 365 babek to jest tyle, ile dni w roku.

Co zaś do bibendy: cztery puchary, exemplum 4 pór roku, tandem dwanaście konewek srebrnych z winem po królu Zygumencie, tandem 52 baryłek, także srebrnych, in gratiam 52 tygodni, dalej 365 gąsiorków z winem węgierskim, a dla czeladzi 8700 kwart miodu, to jest ile godzin w roku.

Opr.(j)

Prima Aprilis

Pierwszy kwietnia – bajów pletnia. Na prima aprilis nie wierz, bo się omylisz.

W taki sposób ludowe przysłowia ostrzegały przed 1 kwietnia. Prawdopodobnie obyczaj prima aprilisowych żartów wywodzi się od starorzymskich uroczystości na cześć bożka śmiechu i wesołości Bachusa.

Inni uważają, że to pozostałość radosnego święta Cerealiów, ku czci bogini Ceres, obchodzonego w Rzymie na początku kwietnia. Zgodnie z legendą, Prozerpina została porwana przez Plutona z Pól Elizejskich do Hadesu. Gdy jej matka Cerera usłyszała krzyk córki, wyruszyła na poszukiwanie głosu i została wyprowadzona w pole.

Również dziś typowym żartem prima aprilisowym jest podanie fałszywej informacji, by osoba którą chcemy oszukać musiała odbyć dłuższą drogę, czy wykonać jakąś czynność, na próżno. Prima aprilis rozpowszechniony jest niemal w całej Europie pod różnymi nazwami, np. Francuzi nazywają takie żarty *un poisson d'avril* (kwietniowa ryba), Szkoci *gowk* (kukułka), Niemcy *in den April schicken* (wysłać do kwietnia).

W Polsce zwyczaj znany od XVI wieku. Rozsyłano wtedy do krewnych i znajomych specjalnie z tej okazji wydane kartki, listy ze zmyślnymi wiadomościami lub dowcipami, często z rysunkiem.

Wielkanoc po niemiecku

Wielkanocny stół u naszych zachodnich sąsiadów (szczególnie w landach gdzie dominuje katolicyzm) jest bardzo podobny do polskiego i gromadzi wszystkich domowników. Obok pisanek jednakże na niemieckim stole króluje zając. W przedświątecznym okresie zdobi on sklepowe witryny, jest kupowany w różnych postaciach: czekoladowy, cukrowy, maślany, pluszowy itp. Bez zająca święta są nieważne.

Właściwie nie wiadomo skąd się wzięła zająca tradycja *Osterhase*. W Monachium jest nawet Muzeum Zająca Wielkanocnego, gdzie wśród innych eksponatów jest rozprawa doktora Geорга von Franckena z uniwersytetu w Heidelbergu, całkiem poważnie dowodząca, że zające wielkanocne nie noszą pisanek. Z kolei leśniczy Fuhrmann w 1760 roku zeznał, że hodowany przez niego zając, co roku na Wielkanoc znosi mu kolorowe jajko. Bardziej prawdopodobne jest, że tradycja zająca (obejmująca również Austrię i Szwajcarię) wywodzi się z obrzędów ludowych, w których to zwierzę symbolizowało płodność.



Znacznie nowszym wielkanocnym obyczajem w Niemczech jest ozdabianie gałęzi wierzby kolorowymi wyduszkami (na zdjęciu). Podobnie jak w Polsce w Niemczech święci się pisanek w kościołach, tyle że w Wielki Piątek, a nie jak u nas – w Wielką Sobotę.

Natomiast w landach protestanckich najważniejszym dniem podczas wielkanocnego triduum jest Wielki Piątek – dzień ukrzyżowania, który jest wolny od pracy. Wierni udają się gremialnie do swoich świątyń, by rozważać Mękę Pańską.

Opr. (j)

Ludowa prognoza pogody

- * Kwiecień plecień zwą na świecie, bo pogodę z deszczem plecie.
- * Czasem kwietnia pora letnia, czasem zwiędzie, w marzec zjedzie.
- * Choć i w kwietniu słonko grzeje, nieraz pola śnieg zawieje.
- * Śnieg kwietniowy, trawie i konikowi zdrowy.
- * W kwietniu po brzegach lody niosą jęczmienia urody.
- * Na kwiecień pada z czego wianek upleciem.

Baranek, nie tylko wielkanocny



Kurpie, a szczególnie wieś Łyse, słynie nie tylko z przepięknych palm o rekordowej długości, które do kościoła wnoszono poziomo, ale i z pieczonych bysków, czyli baranek wypiekanych i sprzedawanych na jarmarku przez Wielkanocą, które niegdyś wcale wielkanocnymi figurkami nie były.

Wg etnografa Jacka Olędzkiego tradycja lepienia gospodarskich zwierzątek w tym rejonie jest reliktem przedchrześcijańskiej magii. Na Mazurach i Warmii nazywano je nowelatkami, a na Kurpiach i Podlasiu byskami. Miały zapewnić płodność zwierzętom, szczęście i dobrobyt domownikom. Pierwotnie lepieno je w okresie Nowego Roku. Potem zaadaptowano zwyczaj do świąt kościelnych i wypieczonymi figurkami obdarowywano kolędników. Później wypiekano je na święto Zwiastowania Najświętszej Marii Panny (początek wiosny) i dopiero po II wojnie światowej byski stały się wielkanocnymi barankami.

Opr. (j)

Prezydent zarządził

Klub na Dobrzyńskiej

Prezydent wyraził zgodę na przedłużenie o jeden rok umowy najmu lokalu przy ul. Dobrzyńskiej 2a, w którym Zarząd Miejski TPD prowadzi Klub Profilaktyki Środowiskowej. Uczęszcza do niego około 50 dzieci.

Dojazd do Wku

Finalizowana jest zamiana gminnej niezabudowanej działki przy ul. Obrońców Helu na działkę przy al. Kilińskiego. Ta druga należy do osoby prywatnej i blokuje dojazd do Wojskowej Komendy Uzupełnień.

W radzie Parku

W radzie nadzorczej Płockiego Parku Przemysłowo-Technologicznego w następnej kadencji miasto reprezentować będą dwie osoby: Marek Makowski i Beata Bednarz.

Do wynajęcia

Do wynajęcia (w drodze publicznego przetargu nieograniczonego) zatwierdzono 2 lokale użytkowe: przy ul. Kolegialnej 4 o pow. 40,5 mkw.(na rok) i przy ul. Kościuszki 7 o pow. 54,3 mkw. (do 8 lat).

Szkoła rodzenia i stomatologia dla dzieci

Prezydent ogłosił otwarty konkurs ofert na realizację programów zdrowotnych w zakresie edukacji przedporodowej i stomatologii dla dzieci (badania przesiewowe dot. próchnicy i wad zgryzu, wczesne leczenie ortodontacji, lakowanie zębów). Formularze ofert z warunkami konkursu dostępne są w Wydziale Zdrowia i Spraw Społecznych, ul. Zduńska 3 pok. 250. Termin składania ofert upływa 10 kwietnia br.

Szczepienia i białe soboty

Drugi konkurs dotyczy promocji zdrowia w szkołach, profilaktyczne szczepienia przeciwko grypie i badania przesiewowe w ramach tzw. „białych sobót”. Programu realizowane będą od kwietnia do listopada br. Szczegółowe warunki konkursu uzyskać można w ratuszu pok. 250, w godzinach pracy Urzędu Miasta. Termin składania ofert upływa 10 kwietnia. (j)

Zamknięta secesja

Radzimy nie planować wycieczek do Muzeum Mazowieckiego w pierwszym tygodniu kwietnia. Ze względu na zaplanowane prace konserwatorskie płockie muzeum będzie zamknięte dla zwiedzających od 2 do 6 kwietnia. (rl)

Zimowe ubranie, złe zachowanie, złe oceny i klasówki – to zimowe smutki, które – zdaniem dzieci – powinny zniknąć wraz z nadejściem wiosny. Jej powrót witały 21 marca w SDK.

Wiosno wróć



W wiosennym festynie i korowodzie Marzann uczestniczyły dzieci z klas trzecich Szkoły Podstawowej nr 16 i z kół zainteresowań Spółdzielczego Domu Kultury. Na tarasie grupy otrzymały list od wiosny: *Więzi mnie zła zima, za górami trzyma, kto mnie uratuje, temu słonkiem podziękuję. Nauczcie się piosenki o Marzannie, złej zimowej pannie...*

Chłodny, deszczowy poranek świadczył o tym, że zima jeszcze się nie poddaje dlatego dzieci chętnie uczyły się piosenki i wesoły korowód pożegnałno – powitalny ruszył wokół SDK. Potem były wiosenne tańce, pokaz gracji, rozwiązywanie zagadek, układanie przysłów, puzzli z hasłem wiosennym i zabawy sprawnościowe już w sali domu kultury.

Impreza zakończyła się dyskoteką i poczęstunkiem, a uczestnicy otrzymali drobne upominki. (rl)

A w płockiej „Osiemnastce” wiosna pozowała młodym artystom, którzy uwiecznili ją na ogromnych kartonach. Najpierw w ten szczególny dzień cała szkoła obejrzała występ utalentowanego zespołu Scrap Beat w pokazach Break Dance & Elektro Boogie. Potem dzieci

z klas I-III miały do wyboru udział w jednym z trzech konkursów: sportowym, plastycznym pt. „Pani Wiosna” lub wokalnym. Wszystkie klasy starały się wypaść jak najlepiej.

W konkursie śpiewaczym królowały piosenki polskich wykonawców, a prym wiodły przeboje Piotra Rubika, takie jak „Niech mówią, że to nie jest miłość”, „Psalm dla Ciebie”.

Starsi uczniowie z klas IV-VI uczestniczyli w różnorodnych zabawach przygotowanych dla nich na sali gimnastycznej: wybierali Miss i Mistera, najpiękniejszy strój wiosenny, uczestniczyli w konkursie tańca i śpiewu.

Najlepsi sportowcy szkoły pojechali na słynny już „Bieg wagarowicza”, organizowany przez Zespół Szkół na Międzytorzu, skąd wrócili z pucharami i dyplomami. Szkolnej grupy turystycznej „Wszędołazy” nie zniechęciła pogoda i wybrali się na rajd pieszy „Powitanie wiosny”.

Wszyscy uczniowie, biorący udział w poszczególnych zabawach w pierwszym dniu wiosny zostali nagrodzeni kolorowymi gadżetami, zakupionymi przez Samorząd Uczniowski. I.J.



Pierwszy Dzień Wiosny uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 im. Braci Jeziorowskich w Płocku obchodzili pod nazwą „Echo Jedynki”. W trakcie dwugodzinnej zabawy, przygotowanej przez Samorząd Uczniowski wraz z opiekunami we współpracy z Zespołem Wychowawczym, nie brakowało atrakcji. Uczniowie wybierali najlepszą koleżankę i najlepszego kolegę na szczeblu klas IV, V, VI. Kandydaci do tego tytułu wypowiadali się w formie pisemnej na temat: „Twoja koleżanka rozsiewa plotki. Co robisz?”, następnie musieli wesprzeć słowem wyśmiewanego kolegę lub koleżankę plegowatego, rudego i grubego. W dalszej części kandydaci rozwiązywali krzyżówkę, a na koniec prezentowali swoją sprawność fizyczną.

Drugim punktem wiosennej zabawy był konkurs: drzewa i krzewy wiosenne, gaiki, Marzanny. Wszystkie prace były bardzo ładne, a jury miało trudny wybór. Całą uroczystość umiliły piosenki w wykonaniu chóru szkolnego, przedstawienie pt. „Powitanie wiosny” zaprezentowane przez dzieci ze świetlicy szkolnej oraz pokaz tańca Break Dance. Po uroczystości wszyscy uczniowie zostali zaproszeni na grochówkę. (g)

Minęło pół miesiąca...

* W Płockim Ośrodku Kultury i Sztuki (ul. Tumska 9) uruchomiono kino zastępcze.

* Na dwóch księży podejrzywanych o molestowanie seksualne biskup nałożył karę suspensy (zakaz sprawowania obowiązków kapłańskich).

* Spółka Rynex wystąpiła o koncesję na sprzedaż paliwa — swoją stację ma zamiar uruchomić jeszcze w tym roku.

* Parafia katedralna wynajmuje w niedzielę autobus PKS w celu dowozu parafian (z ul. Bielskiej spod Starostwa Powiatowego) na msze święte.

* Wisła przegrała z Kolporterem 0:1.

* Kamienica przy ul. Kwiatka 11 będzie odrestaurowana według planów z 1834 roku.

* Urząd Lotnictwa Cywilnego i Aeroklub Polski zażądały wycięcia około 70 drzew przy ul. Bielskiej, stwarzających niebezpieczeństwo dla lądujących samolotów.

* Elementy architektury ul. Tumskiej owinięte zostały tekturą i folią; to zabezpieczenie przed ewentualnymi uszkodzeniami w związku z rozpoczętą budową kina.

* Pięć medali (złoty, srebrny i 3 brązowe) przywieźli z międzynarodowego turnieju w Lublinie judocy z Eljot Płock.

* Szczypiorniści Wisły przegrali w Olsztynie z Travelandem 29:30.

* Płocki Mostostal ogłosił wyniki finansowe za 2006 rok – zarobił prawie 3,5 mln zł netto.

* W sali sportowej Wyższego Seminarium Duchownego odbyły się (15 marca) I Targi Pracy dla Niepełnosprawnych.

* PKN Orlen przedłużył finansowanie piłkarzy Wisły do 30 czerwca 2008 roku.

* Katarzyna Czerwińska z Gimnazjum nr 5 i Maciej Kozłowski z III L.O. wygrali VII konkurs krasomówczy organizowany przez Zespół Szkół Usług i Przedsiębiorczości.

* 25 lat pozbawienia wolności – taki wyrok zapadł w sprawie o zabójstwo na stacji paliw przy ul. Dobrzyńskiej we wrześniu ubr.

* Jacek Mąka od 15 marca gra Obcego w sztuce „Maison Brulee” Stroindberga w teatrze w Strasburgu.

* Na początku kwietnia policja organizuje kolejny kurs samoobrony dla kobiet.

* Rada nadzorcza Orlenu na miejsce dwóch odwołanych wiceprezesów powołała płoczanina Krystiana Patera.

* Z dwudniową wizytą gościła w Płocku grupa młodzieży z Izraela – gospodarzami byli uczniowie III L.O.

* SP nr 12 (przy ul. Brzozowej) organizuje Międzyszkolny Przegląd Zespołów Muzycznych; zgłoszenia do 27 kwietnia.

* Rada nadzorcza Płockiego Parku Przemysłowo-Technologicznego nie przedłużyła kontraktu prezesowi Krzysztofowi Lewandowskiemu. Na jego miejsce powołała Jarosława Trocha, dotychczasowego pełnomocnika Prezydenta ds. rozwoju gospodarczego. (j)

z obrad rajców

Uchwały Rady Miasta Płocka podjęte na VII sesji w dniu 27 marca 2007 roku:



1. UCHWAŁA NR 75/VII/07 w sprawie zatwierdzenia Sprawozdania za rok 2006 z działalności Miejskiego Rzecznika Konsumentów w Płocku,
2. UCHWAŁA NR 76/VII/07 w sprawie zmian w Budżecie Miasta Płocka na 2007 rok,
3. UCHWAŁA NR 77/VII/07 w sprawie zawarcia z Powiatem Płockim porozumienia w sprawie dofinansowania kosztów uczestnictwa osób niepełnosprawnych będących mieszkańcami Powiatu Płockiego w warsztatach terapii zajęciowej, funkcjonujących na terenie Płocka,
4. UCHWAŁA NR 78/VII/07 w sprawie przystąpienia Gminy Płock wraz ze Związkiem Gmin Regionu Płockiego do Projektu pod nazwą: „Ogólnodostępne strefy rekreacji dla dzieci i młodzieży na terenie Związku Gmin Regionu Płockiego”, wnioskowanego o dofinansowanie z Norweskiego Mechanizmu Finansowego lub Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego, w ramach Priorytetu 5 „Opieka zdrowotna i opieka nad dzieckiem” na terenie Związku Gmin Regionu Płockiego oraz sposobu finansowania przez Miasto Płock uczestnictwa w tym projekcie,
5. UCHWAŁA NR 79/VII/07 w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy na okres przekraczający rok budżetowy na konserwację i bieżące utrzymanie oznakowania poziomego i pionowego ulic miasta Płocka,
6. UCHWAŁA NR 80/VII/07 w sprawie określenia zadań rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz przeznaczenia na nie środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na rok 2007,
7. UCHWAŁA NR 81/VII/07 w sprawie ustalenia Regulaminu na rok 2007 wynagradzania nauczycieli zatrudnionych w szkołach, placówkach oświatowych oraz placówkach opiekuńczo-wychowawczych prowadzonych przez miasto Płock,
8. UCHWAŁA NR 82/VII/07 w sprawie zasad zaliczania do wymiaru godzin poszczególnych zajęć w kształceniu zaocznym nauczycieli zatrudnionych w szkołach i placówkach oświatowych prowadzonych przez Gminę Płock,
9. UCHWAŁA NR 83/VII/07 zmieniająca uchwałę w sprawie przyjęcia Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie miasta Płocka,
10. UCHWAŁA NR 84/VII/07 w sprawie ustalenia wysokości opłat za usuwanie pojazdów z drogi i ich parkowanie,
11. UCHWAŁA NR 85/VII/07 w sprawie stwierdzenia zgodności projektu Miejscowego planu zagospodarowania

- przestrzennego terenu położonego przy ul. Żyznej w Płocku z ustaleniami Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Płocka,
12. UCHWAŁA NR 86/VII/07 w sprawie zgodności projektu Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego pomiędzy ulicami: Armii Krajowej, Sikorskiego, Armii Krajowej i Wyszogrodzką na osiedlu Podolszyce Północ w Płocku z ustaleniami Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Płocka,
13. UCHWAŁA NR 87/VII/07 w sprawie zgodności projektu Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego pomiędzy ulicami: Jana Pawła II, Wyszogrodzką, Jana Pawła II i Czwartaków na osiedlu Podolszyce Południe w Płocku,
14. UCHWAŁA NR 88/VII/07 roku w sprawie Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego przy ul. Żyznej w Płocku,
15. UCHWAŁA NR 89/VII/07 w sprawie Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego pomiędzy ulicami: Armii Krajowej, Sikorskiego, Armii Krajowej i Wyszogrodzką na osiedlu Podolszyce Północ w Płocku,
16. UCHWAŁA NR 90/VII/07 w sprawie Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego pomiędzy ulicami: Jana Pawła II, Wyszogrodzką, Jana Pawła II i Czwartaków na osiedlu Podolszyce Południe w Płocku,
17. UCHWAŁA NR 91/VII/07 w sprawie Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru ul. Wyszogrodzkiej na odcinku Centrum Handlowo-Usługowego w Płocku,
18. UCHWAŁA NR 92/VII/07 w sprawie wyrażenia zgody na przystępowanie szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, prowadzonych przez Gminę Płock do projektów edukacyjnych współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego,
19. UCHWAŁA NR 93/VII/07 w sprawie wyrażenia opinii dotyczącej zmiany granic administracyjnych Miasta Płocka polegającej na włączeniu części działek z terenu obrębu ewidencyjnego PGR Gulczewo i części działek (drugie pasmo ul. Wyszogrodzkiej) z obrębu Gulczewo Kolonia Gmina Słupno,
20. UCHWAŁA NR 94/VII/07 w sprawie zmian w Uchwale Nr 854/XLIX/05 Rady Miasta Płocka z dnia 13 grudnia 2005 roku w sprawie ustalenia przedmiotu, zakresu oraz zasad udzielania dotacji celowych na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytku nieruchomym wpisanym do rejestru zabytków, znajdującym się na terenie miasta Płocka.

Pomoże, doradzi, załatwi

Przy Urzędzie Miasta od siedmiu lat działa Miejski Rzecznik Konsumentów. Zajmuje się on m.in. prowadzeniem bezpłatnego poradnictwa i udzielaniem informacji prawnej dla konsumentów, występowaniem do przedsiębiorców w sprawach ochrony ich praw i interesów, wytaczaniem powództw na rzecz konsumentów.

– W 2006 roku udzieliłam prawie 2,5 tysiąca porad, to o około 700 więcej niż rok wcześniej – mówi rzecznik konsumentów Eliza Błaszkiwicz. – Większość osób zasięgnęła informacji telefonicznej. Forma kontaktu jest dowolna, a jej wybór należy do konsumenta.

Do rzecznika zgłasza się najwięcej osób indywidualnych (2203), ale z porad korzystają również podmioty gospodarcze.

Najwięcej pytań – 1642 – dotyczyło spraw związanych z branżą handlową, znacznie mniej z działalnością usługową (492) oraz budowlaną (42). Reklamacje dotyczyły najczęściej zakupionego sprzętu komputerowego, telekomunikacyjnego, AGD i RTV (600). Konsumenty mieli również zastrzeżenia do sposobu zawierania i rozwiązywania umów, np. o sprzedaży ratalnej towarów, z operatorami telefonii komórkowych i z telewizji cyfrowej. Wiele interwencji rzecznika dotyczyło również zakupu przez płoczan mebli i innego wyposażenia mieszkań i domów (stolarka okienna, drzwi, glazura, terakota itp.)

W 618 przypadkach zasięgnięto informacji zanim zgłoszono reklamację towaru lub usługi.

– Chcieli być do tego należycie przygotowani – wyjaśnia Eliza Błaszkiwicz. Pomoc rzecznika w takich sprawach polegała na przedstawieniu podstaw prawnych i procedur działania, a także podaniu wzoru pisma do przedsiębiorcy. – Od trzech lat coraz częściej zgłaszają się do nas osoby, które jeszcze nie wystąpiły z reklamacją – mówi rzecznik. Wcześniej, konsumenci najczęściej poszukiwali pomocy rzecznika już po odmownym rozpatrzeniu reklamacji.

W 2006 płocki Rzecznik Konsumentów uczestniczył w 66 procesach sądowych (w 2005 r. – 55), z których 57 zakończono, w tym 56 na korzyść konsumenta. Wynik jednej sprawy był niekorzystny – pozew został cofnięty.

Rzecznik Konsumentów współdziała także z delegaturami Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Państwowej Inspekcji Handlowej oraz organizacjami, do których zadań statutowych należy ochrona interesów konsumentów, w tym składanie do UOKiK wniosków i sygnalizowanie problemów, które wymagają działań na szczeblach administracji rządowej. Rzecznik współpracuje m.in. z prokuraturą i urzędem skarbowym.

Od siedmiu lat rzecznik prowadzi również edukację konsumencką wśród młodzieży szkolnej. Program skierowany jest do uczniów klas maturalnych płockich liceów ogólnokształcących.

– Podczas 45-minutowych zajęć przedstawiam najważniejsze podstawy prawne roszczeń konsumenckich – mówi Eliza Błaszkiwicz. – Wyjaśniam co znaczy: rękojmia, gwarancja, sprzedaż na odległość, reklamacja. Podczas spotkań uczniowie mają również możliwość zadawania pytań.

W 2006 roku w takich spotkaniach uczestniczyło ponad 1245 uczniów z ośmiu szkół. Z przeprowadzonych ankiet wynika, że 62 proc. z nich miało problem konsumencki, ale w większości (80 proc.) sprawę udało się załatwić pozytywnie.

Drugą grupą objętą programem edukacji konsumenckiej są przedsiębiorcy, czyli „druga strona lady sklepowej”. W ubiegłym roku zajęcia takie przeprowadzono – na prośbę kierownictwa – w dwóch placówkach handlowych. 14 osób z personelu przygotowano do prawidłowej obsługi klientów.

Małgorzata Domańska

* Rzecznik Konsumentów, Urząd Miasta (wejście od ul. Zduńskiej 3), pokój nr 15, tel. 367 15 81, poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godz. 7.30-15.30, środy od godz. 9.30 do 17.30

Pałacowa i Synów Pułku

Rozpoczynają się kolejne prace przy budowie ulic: Synów Pułku i Pałacowej wraz z infrastrukturą na osiedlu Podolszyce Południe.

Realizacja inwestycji odbywa się zgodnie z dokumentacją projektową opracowaną na zlecenie Społecznego Komitetu Budowy Infrastruktury tych ulic. Zadanie zostało częściowo wykonane w 2005 r. Wówczas w ul. Pałacowej powstała kanalizacja deszczowa, a w ul. Synów Pułku (na odcinku od skrzyżowania z ul. Swojską w kierunku ul. Pałacowej) oprócz kanalizacji deszczowej uło-

żono także nową nawierzchnię i chodniki.

W tym roku zostanie dokończona budowa kanalizacji deszczowej wraz z brakującymi studniami i wpustami ulicznymi. Na ul. Pałacowej (od skrzyżowania z ul. Synów Pułku w kierunku Małej Rosicy) oraz na łączniku pomiędzy Pałacową i Synów Pułku pojawią się: asfaltowe nawierzchnie, polbrukowe wjazdy i chodniki oraz zieleń.

Wykonawcą zadania jest Przedsiębiorstwo „Melbet”. Koszt robót wyniesie prawie 540 tys. zł brutto. **mk**

Chciałoby się więcej i szybciej

Głównym tematem marcowej sesji Rady Miasta były inwestycje i remonty w obiektach kulturalnych, sportowych, oświatowych i służby zdrowia.

Obszerna pisemna informacja przekazana wcześniej radnym nie wszystkich zadowoliła. Piotr Nowicki stwierdził m.in. że inwestycje są realizowane nieodpowiedzialnie, że jest wiele opóźnień. Jako przykłady podał amfiteatr i boiska przy Jagiellonce, które miały być skończone w ubiegłym roku. Dowodził, że nie radzimy sobie ani z dużymi, ani z małymi inwestycjami. Jako przeciwny przykład podał remont obecnej siedziby Płockiej Galerii Sztuki, z którym prywatny inwestor poradził sobie w błyskawicznym tempie.

Z kolei Bożena Musiał postulowała, by przy okazji remontów boisk wygospodarować jeszcze około 2 mln złotych na nowe ogrodzenia szkół, które w większości są w fatalnym stanie. Andrzej Nowakowski skrytykował część inwestycyjną przygotowanej informacji, mówiąc m.in. że znaczna część inwestycyjnych pieniędzy to tzw. środki niewygasające, których nie potrafimy wydać, bo kolejne przetargi są unieważniane. Pytał też, gdzie można kupić bilety na Shakire, która ma wystąpić na otwarciu amfiteatru 28 kwietnia. Potem Józef Czurko zapowiedział, by zastanowić się nad rozwiązaniem problemu opieki stomatologicznej w szkołach, bo Płocki ZOZ raczej nie chce się tego podjąć. Wioletta Kulpa pytała, ile jeszcze pieniędzy będziemy musieli wydać, żeby doprowadzić do porządku źle wykonany stadion miejski, a Eryk Smulewicz mówił o konieczności przystosowania przychodni przy ul.

Wolskiego dla osób niepełnosprawnych.

Na pytania i zarzuty odpowiadał z-ca prezydenta Tomasz Kolczyński. Przede wszystkim stwierdził, że materiał o którym dyskutujemy dotyczy 2006 roku, a część pytań radnych zawiera ocenę obecnego stanu, czyli końca marca 2007 roku. Jeśli chodzi o amfiteatr, dobrze że wykonane zostały dwie ekspertyzy, bo bezpieczeństwo jest najważniejsze i dlatego nie będziemy upierać się przy otwarciu amfiteatru 28 kwietnia. Otwarty zostanie wtedy, gdy będziemy mieli całkowitą pewność, że budowla jest bezpieczna.

Jeśli chodzi o boiska Jagiellonki, zawiadaliśmy się na wykonawcy i rzeczywiście z jego winy nastąpiło poważne opóźnienie. Ale to jeden negatywny przykład – znacznie więcej jest pozytywnych, w tym i remontów boisk, które wykonane zostały w terminie m.in. przy Gimnazjum nr 5, III L.O., przebudowa internatu w L.O. im. Jagiełły. Nadal aktualna jest sprawa zamiany nieruchomości z PSS, dotycząca przejęcia przez miasto SDH; prowadzona jest obecnie wycena nieruchomości, które miasto mogłoby zaoferować „Zgodzie” w zamian. Ogrodzenia obiektów szkolnych są w różnym stanie i w miarę potrzeb będą remontowane. Nie znaczy to jednak, że szkolne boiska mają być odgródzone od miasta; wręcz przeciwnie, założenie było takie, by po zajęciach szkolnych, służyły one także okolicznym mieszkańcom. Ich dewastacja nie zależy od wysokości ani solidności ogrodzenia lecz kultury, korzystających z nich i czujności pracowników ochrony. **E.J.**

Tańsze holowanie

Radni zatwierdzili wysokość opłat za usuwanie pojazdów z drogi oraz ich parkowanie. Chodzi tu o samochody zaparkowane w niedozwolonych miejscach, blokujących ruch albo o pojazdy tych kierowców, którzy zostali złapani w czasie jazdy bez obowiązkowego ubezpieczenia OC.

Ustawa o ruchu drogowym nakłada na Prezydenta Miasta obowiązek wyznaczenia jednostki usuwającej pojazdy oraz prowadzącej parking strzeżony, na który odholowany zostaje samochód. Ceny ustalane są na podstawie ofert, które w Urzędzie Miasta składają firmy zajmujące się holowaniem aut. W tym roku opłaty te są niższe niż w 2006 roku. Zależą one od pory dnia oraz od masy całkowitej pojazdu.

Opłaty za usunięcie pojazdu od **poniedziałku do soboty w godzinach od 6 do 22** wynoszą:

- a. samochody osobowe o dopuszczalnej masie całkowitej do 1,85 t – 85,40 zł
- b. samochody ciężarowe o dopuszczalnej masie całkowitej:
 - do 3,5 t – 122 zł
 - od 3,5 do 7,5 t – 244 zł

- od 7,5 do 16 t – 488 zł
- powyżej 16 t – 1037 zł

Opłaty za usunięcie pojazdu w **niedziele, święta i w godzinach nocnych od godz. 22 do 6** wynoszą:

- a. samochody osobowe o dopuszczalnej masie całkowitej do 1,85 t – 106,75 zł
- b. samochody ciężarowe o dopuszczalnej masie całkowitej:
 - do 3,5 t – 152,50 zł
 - od 3,5 do 7,5 t – 305 zł
 - od 7,5 do 16 t – 610 zł
 - powyżej 16 t – 1296,25 zł.

Radni ustalili również wysokość opłat **za parkowanie** pojazdów usuniętych z drogi na parkingu strzeżonym. Naliczane są one za każdą rozpoczętą dobę i wynoszą:

- a. dla samochodów osobowych o dopuszczalnej masie całkowitej do 1,85 t – 6,10 zł
- b. dla samochodów ciężarowych o dopuszczalnej masie całkowitej:
 - do 3,5 t – 9,76 zł
 - od 3,5 do 7,5 t – 14,64 zł
 - od 7,5 do 16 t – 18,30 zł
 - powyżej 16 t – 24,40 zł. **(m.d.)**

Interpelacje

Interpelacje i zapytania radnych zgłoszone między sesjami i podczas VII sesji Rady Miasta w dniu 27 marca 2007 roku:



Artur Jaroszewski

Przedmiot, temat interpelacji:

1/ Proszę o zapoznanie mnie z wnioskami ekspertyzy rzeczoznawcy w sprawie problemów z budową amfiteatru. **2/** Dotyczy planowanej zabudowy ul. Piekarskiej. **3/** Czy i kiedy przewidywany jest remont nawierzchni ul. Szczęsnego? **4/** Czy Urząd Miasta Płocka czyni starania, mające na celu powstanie budynku tzw. „Bramy Bielskiej”? **5/** Jak wyglądają przygotowania do realizacji budowy obwodnic miasta: północnej i północno-zachodniej? **6/** Czy miasto czyniło starania w sprawie oczyszczenia zbiornika wrocławskiego? **7/** Na jakim etapie są przygotowania do budowy nawierzchni ulic: Czereśniowej, Jabłoni i Porzeczkowej? **8/** Na jakim etapie są przygotowania do realizacji Centrum Handlowego Wisła (Podolszyce), Podkowa (Nowy Rynek) i centrum handlowego na terenie siedziby Mostów (Tysiąclecia/Przemysłowa)? **9/** Czy w ramach zadania pn. „budowa ulic: Sielskiej, Prostej, Kątowej, Chmielnej i Poziomkowej” przewidziana jest budowa około 50-metrowego odcinka ul. Morelowej? **10/** Na jakim etapie są przygotowania do zapisanego w Wieloletnim Planie Inwestycyjnym zadania pn. „Połączenie osiedla Imielnica z osiedlem Podolszyce Południe”? **11/** Proszę o podanie nakładów na ochronę skarpy na przestrzeni ostatnich 10 lat.

Eryk Smulewicz

Przedmiot, temat interpelacji:

1/ Proszę o poprawę nawierzchni utwardzonych ulic na osiedlach: Wyszogrodzka, Imielnica, Borowiczki, Winiary.

Wiesław Kossakowski

Przedmiot, temat interpelacji:

1/ Dotyczy zagospodarowania terenów przy ul. Kolejowej (od ronda w Radziwiu do Wisły). **2/** Plany budowy budynku mieszkalnego na ul. Piekarskiej.

Andrzej Nowakowski

Przedmiot, temat interpelacji:

1/ Proszę o remont chodnika przy ul. Otolińskiej, zwłaszcza w pobliżu torów kolejowych. **2/** Proszę o remont chodnika przy ul. Piłsudskiego, wzdłuż osiedla domków jednorodzinnych. **3/** Na jakim etapie jest uzyskanie zgody na użytkowanie amfiteatru?

Krzysztof Buczkowski

Przedmiot, temat interpelacji:

1/ Kiedy można spodziewać się podjęcia przez UM prac nad aktualizacją Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta? **2/** Na jakim etapie są prace zmierzające do powołania w Płocku filii Uniwersytetu Warszawskiego?

Barbara Smardzewska-Czmiel

Przedmiot, temat interpelacji:

1/ Kto, po likwidacji spółek wodnych, winien realizować zadania, związane z oczyszczaniem rowów melioracyjnych?

Tomasz Korga

Przedmiot, temat interpelacji:

1/ Gdy w listopadzie 2004 roku składałem interpelację dotyczącą zastępczego miejsca do wyświetlania filmów, otrzymałem odpowiedź negatywną. Co się zmieniło od tamtej pory?

Bożena Musiał

Przedmiot, temat interpelacji:

1/ Usunięcie reklam stojących z ul. Tumskiej. **2/** Dotyczy zabezpieczenia projekcji filmowych dla mieszkańców Płocka na czas budowy kina „Przedwiośnie”.

Andrzej Burnat

Przedmiot, temat interpelacji:

1/ Proszę o ustawienie znaków ograniczających prędkość do 40 km/h na odcinku ul. Targowej (od Mostostalu do Otolińskiej). **2/** Rozpatrzenie możliwości zmiany punktu sprzedaży biletów KMP w „antypodkowie” na I piętrze. **3/** Proszę o wykonanie docieplenia i elewacji budynku przy ul. Bartniczej 1a. **4/** Kto powinien ponosić koszty za naprawę sprzętu stomatologicznego w szkołach? **5/** Proszę o naprawienie nawierzchni drogi wewnętrznej w Szpitalu św. Trójcy. **Opr. (j)**

Jesteśmy na „tak”

W Płocku odbyły się konsultacje z mieszkańcami w sprawie powiększenia granic miasta. Przypomnijmy, że chodzi o 151 hektarów byłego PGR-u Gulczewo, znajdującego się obecnie w gminie Słupno. Nowe granice Płocka objęłyby także grunty pod budowę drugiego pasma ulicy Wyszogrodzkiej, od Podolszyc do skrzyżowania z ul. Harcerską.

W czterech spotkaniach wzięło udział 120 osób; 113 opowiedziało się za przyłączeniem nowych terenów do Płocka, sześć osób wyraziło swój sprzeciw, a jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Władze miasta starają się o przyłączenie tych terenów, gdyż w przyszłości

chcą je przeznaczyć pod inwestycje. – *Chcielibyśmy, aby w obrębie Gulczewo Kolonia powstały w przyszłości domki jednorodzinne oraz usługi. Być może, kiedyś będzie tam można pobudować także niewielkie bloki wielorodzinne* – uzasadniał prezydent Mirosław Milewski.

Obecnie właścicielem terenu jest Agencja Nieruchomości Rolnych, a zamieszkuje go około 67 osób. Po konsultacjach z mieszkańcami, miasto może wystąpić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji z dwoma wnioskami: o zmianę granic oraz o zmianę własności gruntu (musi on przejść z ANR do miasta). **(m.d.)**



Do końca sierpnia można składać wnioski o przyznanie mieszkania komunalnego na Podolszczykach

Zamieszkać na Miedzy

Mieszkania na osiedlu Zagroda II – Miedza będą oddawane do użytku od czerwca do października tego roku. Zgodnie z umową z Miejskim Towarzystwem Budownictwa Społecznego na potrzeby miasta zostaną przeznaczone 44 lokale. Uprawnionymi do ubiegania się o ich wynajęcie są osoby:

- oddające do dyspozycji miasta dotychczas zajmowany lokal komunalny
- zamieszkujące w lokalach wyłączonych z użytkowania decyzją na-

dzoru budowlanego, co do których obowiązek dostarczenia lokalu zamiennego ciąży na gminie

– oczekujące na wynajęcie lokalu komunalnego (z wyjątkiem osób czekających na mieszkania socjalne i lokale do remontu na koszt własny).

Wnioski należy składać **do 31 sierpnia 2007** w Biurze Obsługi Klienta Urzędu Miasta (stanowisko nr 6, tel. 024 367 15 96). **ag**

Wybieg dla lampartów

W płockim zoo powstaje większe i wygodniejsze lokum dla lampartów perskich.

Prace prowadzone są w sąsiedztwie nowoczesnego wybiegu dla lwów. W tej chwili firma „Kar-Instal” kończy rozbiórkę starego wybiegu lampartów i niedźwiedzia brunatnego. Kraty zastąpi ogrodzenie z kamienia i okorowanych pni drzew. Lamparty będzie można obserwować przez osiem okien z szyb wielowarstwowych i fragmentami przez siatkę stalową. Wybieg zostanie ukształtowany na wzór skalistego terenu ze strumieniem i spływającym ze skały wodos-

padem. Ogródek skalny obsadzony będzie niskimi, kłującymi krzewami. Dodatkowym elementem aranżacji wnętrza, usytuowanym w centralnej części wybiegu, będzie stary, rozwidlony pień drzewa, pełniący rolę podpory konstrukcji stalowej, podtrzymującej siatkę górną. Część wybiegu wysypana zostanie korą na podsypce z piasku.

Projekt nowego wybiegu dla lampartów na zlecenie Beteku opracowali: Marta Siodłak (architektura) i Zbigniew Szklarz (konstrukcja).

Prace potrwają do końca lipca br. Ich koszt to blisko 500 tys. zł. **mk, j**



Jeśli wszystko się uda, w sierpniu przyszłego roku w Płocku zostanie otwarta galeria handlowo-usługowa z prawdziwego zdarzenia

Jak Wisła szeroka

Przysłowiowa pierwsza łopata ma być wbita w ziemię na przełomie kwietnia i maja 2007 roku. Inwestorem jest irlandzka grupa Caelum Development. – *Płockie przedsięwzięcie jest dla nas priorytetem* – mówi Andrzej Lasocki, zajmujący się rozwojem i inwestycjami w CD. – *Liczmy, że jeśli nie wystąpią żadne przeszkody, budowa potrwa 15-16 miesięcy. Mamy już wszystkie pozwolenia na budowę, a w ciągu miesiąca powinien rozstrzygnąć się przetarg, w którym wybierzemy głównego wykonawcę.*

Lasocki zapewnił, że oferty przetargowe zostały rozesłane do wszystkich największych firm budowlanych w Polsce, również do jednej z Płocka.

Przypomnijmy, że Galeria Wisła powstanie tuż za Obi. Centrum handlowe będzie miało 54 tys. mkw. powierzchni, z czego ponad 22,6 tys. mkw. stanowić będą powierzchnie handlowe. W Galerii Wisła znajdzie

300 mkw. zajmie salon multimedialny ogólnopolskiej sieci handlowej Kolporter. Chętni będą mogli również odwiedzić profesjonalną perfumierię Douglas.

Komerccjalizacją Galerii Wisła, na mocy podpisanej umowy, zajmuje się firma Cushman & Wakefield Polska.

Projekt centrum powstał w krakowskiej pracowni architektonicznej SAP-Projekt-Południe.

– *Będzie to prosta, ale atrakcyjna bryła* – opowiada Katarzyna Rogala. – *Główne wejście, podkreślone grafitym pylonem, będzie u zbiegu al. Jana Pawła II i ul. Wyszogrodzkiej. Dwa inne wejścia będą od ul. Wyszogrodzkiej i Czwartaków.*

Elewacje będą wykonane z wysokiej jakości materiałów: dolomity, czarny gres i szkło. We wnętrzach znajdą się podobne materiały, ale wszystko zostanie złagodzone drewnem i ciepłym pomarańczowym kolorem. W galerii zostanie zastosowa-



się około 120 sklepów. Na parterze obok salonów i punktów usługowych, przewidziano delikatesy spożywcze, które klientom proponować będą produkty najwyższej jakości. Pierwsze piętro w całości przeznaczone zostało dla salonów mody, 10 barów, restauracji oraz kawiarni. Na drugim piętrze znajdzie się wielosalone kino.

Kierowcom galeria chce zapewnić 540 miejsc parkingowych, w większości w garażu podziemnym.

Już teraz trwają poszukiwania najemców powierzchni handlowych. – *W tej chwili wynajęte jest 30 proc.* – mówi Grzegorz Mroczek, szef najmu. – *Projekt cieszy się ogromnym zainteresowaniem polskich oraz międzynarodowych sieci handlowych. W chwili rozpoczęcia budowy poziom wynajmu znacznie przekroczy 50 proc.*

Wiadomo już, że w „Wisła” będą wynajmować powierzchnie takie sieci jak: Piotr i Paweł (delikatesy spożywcze) oraz RTV Euro AGD. Do grona najemców galerii dołączyły także znane marki jak: Monnari, Atlantic, Molton, Hot Oil, Pabia, 5-10-15, Intermoda, Deep, Quazi, CCC i Bata.

ne też specjalne, przyjazne dla oka oświetlenie. W środku „Wisły” znajdą się dwa główne place: jeden z miejskim zegarem, a drugi z fontanną i kaskadą wodną. – *Chcemy, żeby galeria – oprócz funkcji usługowych i handlowych – była również miejscem spotkań płocczan* – mówi Rogala.

Koszt budowy galerii wyniesie ponad 50 mln euro. Caelum Development podkreśla, że współpraca z władzami miasta przebiega bardzo dobrze. Inwestorzy rozmawiają o wybudowaniu przejścia (kładki) nad ul. Wyszogrodzką, która miała by połączyć Podolszyce Południe i Północ. **Małgorzata Domańska**

Caelum Development – irlandzka grupa kapitałowa działa na polskim rynku od 2004 roku. Jest właścicielem takich obiektów handlowych jak: Galeria Askana w Gorzowie Wielkopolskim, Centrum Max w Tarnowie, budynku Real w Rzeszowie, kompleksu handlowo-biurowego Pasaż Kaliski w Kaliszu oraz obiektów biurowych, m.in. Wilcza House w Warszawie.

Pomysł wybudowania na koronie Skarpy Płockiej obok Fary 6-kondygnacyjnego budynku poruszył nie tylko mieszkańców ul. Piekarskiej, którym tak wysoka budowla zasłoni widok na Wisłę. Przyczyny niepokoju są znacznie głębsze i dotyczą stabilności skarpy, którą ciągle trzeba wzmacniać. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku Agencja Rewitalizacji Starówki sprzedała te działki developerowi Budizol z Włocławka za ponad 2 mln złotych (Budizol wykonał już w Płocku zabudowę części Placu 13 Straconych). Nic więc dziwnego, że z zakupionych działek właściciel chce osiągnąć jak najwięcej korzyści. Ale czy będzie to z równą korzyścią dla miasta i samej Skarpy Płockiej?

Plac niezgody



Mieszkańcy, z którymi rozmawialiśmy, byli pomysłem, co najmniej, zdziwieni. Podkreślali, że ten atrakcyjny teren trzeba oczywiście zagospodarować, ale w taki sposób by nie popsuć panoramy Skarpy i nie naruszyć jej stabilności. Tak wysoka budowla byłaby dominującą na całym Wzgórzu.

Jerzy Skarżyński (mieszkaniec ul. Piekarskiej): – Moim zdaniem, tak duży budynek – w planach nawet do pięciu kondygnacji nadziemnymi – z trzema oficynami, za bardzo ingerowałby w skarpy jak i w krajobraz. Jego wysokość 21 m byłaby równa Farze z wieżą. Aż na 5.500 mkw. mają być mieszkania plus jedna podziemna kondygnacja z garażami. Potężny budynek o łącznej kubaturze 28 tys. metrów kwadratowych musi silnie oddziaływać na grunt i sąsiadujące z nim budynki. Doprowadzenie do takiej budowli wody, ciepła, gazu energii elektrycznej będzie wymagało potężnego rozkopania skarpy. Nie martwimy się o to, że nam widok zasłoni i słońce, ale o bezpieczeństwo kamienic przy całej ulicy, a prawdopodobnie też przy Starym Rynku. Zaledwie 9 metrów od fundamentów naszych kamienic robione będą głębokie wykopy pod podziemne garaże. Czy nie będzie to miało wpływu na stabilność naszych domów? Ponadto ulica Piekarska ma zaledwie 9 metrów a ściana projektowanego budynku ma mieć wysokość 16 metrów. Gdzie tu proporcje? To byłby najwyższy budynek na całym Starym Mieście.

Na wszystkich najstarszych planach Płocka ten teren na skarpie jest pusty – chyba nie bez przyczyny. Teren ten trzeba zagospodarować, ale nowa zabudowa powinna harmonizować z istniejącą.

Bogumił Trębala (inżynier budownictwa): – Zbulwersowała mnie informacja o koncepcji budowy wielokondygnacyjnego budynku mieszkalnego przy ul. Piekarskiej, na miejscu spalonego spichlerza. Po co miasto wkłada tak wielki wysiłek w ochronę Skarpy? Wszak mamy wystarczająco dużo przykładów w Płocku, że naruszenie

struktury gruntu na Skarpie, czy w Jarach “wyjazdowych” znad poziomu Wisły na poziom miasta skutkuje jej zniszczeniem. Przecież 300 lat temu na południe od planowanej budowy istniała ulica Nadwiślańska. Na skutek zaburzenia stosunków wodnych “spłynęła” do Wisły, a z nią część kościoła farnego p.w. św. Bartłomieja (zbudowanego 650 lat temu). Wszak wcześniej, bo około 500 lat temu spłynął do Wisły klasztor Dominikanów z częścią szpitala, założonego pod koniec XIV wieku przez księżnę Aleksandrę (Płocką), siostrę Władysława Jagiełły.

Z tego zespołu szpitalnego ocalał na jakiś czas kościół, przerobiony w XIX w. na teatr, a dziś – jest na ocalałych fundamentach – hotel “Starzyński”. Jest to jednak obiekt o wysokości zaledwie 8 m, jednak gdyby nie wybudowano w odpowiednim momencie kosztownego muru oporowego oraz stosownego drenażu, już za moich czasów spłynąłby do Wisły.

Proszę nie sądzić, że “współczesna technika” poradzi sobie z budową tak ciężkiego obiektu na załamaniu Skarpy. Przeciwnie! Poskutkuje nieodwracalnym naruszeniem struktury gruntu, zatem naruszeniem istniejącej równowagi i nawilżeniem gruntu. Ciąg dalszy łatwo można przewidzieć.

Nie będę cytował naruszonych przez BUDIZOL S.A. paragrafów Prawa Budowlanego. Wszak budynek wysokości 21 m odetnie dopływ słońca do znacznie niższych domów, istniejących na północ od tego bloku, w odległości zaledwie 9,5 m od zaproponowanej linii zabudowy! Tylko to wystarczy, bym bardzo nisko ocenił kwalifikacje zawodowe, zwłaszcza w dziedzinie gruntoznawstwa oraz ochrony środowiska, panów SZAROSZYK&RYCERSKI ARCHITEKCI SP. Z O. O. z Włocławka.

Proponuję dać koncepcję do oceny prof. Wysokińskiemu z Warszawy.

Mirosław Milewski (prezydent Płocka): Proszę się nie niepokoić,

sprawa nie jest przesądzona. Wpłynął, co prawda, wniosek od inwestora o wydanie warunków zabudowy na taką budowlę o wysokości 21 metrów. Zajmą się tym odpowiednie służby w Urzędzie Miasta. Osobiście, nie wyobrażam sobie aż tak wysokiej zabudowy, co najmniej z dwóch powodów: po pierwsze, jest to obszar Starego Miasta na którym tak wysokie są tylko obiekty sakralne, a po drugie Stare Miasto nie ma planu zagospodarowania szczegółowego, a więc wydanie decyzji o warunkach zabudowy musi być oparte o obiekty sąsiadujące, a te mają trzy, maksymalnie cztery kondygnacje. I tak tylko widzę dalszą zabudowę ulicy Piekarskiej.

Kwestia parkingu podziemnego jest sprawą czysto techniczną; jeśli warunki – po dokładnych badaniach gruntu – na to pozwolą, to nie będziemy mieli nic przeciwko temu. Ale musimy mieć pewność, że nie wpłynie to negatywnie na stabilność skarpy. I takie badania musi wykonać inwestor.

Developer, kupując tę działkę od ARS-u wiedział, że dla tego terenu nie ma planu zagospodarowania i planowana inwestycja musi się wpisywać w sąsiednie zabudowania. Tak doświadczony inwestor musiał zdawać sobie z tego sprawę. W tym miejscu nie jest możliwe postawienie tak wysokiego budynku. Na przedstawiony projekt zgody nie będzie. **E.J.**

Inteligentny biurowiec



Najnowocześniejszy wieżowiec w Płocku otwarto w piątek, 23 marca. Mieści się tam nowa siedziba PERN-u. Już niedługo przeprowadzą się do niego wszyscy pracownicy spółki, która do tej pory mieściła się przy ul. Kazimierza Wielkiego. – *Byliśmy tam przez 40 lat – mówił na otwarciu nowej siedziby prezes Krzysztof Gan (na zdjęciu). – Ale mamy XXI wiek, który niesie nowe wyzwania dla spółki. Zmieniły się też standardy dla pracowników, a nowa siedziba pozwoli na godne reprezentowanie spółki.*

Na otwarcie biurowca przybyli parlamentarzyści, samorządowcy, prezesi i dyrektorzy największych – nie tylko płockich firm. Były słowa zachwytu i życzenia powodzenia.

Budowa wieżowca przy ul. Wyszogrodzkiej (naprzeciwko Obi) trwała ponad 2,5 roku. Obiekt ma 26 metrów wysokości, 56 metrów długości i 44 szerokości. Elewacje wykonano z podwójnego szkła. Pomiędzy tymi warstwami znalazł się zintegrowany system wentylacji naturalnej i mechanicznej. Pod szklaną kurtyną zamknię-

te jest powietrze, które służy do schładzania i ogrzewania budynku. Biurowiec zaprojektował poznański architekt Wojciech Rzyżyński, ten sam, który stworzył koncepcję nowego amfiteatru. Wykonawcą była płocka Vectra.

Na ponad 13 tys. mkw. będzie pracowało 150 osób. W budynku zainstalowano zintegrowany system monitoringu, który pełni funkcję ochrony, dostępu oraz rejestracji czasu pracy. Na uwagę zasługuje również elektroniczny system przeciwpożarowy, który w razie zagrożenia automatycznie wysyła sygnał o niebezpieczeństwie do najbliższej jednostki straży pożarnej.

Wieżowiec ma siedem kondygnacji, w tym jedną podziemną. Można się na nie dostać tradycyjnie – schodami albo dwiema w pełni przeszklonymi windami.

Wnętrze budynku to w większości przestrzeń otwarte. Dominują stonowane kolory rozjaśnione ciepłym pomarańczem. Każda część biurowa posiada tzw. catering, czyli miejsce, gdzie pracownicy mogą zjeść np. śniadanie czy wypić kawę.

Klienci i pracownicy PERN-u mają do swojej dyspozycji dwa parkingi: podziemny na 20 samochodów i zewnętrzny na 96 pojazdów. Obiekt w pełni został przystosowany dla osób niepełnosprawnych.

Około 741 mkw. – na parterze, pierwszym oraz drugim poziomie – PERN zamierza wynajmować. **M.D.**

Powołany w lutym w Płocku Regionalny Ośrodek Europejskiego Funduszu Społecznego ma w planach 51 dni szkoleniowych w 2007 r. dla 432 uczestników. Wszystkie będą bezpłatne.

Bezpłatne szkolenia

Płocki ROEFS to jeden z 40 takich ośrodków w kraju tworzących tzw. sieć. Jego podstawowym celem jest pomoc w wykorzystaniu



mat realizacji konkretnych projektów.

Dla kogo?

Płocki ośrodek działa nie tylko na rzecz mieszkańców Płocka i powiatu płockiego, ale również sierpeckiego i gostyńskiego. Usługi doradcze i szkoleniowe proponuje nie tylko organizacjom pozarządowym (zwłaszcza zajmujących się osobami zagrożonymi wykluczeniem), ale również urzędem pracy, ochotniczym hufcem pracy, organizacjom związkowym, organizacjom bezrobotnych i organizacjom pracodawców. Z pomocy ROEFS skorzystać mogą również jednostki samorządu terytorialnego i szkoły. Doradztwo obejmuje udzielanie porad dotyczących: EFS, Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwój Zasobów Ludzkich (SPO RZL) i Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki (PO KL) i zarządzania projektem.

szansy jaką daje Europejski Fundusz Społeczny, a dokładnie pozyskanie unijnych środków. To jedyna taka sieć w Europie – zapewniała podczas inauguracji działalności płockiego ośrodka (9 marca) Małgorzata Fijołek z Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. – Jesteśmy pionierami, a naszą działalnością zainteresowana jest Komisja Europejska.

Mocny start

Konkursy na tworzenie ośrodków PARP ogłasza od 2005 r. Przystępują do nich organizacje pozarządowe, (prywatne) szkoły wyższe, izby gospodarcze i agencje rozwoju regionalnego. W pierwszych dwóch edycjach utworzono 32 ośrodki, z pomocy których skorzystało ponad 53,5 tysiąca potencjalnych projektodawców, a dzięki ich wsparciu udało się zrealizować 1700 projektów. W ostatniej edycji udział wzięła Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica i wygrała. Płocki ośrodek pierwsze szkolenia ma już za sobą (3 sesje jedno – lub dwudniowe w marcu).

– Do końca roku mamy w planach 51 dni szkoleniowych, czyli ponad 400 godzin dla 432 uczestników – zapewniała Nina Bojarska, koordynator płockiego ROEFS. – Oferujemy bezpłatne wsparcie dla projektodawców, szkolenia dotyczące procedur programów operacyjnych, prawa zamówień publicznych, sposobu rozliczania projektów a także usługi doradcze polegające m.in. na rozmowach na te-

ROEFS w Płocku

al. Kilińskiego 12, bud. A pok. 15, tel. 024 366 41 94, e-mail: informacja-efs@wlodkowic.pl, www.wlodkowic.pl lub www.plock.efs.net.pl (od poniedziałku do piątku w godz. 8 – 16)

E-Governance po raz trzeci

Kolejne szkolenie Cifal miało miejsce 12 – 14 marca w Płockim ratuszu. Głównym tematem warsztatów były technologie informacyjne (ICT – Information and Communication Technologies) w usługach świadczonych na rzecz mieszkańców przez władze lokalne. Spotkanie z przedstawicielami miast z Europy Środkowej i Wschodniej pozwoliło na wymianę doświadczeń z tego zakresu i dało możliwość porównania wyników, jakie zostały osiągnięte od czasu poprzedniego szkolenia „e-Governance”, które odbyło się w lipcu 2006 roku.

W trakcie warsztatów uczestnicy mogli zapoznać się z Deklaracją Bilbao, która razem z Planem Działania została przyjęta w trakcie II Światowego Szczytu Miast i Władz Lokalnych na temat Społeczeństwa Informacyjnego. Deklaracja oraz Plan Działania zostały stwo-

rzony z inicjatywy UNITAR i CIFAL Bilbao i miały m. in. na celu wdrożenie Lokalnej Agendy Cyfrowej (Digital Local Agenda).

Wiedza zdobyta w czasie szkolenia obejmuje następujące tematy: rozwój inicjatywy Lokalnej Agendy Cyfrowej, zdobycie informacji odnośnie innowacyjnych technik w e-Zarządzaniu, uzyskanie pomocy w celu stworzenia projektów e-Zarządzania (identyfikacja potencjalnych partnerów przy projekcie), przygotowanie indywidualnych planów działania dla miast/gmin, etc.

Organizatorem szkolenia był CIFAL Płock (Międzynarodowe Centrum Szkoleniowe dla Władz Lokalnych z Europy Środkowej i Wschodniej), we współpracy z CIFAL Bilbao, UNITAR, Urzędem Miasta Płocka, UNDP oraz PKN ORLEN. **ag**

Postaraj się o dotację

Prezydent ogłosił drugą edycję otwartego konkursu ofert na realizację zadań publicznych w 2007 r. w zakresie pomocy rodzinom i osobom, które znajdują się w trudnej sytuacji życiowej oraz wyrównywania szans rodzin i osób w ramach pomocy społecznej. Konkurs skierowany jest do organizacji pozarządowych, które prowadzą swoją działalność na terenie Płocka.

O dofinansowanie mogą starać się organizacje, które chcą podjąć działania socjalno-pomocowe:

- na rzecz dzieci, młodzieży, osób dorosłych lub seniorów
- na rzecz osób niepełnosprawnych oraz ich rodzin i wyrównywania szans tych osób w społeczeństwie.

Ponadto wnioski mogą składać organizacje, które będą udzielać pomocy i wsparcia osobom chorym w stanach terminalnych i ich rodzinom. Rozpatrywane będą również zgłoszenia innych działań socjalno-pomocowych na rzecz dzieci, młodzieży, osób dorosłych, które są w trudnej sytuacji życiowej.

Przyznana dotacja będzie mogła zostać przeznaczona na pokrycie kosztów związanych bezpośrednio z realizacją proponowanego zadania maksymalnie do końca 2007 roku.

Dotacji **nie można** wykorzystać m.in. na: pokrycie deficytu zrealizowanych wcześniej przedsięwzięć, zakup budynków, lokali czy gruntów, działalność gospodarczą podmiotów prowadzących działalność pożytku publicznego, udzielanie pomocy finansowej osobom fizycznym lub prawnym lub na działalność polityczną i religijną.

Z budżetu miasta na dofinansowanie zadań w tym konkursie przeznaczono 122 tys. 543 zł.

Oferty należy składać **do 20 kwietnia br.** Wzór druku można pobrać ze strony internetowej Urzędu Miasta (www.ump.pl). Wszystkie informacje dostępne są również w Wydziale Zdrowia i Spraw Społecznych, ul. Zduńska 3, pokój 229 lub u Pełnomocnika Prezydenta ds. Organizacji Pozarządowych, ul. Misjonarska 22, pokój 11. **(m.d.)**

Szkolenia dla małych i średnich

Ośrodek Szkoleniowo-Konsultacyjno-Stażowy dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw „Renowator” zaprasza wszystkich chętnych na bezpłatne szkolenia, mające na celu uzyskanie innowacyjnych kwalifikacji zawodowych takich jak: konsultant ds. e-learning, e-mentor, dydaktyk medialny, tester treści e-learning, analityk danych, analityk rynku, analityk potrzeb klienta, doradca ds. przetargów, projektant systemów informacyjno-organizacyjnych, doradca ds. planowania i oceny przedsięwzięć inwestycyjnych, specjalista ds. zarządzania projektami, specjalista ds. przygotowania Studium Wykonalności, doradca ds. logistyki.

Ośrodek organizuje również wyrównawcze kursy komputerowe, poprzedzające szkolenia.

Istotnym jest, że cała gama proponowanych szkoleń adresowana jest do pracowników **powyżej 45 lat** oraz osób, które miały dłuższą przerwę w pracy ze względu na **urlopy wychowawcze**. Dla przedsiębiorców

i kadry kierowniczej małych i średnich przedsiębiorstw Renowator organizuje spotkania biznesowe „przy filiżance informatyki” w celu zapoznania z najnowocześniejszymi technologiami informatycznymi, w aspekcie ich zastosowań w przedsiębiorstwach. Po zakończonych szkoleniach jest możliwość uzyskania wynagradzanego stażu i certyfikacji nowych kwalifikacji przez instytucje naukowe: Instytut Maszyn Matematycznych oraz Instytut Badań Systemowych Polskiej Akademii Nauk.

Szkolenia trwają od kilkunastu do kilkudziesięciu godzin w systemie stacjonarnym i zdalnym.

Renowator zapewnia zwrot kosztów dojazdu, a na zajęciach stacjonarnych w ośrodku przy ul. Ludwika Krzywickiego 34 w Warszawie także zakwaterowanie, posiłek, napoje i przekąski.

Szczegółowe informacje zawarte są na stronie internetowej www.renowator.org.pl oraz pod tel. 0-22/626 94 08. **(j)**

3 indeksy dla najlepszych

Na mocy porozumienia między Polsko-Japońską Wyższą Szkołą Technik Komputerowych w Warszawie a samorządem województwa mazowieckiego 3 osoby będą mogły bezpłatnie studiować na tej prestiżowej uczelni. Oferta dotyczy uczniów z miejscowości do 5 tys. mieszkańców, którzy ukończyli szkołę ponadgimnazjalną ze średnią minimum 4,3 lub są laureatami olimpiad i konkursów informatycznych. O przyjęcie na bezpłatne studia

mogą ubiegać się uczniowie z rodzin będących w trudnej sytuacji materialnej (dochód na osobę nie przekracza 75% minimalnego wynagrodzenia).

Zgłoszenia chętnych **do 31 maja** w Departamentcie Edukacji Publicznej i Sportu w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego, ul. Floriańska 10, 03-707 Warszawa. Szczegółowe informacje pod tel. 0-22/597 94 32 i e.dmoach@mazovia.pl **(j)**

2850 osób może skorzystać z bezpłatnych badań finansowanych z budżetu miasta

Profilaktyka dla płocczan



RADOSŁAW LABARZEWSKI

Rozstrzygnięto konkursy na programy profilaktyki i wczesnego wykrywania nowotworu prostaty oraz nowotworu sutka. Programy skierowane są do mieszkańców Płocka, a udział w nich jest bezpłatny. Całość finansuje budżet miasta.

Z programu profilaktyki i wczesnego wykrywania nowotworów prostaty może skorzystać 850 mężczyzn powyżej 40 lat, którzy nie leczyli się na prostatę. Pacjentom, po wywiadzie, przeprowadzone zostaną badania krwi na

poziom PSA, *per rectum*. Przewidziano również indywidualną poradę lekarską. W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości w badaniach PSA czy też badaniu *per rectum* pacjent zostanie skierowany na badanie USG transrectalne.

Program realizuje Saba-Med. Pacjenci mogą zgłaszać się osobiście lub telefonicznie do przychodni przy al. Kobylińskiego (tel. 024 263 23 79) od początku kwietnia.

Z programu profilaktyki i wczesnego wykrywania nowotworu sutka skorzystać może 2000 kobiet w wieku 35 – 49 lat mieszkających w Płocku, które do tej pory nie leczyli się na choroby piersi. Program realizowany będzie przez NZOZ Centrum Medyczne "OMEGA" Sp. z o.o. Pacjentki mogą zgłaszać się osobiście lub telefonicznie do placówki przy ul. Bielskiej 1 (wejście od ul. Zduńskiej, tel. 024 269 26 20 lub 024 366 76 36) od początku kwietnia.

W ramach programu będą wykonywane badania mammograficzne, a w uzasadnionych przypadkach uzupełnione badaniem USG sutków oraz biopsją cienkoigłową. (bp)

Dziela się z innymi

Prezydent Mirosław Milewski zaprosił do ratusza 15 właścicieli firm z Płocka i okolic, które wielokrotnie włączały się w akcje humanitarne Urzędu Miasta, organizowane przez Oddział Zarządzania Kryzysowego, Ochrony Ludności i Spraw Obronnych. Dzięki nim organizacje pozarządowe, wspierające najsłabszych kilka razy do roku mogą zaoferować swoich podopiecznych w odzież, żywność i inne artykuły pierwszej potrzeby. Ci sponsorzy, na których – jak podkreślał w czasie spotkania Prezydent – zawsze można liczyć, po-

możli przetrwać kilku rodzinom, których dobytek spłonął lub został zniszczony w katastrofie budowlanej.

Dziękując za dotychczasową pomoc udzieloną osobom, które nie z własnej winy znalazły się w trudnej sytuacji, Mirosław Milewski zrewanżował się sponsorom drobnymi upominkami, a ci obiecali, że nadal będą wspomagać akcje Urzędu, bo wychodzą z założenia, że zawsze trzeba dzielić się z bardziej potrzebującymi – wtedy satysfakcja z rezultatów własnej pracy jest pełniejsza. (j)

Więcej słońca

72 osoby ukończyły kurs Polskiego Czerwonego Krzyża przygotowujący ich do opieki nad osobą chorą w domu. Pięcioletni kurs uzyskał dofinansowanie I edycji konkursu Fundacji „Fundusz Grantowy dla Płocka”. W ramach 250 godzin szkoleniowych siostry PCK uczyły się m.in. właściwej pielęgnacji i opieki nad chorym, rehabilitacji geriatrycznej oraz udzielania pierwszej

pomocy. Wręczenie certyfikatów odbyło się 9 marca w siedzibie PCK przy ul. Misjonarskiej 22. Dofinansowanie wystarczyło również na zakup 21 ciśnieniomierzy i ponad 40 materaców oraz podkładów antyodleżynowych. Przy realizacji projektu „Więcej słońca w jesieni życia” zarząd terenowy PCK w Płocku współpracował z Płockim Towarzystwem Oświatowym.

W naszym mieście działa 100 sióstr PCK, które opiekują się blisko 300 osobami w domach. (rl)



KRZYSZTOF KALINSKI

Za broń i narkotyki

Do płockiego aresztu trafili mężczyźni, którzy podejrzewani są o działanie w zorganizowanej grupie przestępczej.

Wszystko zaczęło się, gdy w piwnicy jednego z bloków przy ul. Bartniczej policjanci znaleźli trzy pistolety – w tym jeden maszynowy – oraz kilkadziesiąt sztuk ostrej amunicji.

– Funkcjonariusze znaleźli również kilkadziesiąt gramów amfetaminy, heroiny i marihuany – opowiada Mariusz Gierula, rzecznik prasowy policji. – Zabezpieczono także kominiarki, kajdanki i maski gazowe.

Następnego dnia policjanci zatrzymali trzech płocczan w wieku 25-32 lata, którzy mieli prawie tysiąc sztuk tabletek ekstazy. – Podczas przeszukania mieszkania jednego z nich, znaleźliśmy kolejną broń: przerobiony na ostrą amunicję rewolwer gazowy, a także tzw. obrzyn, czyli przerobioną broń myśliwską – mówi Gierula.

Dzień później do aresztu trafił kolejny mężczyzna; 20-latek miał taką ilość nar-



kotyków, która może wskazywać na to, że nimi handlował. – Ze wstępnych ustaleń wynika, że wszystkie zatrzymania mają ze sobą ścisły związek – relacjonuje rzecznik.

Policjanci sprawdzają udział poszczególnych mężczyzn w przestępczym procederze. W zależności od ustaleń śledztwa, sprawcom za posiadanie broni palnej i amunicji grozi kara do ośmiu lat pozbawienia wolności, a za posiadanie narkotyków w znacznych ilościach – 5 lat więzienia. (m.d.)

Dziewczyny górą



Najlepsi – oprócz nagród rzeczowych – otrzymali dyplomy i puchary.

Ile pary powstaje z jednego litra wody – mogli dowiedzieć się uczestnicy Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej pn. „Młodzież zapobiega pożarom”. 14 marca odbyły się już 30. eliminacje powiatowe. Jak zwykle uczestników konkursu gościła Szkoła Podstawowa nr 1, a patronat objęli: Prezydent Miasta i Starosta Płocki. Organizatorem konkursu był oddział powiatowy Związku Ochotniczych Straży Pożarnych.

Zawodnicy z gmin powiatu płockiego i miasta rywalizowali w trzech kategoriach: szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne. Do Płocka przyjechali najlepsi, którzy wygrali eliminacje środowiskowe i gminne.

Najpierw musieli zmierzyć się z testem. Trzeba było odpowiedzieć na 25 pytań w ciągu 25 minut. Następnie komisja konkursowa oceniła testy i wybrała z każdej kategorii wiekowej trzech uczniów, którzy uzyskali największą liczbę punktów. Musieli oni odpowiedzieć w części ustnej na pięć pytań. Nie było to łatwe zadanie. Trzeba było wiedzieć np. w jakim przypadku może być zwołane nadzwyczajne walne zebranie OSP, w którym roku została powołana Państwowa Straż Pożarna i na mocy jakich

przepisów, jakie są zadania młodzieżowej drużyny pożarniczej i do czego służą rozdzielacze wody. Uczniowie musieli wymienić m.in. stopnie zagrożenia pożarowego lasów, szerokości minimalne dróg pożarowych, rodzaje opatrunków i sposoby udrażniania dróg oddechowych.

Wśród szkół podstawowych największą wiedzą wykazała się Joanna Wernik z Czerwna, która pokonała Łukasza Piórkowskiego z Męczenina oraz Mateusza Goszczyńskiego ze szkoły w Smardzewie. Pierwsze miejsce wśród gimnazjalistów wywalczyła Sylwia Gajewska z Drobina, drugi był Arkadiusz Caban z Siecienia, a trzeci Damian Zawadzki z Gąbina. W najstarszej kategorii wiekowej triumfowała Ewa Klejnowska z Płocka. Druga była również płocczanka, uczennica Małachowianki Joanna Jarczyńska. Dziewczyny pokonały Marcina Goliszewskiego z Gąbina.

Zwycięzcy z każdej grupy będą reprezentowały nasz region w etapie wojewódzkim.

Na uczestników konkursu czekały bardzo atrakcyjne nagrody, m.in. telewizor, odtwarzacze DVD, aparaty fotograficzne oraz atrakcyjne albumy. M.D.

Pierwsze sądy

12 marca zaczęły działać sądy 24-godzinne. Oznacza to, że teraz sprawy proste, w których sprawcę policję zatrzymała na gorącym uczynku będą, rozstrzygały się w tempie ekspresowym. W ten sposób mają być sądzeni m.in. pijani kierowcy, sprawcy chuligańskich wybryków, bójek czy pobić.

W Płocku jako pierwsi przed obliczem sądu 24-godzinnego stanęli dwaj kierowcy, którzy na tzw. podwójnym gazie prowadzili samochody. Do pierwszego zatrzymania doszło na ul. Grodzkiej. 40-letni kierowca audi jechał wieczorem zamkniętą dla ruchu ulicą. Gdy zatrzymał go patrol, policjanci wyczuli woń alkoholu. – *Badanie alkomatem potwierdziło, że mężczyzna miał ponad dwa promile alkoholu w wydychanym powietrzu* – opowiada Mariusz Gierula, rzecznik prasowy policji.

Jako kolejny w ręce policji wpadł 29-letni kierowca, który w Drobinie jechał Fiatem 126p. Miał on również ponad

dwa promile alkoholu w wydychanym powietrzu.

– *Okoliczności obydwu spraw pozwoliły skierować materiały do sądu w trybie przyspieszonym* – mówi Gierula. – *Policja ma na to 48 godzin, a potem sąd w ciągu 24 godzin wydaje wyrok.*

Następnego dnia, sąd w Płocku otrzymał dokumenty w sprawie płockiego kierowcy. Sędziowie potrzebowali jedynie kilku godzin, aby wydać wyrok. Mężczyzna został skazany na 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszaniu na trzy lata, 2 tys. zł grzywny, pokrycie kosztów postępowania, trzyletni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych i podanie wyroku do publicznej wiadomości.

Sprawa pijanego z Drobiną trafiła również szybko do sądu, tym razem w Sierpcu. Sędziowie mieli jednak kilka zastrzeżeń, które trzeba wyjaśnić i dlatego jego sprawę będą rozpatrywać w zwykłym trybie. (m.d.)

Statystyka prokuratorów

W okresie od 1 stycznia 2006 roku do 31 grudnia 2006 roku do ośmiu prokuratur rejonowych okręgu płockiego oraz V Wydziału Śledczego Prokuratury Okręgowej w Płocku wpłynęło łącznie 26435 spraw, a załatwiono 26673 spraw. Rok wcześniej tych spraw było ponad 28,4 tysięcy z czego załatwiono 28,3 tysięcy. Skierowano ponad 9,5 tysiąca aktów oskarżenia, które objęły ponad 11,2 tys. osób (podobnie jak w 2005 r.). Spadła za to liczba tymczasowych aresztowań (538 osób w 2005 r., 321 osób w 2006 r.). – *To świadczy o tym, że prowadzimy rozsądną i prawidłową politykę aresztowań* – zapewnił Waldemar Osowiecki, prokurator okręgowy w Płocku. Mniej było umorzeń z powodu nie wykrycia sprawców; w 2005 r. - ponad 9 tys., a w 2006 r. około 6,8 tysięcy. W ubr. sądy wydały 451 wy-

roków uniewinniających, o 122 mniej niż dwa lata temu, co prokurator okręgowy odczytuje jak wzrost skuteczności działań prokuratorów okręgowych.

Mniej było też spraw dotyczących kradzieży i włamań (blisko 4 tys. postępowań w 2005 r., i nieco ponad 2,5 tysiąca w 2006 r.). Spadła też liczba rozbojów (z 715 na 489) i zabójstw (z 14 do 10). Prokurator Okręgowy docenił pracę policji, jeśli chodzi o skuteczność ścigania przestępstw związanych z narkomanią (wzrost spraw z 227 w 2005 r. do 275 w ubr.).

W ostatnim okresie prokuratura przygotowywała się do wprowadzonych od 12 marca przyspieszonych postępowań, prowadzonych w przypadkach drobnej przestępczości, np. względem pijanych kierowców, których skazywać można w ciągu 72 godzin od chwili zatrzymania. (rl)

Nieletni złodzieje

Ochrona jednego z płockich marketów zatrzymała troje dzieci, które usiłowały ukraść markowe kosmetyki. Najmłodszy ze sprawców miał... siedem lat.

Wczesnym popołudniem, uwagę ochroniarzy sklepu przy ul. Gałczyńskiego zwrócił siedmioletni chłopczyk, jego 11-letnia siostra i 16-letnia koleżanka. Dzieci wychodziły ze sklepu z wypchanym plecakiem. – *Okazało się, że zapakowały do niego markowe kosmetyki i bieliznę o wartości ponad 300 złotych* – opowiada Mariusz Gierula, rzecznik pra-

sowy policji. – *Zostali złapani przez ochroniarzy i przekazani policji.*

Funkcjonariusze ustalają, kto mógł zlecić dzieciom kradzież, a także gdzie skradziony towar mógł być sprzedawany. Po wyjaśnieniu wszystkich okoliczności sprawa trafi do sądu rodzinnego, który zdecyduje o ewentualnych konsekwencjach dla nieletnich złodziei.

Cała trójka mieszka na tzw. „słodkich ulicach”. 7-letni chłopiec i jego siostra są doskonale znani płockiej policji. Funkcjonariusze podejrzewają ich o inne drobne kradzieże. (m.d.)

Za wiatę do roboty

Policjanci zatrzymali dwóch 22-letnich mężczyzn, którzy zniszczyli wiatę na przystanku przy al. Kilińskiego.

Dyżurny w płockiej komendzie odebrał anonimowy telefon, że dwóch mężczyzn kopie szybę na przystanku autobusowym. Po przybyciu na miejsce zdarzenia policji, okazało się, że sprawcy odeszli w kierunku ul. Kościuszki. – *Tam zostali zatrzymani i odwiezieni na komendę* – opowiada Mariusz Gierula, rzecznik prasowy policji. – *Okazało, że są pod wpływem alkoholu.*

Po nocy w policyjnym areszcie, następnego dnia wandale przyznali się do winy i dobrowolnie poddali się karze. – *Zobowiązali się, że naprawią*

oszacowane na 600 zł straty – mówi rzecznik. – *Ponadto przez najbliższe tygodnie sprawcy będą pracować na rzecz miasta.*

To drugie zatrzymanie wandalów w ciągu tygodnia. Do poprzedniego zdarzenia doszło przy ul. Medycznej, w rejonie Izby Wyrzeźwień. Tym razem sprawcami było trzech młodych mężczyzn. – *Gdy zobaczyli nadjeżdżający radiowóz, wsiedli do autobusu* – opowiada Gierula. – *Udało się ich zatrzymać. Wszyscy przyznali się do zniszczenia wiaty, gdyż – jak twierdzili – nie podobała się im.*

Mężczyźni odwiezieni zostali do Izby Wyrzeźwień. (m.d.)

Policjanci nadal „walczą” z płockimi kierowcami taksówek. – *Efekt jest taki, że przez weekend zatrzymaliśmy dwa prawa jazdy oraz sześć dowodów rejestracyjnych* – mówi Mariusz Gierula, rzecznik prasowy policji.

Policjanci, tym razem sprawdzali głównie stan techniczny taksówek oraz czy ich kierowcy posiadają obowiązujące dokumenty. – *Często okazało się, że pojazdy nie miały przeprowadzonych dodatkowych badań technicznych* – opowiada Gierula. – *W jednym przypadku kierowca auta nie miał ubezpieczenia OC.*

W sumie, policjanci wystawili aż 32 mandaty na sumę 4,6 tys. zł. Funkcjonariusze przyznają, że spora liczba taksówkarzy nie zna przepisów, które dotyczą warunków technicznych, jakie powinny spełniać ich pojazdy. Rozporządzenie Ministra Infrastruktury dokładnie określa, jak powinna być wyposażona taksówka:

1. taksometr z ważnym dowodem legalizacji;
2. co najmniej dwa miejsca dla pasażerów, a w taksówce bagażowej – co najmniej jedno miejsce dla pasażera;
3. co najmniej dwoje drzwi z każdego boku nadwozia lub dwoje drzwi z pra-

Nie tylko dla taksówkarzy



- wej strony, jedno z lewej strony i jedno z tyłu nadwozia; przepisu nie stosuje się do taksówki bagażowej;
4. pomieszczenie na podręczny bagaż pasażerów taksówki osobowej;
5. gaśnicę umieszczoną w miejscu łatwo dostępnym w razie potrzeby jej użycia;
6. apteczkę doraźnej pomocy;

7. ogumione koło zapasowe;
8. dodatkowe światło z napisem TAXI, odpowiadające następującym warunkom: a. rozmieszczenie: na dachu; b. barwa: biała lub żółta z czarnymi napisami widocznymi z przodu i z tyłu pojazdu; w taksówce bagażowej napis może być widoczny tylko z przodu pojazdu; c. połączenia elektryczne:

światło może być włączone wówczas, gdy taksometr jest wyłączony, niezależnie od włączenia innych świateł i położenia urządzenia umożliwiającego pracę silnika; włączenie lub wyłączenie taksometru powinno powodować równoczesne wyłączenie lub włączenie światła, d. powinno być widoczne po zapadnięciu zmroku z odległości co najmniej 50 m przy dobrej przejrzystości powietrza.

Dopuszcza się uzupełnienie światła, o którym mowa w pkt 8, o dwa światła migające barwy żółtej samochodowej, umieszczone po obu stronach lampy we wspólnej obudowie. Światła te mogą być włączane i wyłączane odrębnym wyłącznikiem przez kierowcę taksówki w razie zagrożenia jego bezpieczeństwa.

Dopuszcza się stosowanie dodatkowych lamp z napisami określającymi firmę, jej telefon lub inne dane dodatkowo identyfikujące taksówkę, odpowiadające następującym warunkom:

- rozmieszczenie: na dachu, symetrycznie z lewej i z prawej strony światła z napisem TAXI;
- barwa: biała lub żółta;
- nie mogą one utrudniać czytelności i widoczności napisu TAXI.

(m.d.)

Ludwik Hieronim Morstin

Misterium Płockie **Bolesław Krzywousty**

(rapsod rycerski w 6 obrazach
Płock, 1939 r. odbito na papierze bezdrzewnym w Drukarni B-ci Detrychów w Płocku, 50 egzemplarzy numerowanych. W Bibliotece im. Zielińskich zachował się egzemplarz z nr 43.
O S O B Y:

Bolesław Krzywousty, książę Polski
Zbigniew, jego brat
Zbysława, księżniczka ruska, żona Bolesława
Księżna Maria Judyta, macocha książąt
Arcybiskup Marcin
Wojewoda Skarbimir
Kronikarz Gall
Komes grodny

Lud, rycerze, waganci, gęślarze, dziewczyny polskie, dziewczyny ruskie, zwiastun, halabardnicy, trębacze, pachoty z tarczami.

Dekoracja widowiskowa

Scena wyobraża podwórzec królewskiego zamku w Płocku. Naprzeciw widowni front zamczyska, wieże i krużganki zajmują całą stronę sceny. Na lewo częstokół i furta zamykająca podwórzec. Na tym podwórcu, na tle zamczyska, a więc głównie po prawej stronie sceny odbywa się akcja obrazu I-go, II-go, V-go i VI-go. Akcja obrazu III-go i IV-go odgrywa się na przedzie sceny, na stronie lewej, na podjum niższym o parę cali. Podczas obrazu III-go i IV-go należy wygaszać reflektory oświetlające zamczysko, a światło zwrócić na przód sceny.

O B R A Z I

Przy początku obrazu słychać gwar i krzyki za murem od strony Wisły. Na krużganku pojawia się komes grodny i woła na strażę stojące przy furcie.

Scena 1

Komes grodny: Straże!

Strażny: Przy bramach.

Komes grodny: Co to za zgiełk i wrzaski?

Strażny 2: Tłum prze na furtę.

Komes: Nie puścić.

Strażny 1: Nie puścić!

Strażny 2: Tłum się przemocą chce dostać w podwórzec.

Strażny: Całe miasto w gród książęcy wali,
nikt tej nawały powstrzymać nie może.

Na kratach wiszą ciałem, drżą parkany,
siłę im dają gniew, co w piersiach warczy,
za chwilę runie na ziem mur drewniany.

Komes grodny: Ja im postawię mur żelaznych tarczy.

Strażny: Zapóźno, już się do wnętrza dostali.

(wśród walących się murów, na podwórzec wbiega tłum chłopów i kobiet)

Scena 2

Przywódca tłumu: Stańcie tu za mną zwartym częstokółem i powtarzajcie „hańba”!

Tłum: Hańba wraża!

Przywódca tłumu: Nasz pan i książę nie żyw od tygodnia, nie rządzą dla niego pogrzebu.

Pierwszy z tłumu: Gdzie jego syny?

Drugi: Gdzie młode księżęta?

Tłum: Gdzie są księżęta? Hańba, hańba wraża!

Trzeci z tłumu: Sieciech ich pojmał, Sieciech trzyma w pętach.

Czwarty: Śmierć im gotuje i głodem umarza.

Trzeci: Dziedzictwo Piastów ukradły Komesy!

Kobieta z tłumu: Sokoły biedne nasze z piór odarte.

Drugi: Sieciech ich sprzedał w niewolę cesarza.

Trzeci: Śmierć mu i hańba.

Tłum: Hańba, hańba wraża!

Przewodnik tłumu: Nasz pan i książę nie żyw od tygodnia,
nie rządzą dla niego pogrzebu.

Niech nam wydadzą martwe księcia ciało,
a lud usypie dla niego mogiłę,
jak nasze dziady grzebały herosów.

Kobieta: I owiniemy ciało w zioła wonne,
w liście topuchy, snop pszenicznych kłosów
włożymy jemu do grobu pod głowę.

Pierwszy z tłumu: Niech nam oddadzą martwe księcia ciało.

Drugi: Oni je dawno wywieźli na pole.

Trzeci: Żeby je dzikie ptactwo szponem rwało.

Czwarty: Żeby mu wilcy wyli na złą dolę.

Pierwszy: Śmierć im i hańba!

Tłum: Hańba, hańba wraża!

Komes grodny: Książdz arcybiskup do was mówić będzie.

(dźwięk trąb, na krużganku ukazuje się arcybiskup w szatach pontyfikalnych)

Scena 3

Arcybiskup: Milcz, niesforna gawiedzi, krzykliwa i krnąbrna gromado,

tam w komnatach umarły książę wasz legł na purpurze,

a duch jego przed Boga sądem stoi z twarzą bladą

i archanioł się rozwija przed nim złoty na obłoku.

Przyszliście krzykiem mącić wieczny umarłego spokój.

Czego chcecie?

Tłum: Pogrzebu!

Arcybiskup: Jutro pogrzeb mieć będziecie.

Chrześcijański pan, Władysław Herman, lackie, możne książę
z chrześcijańskim pogrzebion będzie świętym rytuałem,
w Płocku, w stolicy wszystkich polskich naszych dzierżaw mnogich
i dym świec tysiąca płonący w kościele nad ciałem
żałobną wstęgą złączy z ziemią nieba święta progi.

A teraz idźcie się kajać, idźcie proch całować usty,
bo aż pod niebo cuchnie gniew wasz, zgniłość przekleństw waszych,
w tym majestacie śmierci, co tron czarną okrył chustą
i posępną żałobą cały wielki naród laszy.

(arcybiskup cofa się do komnat, tłum się nie rusza, chwila groźnego milczenia)

Scena 4

Komes: Czemu tak stoicie jak glazy

w ziemię wrosnięte i nieme?

Czy powtarzać wam sto razy

trzeba jedno i to samo,

byście wrócili do domów

i tam słowami modlitwy

pana uczcili i władza,

który żywie w innym świecie

i w Bożą chwałę porasta.

Tłum (chórem): Chcemy widzieć synów księcia, Zbigniewa i Bolesława.

Pierwszy z tłumu: Jużeście ich jadłem struli, zczeźli dawno w waszej mocy.

Drugi: Naród nasz został sierocy.

Trzeci: Odjęta mu ręka prawa.

Czwarty: Chcemy widzieć książąt, Piastów.

Pierwszy: A inaczej to wam biada.

Drugi: Runie na was całe miasto.

Tłum: Piastów chcemy, widzieć Piastów!

Pierwszy: Hańba wraża!

Drugi: Przemoc.

Trzeci: Zdrada!

Komes grodny: Książęta cali i zdrowi,

z dalekich siedzib i grodów

jutro dopiero przybędą,

po ojca swego pogrzebie

wezmą dziedzictwo narodu,

nikt Piastom władzy nie wydrze

i nikt się nawet nie sili

umniejszać blasku i chwały.

Przywódca tłumu: A coście z synem zrobili,

tego co szczodry był, śmiały,

musiał do Węgier uciekać.

Komes: Wspomniałeś kłatwę człowieka.

Pierwszy z tłumu: Gdzie Mieszko, syn Bolesława,

za którym cały kraj płacze?

Komes: Zbył w kwiecie wieku żywota i godnie jest oplakany.

Dziewczyna z tłumu: Pomogli jemu do śmierci, najęci przez was siepacze.

Komes: Pojmać tę wiedźmę przekłęta,

która urąga mej władzy.

Każę rozerwać cię koźmi.

Przywódca tłumu: Nie dajmy ruszyć tej dziewczki, piersią ją naszą zastońmy.

Komes: To bunt!

Tłum: To zdrada!

Komes: Mam miecze.

Przywódca tłumu: Mamy berdysze i koły.

Komes: Mam strzelby bronne i kusze.

Przywódca tłumu: Trupy na Wisłę zawleczem.

Komes: *Opornych zegnę i skruszę.*

Pierwszy z tłumu: *Próżne wyzwiska i klęcie,
o dumny panie tych grodów,
przecież jednym miecza cięciem
głowy nie zetniesz narodu,
a naród cały chce Piastów
i o książąt sowych woła.*

Komes: *Przed wami nie ugnę czoła.*

Przywódcą tłumu: *I my także nie ugniemy.
(chwila milczenia)*

Komes grodny: *Książęta zdrowi i cali
ze swoich siedzib i grodów
na pogrzeb ojca zdążają.
Wysłano po nich podwody.
Jutro ich pewno ujrzycie.*

Przywódcą tłumu: *Będziemy czekać do jutra.*

Komes: *W chatach samotne niewiasty, może je zbój niepokoić.*

Pierwszy z tłumu: *Od żon nam miłsze książęta, ich dola w mocy jest twojej.*

Komes: *Przyjmie ich wdowa w żalobie, księżna i pani Judyta.*

Przywódcą tłumu: *Jej nie wierzymy, jak tobie, nie macierz im, a macocha.*

Komes: *O dzieci swoje jest dbała, jak własnych synów ich kocha.*

Przywódcą tłumu: *Oni są dziećmi narodu, a nie przekłętą Niemkini.*

Komes: *Nie wam nad księżną sąd czynić, cesarska za nią potęga.*

Przywódcą tłumu: *Cesarska moc tu nie sięga, lud polski tutaj cesarzem.*

Komes: *Nie chcecie odejść?*

Tłum: *Nie chcemy.*

Komes: *Pogasić światła w okienicach,
postawić przed bramą strażę,
kasztel zamary i niemy
więcej wam słowa nie powie.*

(cofa się do komnat, w zamku światła gasną, tłum rozkłada się na dworcu jakby obozem, zapalają ogniska i siadają dokoła nich)

Scena 5

Pierwszy z tłumu: *Cisza.*

Drugi: *Cisza.*

Trzeci: *Spokój głuchy.*

Czwarty: *Pogasy światła w okienicach.*

Pierwszy: *Mgły nad Wisłą, nad topielą.*

Drugi: *We mgłach światła się kołyszają.*

Dziewczyna: *To się łączą, to znów dzielą
i splatają się rękami,
wzlatują do nieba wieńcem.*

Pierwszy z tłumu: *W zamku cisza.*

Drugi: *Spokój głuchy.*

Dziewczyna: *Ino mgły te, jakby duchy
chodzą ponad roztopami,
a we fali gwiazd błyskańce.*

Pierwszy: *I co będzie?*

Drugi: *Cóż myślicie?*

Pierwszy: *Że książęta nas w pętach, w okrutnej jęczą niewoli.*

Kobieta: *Sieciecha ręka przekłęta.*

Pierwszy: *Łańcuchami w lochu dzwonią.*

Drugi: *Jeśli żyją.*

Trzeci: *Jeśli żyją.*

Dziewczyna: *A po Wiśle mgły się wiją i we fali gwiazd błyskańce.*

Pierwszy: *Cóż na rzekę patrzysz?*

Dziewczyna: *Patrzę, czy Wisłą ku nam nie płyną,
czy nie dojrzę przez pomrokę
tratwy z czerwonym kagańcem.*

Pierwszy: *Ślepią wypatrzysz, dziewczyno.*

Dziewczyna: *Ludzie, ja to wiem na pewno,*

*że księżna Maria Judyta,
ta wraza sługa niemiecka,
cesarska siostra, czy krewna
czyhała na nich od dziecka,
by tron im zabrać i życie.*

*Gryzła powoli, a skrycie
Piastów dziedzictwo i władzę.*

*Z Sieciechem zdradę knowała,
z wrogiem narodu się sprzegła,
zmija ta jadowita.*

Drugi: *Tak, księżna Maria Judyta,
zmarłego księcia małżonka,
szaty przywdziała dziś wdowie,
pobożnie klęczy przy marach.*

Trzeci: *Za wszystkie zbrodnie odpowie.*

Dziewczyna: *Ta jawna sługa cesarska,
ona Zbigniewa już truła,
tylko jad wraży wyparskał
i rzucił o ziemię kielichem.*

Drugi: *Później posłała go w mnichy,
dziś z ślepiów płyną mu śluzy,
bo księgi czytał za młodu.*

Pierwszy: *To ma być książę narodu.*

Przywódcą tłumu: *Jest jeszcze Bolko, syn prawy.*

Dziewczyna: *Mówią, że wraza macocha,
wymyśłem dzikiej rozpusty,*

*jad mu we wargi wszczepiła
i teraz jest krzywousty.*

Pierwszy: *Niech będzie, byle był mężny.*

Przywódcą tłumu: *Byle był jurny i śmiały,
jak pradziad chrobry, zbój dziki,
jak stryj krakowski, zuchwały.*

*Niechby ogiery bojowe
surmy zwycięskie mu rzały,
niechby kładł kamień pod głowę
na polu zamiast pieluchy,
miecz w sercu wroga zatopił,
a ziemie lackie pozbiarał,
dziedzictwa swego okrucy.*

Pierwszy: *A za nim zbrojni my, chłopci,
będziemy w sławę urastać,
rozszerzać lackie dzierzawy.*

Przywódcą tłumu: *Takiego trzeba nam własta.*

Drugi: *Takim jest księcia syn prawy.*

Pierwszy: *Cisza na zamku. (...)*

Pierwszy: *Patrzcie...*

Drugi: *Gdzie, co?*

Pierwszy: *Patrzcie, z wieży orzeł biały na chorągwi
Aż pod stopy zamku spłynął.*

Drugi: *Prawda, z drugi z krużganku
na czerwieni pióra śnieży.*

Przywódcą tłumu: *Ludzie, to są Piastów znaki,
są książęta w naszym grodzie!*

Dziewczyna: *Grają nad Wisłą na rogu.*

Pierwszy: *Orłem malowane tarcze wnoszą z komnat na blanki. (...)*

Drugi: *Patrzcie w górę, tam na ganku, oczy poi cudna zjawa.*

(dźwięk trąb, na krużganku ukazują się książę Zbigniew i Bolesław)

Bolesław (wyciągając ręce): *Witaj, kochany narodzie.*

Tłum (chórem): *Cześć wam, cześć wam, cześć i sława.
(reflektory gasną)*

O B R A Z II

(Na podwórzu zamkowym siedzi na tronie księżna Maria Judyta ubrana w szaty wdowie. W ręku trzyma pergamin tak długi, że do stóp jej spada. Pergamin z pieczęciami. Za księżną stoi dwóch giermków: jeden z nich trzyma tarczę cesarską, drugi tarczę z orłem białym. Przy tronie stoi arcybiskup Marcin. Wchodzi książę Zbigniew, za nim kilku mnichów i książę Bolesław w otoczeniu rycerstwa. Rycerze Bolesławowi są to chłopcy w sukmanach, uzbrojeni w miecze i topory. Na ich czele wojewoda Skarbimir).

Scena 1

Arcybiskup: *Młodzi książęta, taki jest bieg świata,*

że po umarłych spadek żywi biorą,

uczciwszy zgon ich pamięcią pobożną.

Skoro Władysław Herman, polskie książę

legł już w katedrze płockiej pogrzebiony

i głaz milczący jemu pierś rozgniata,

wy się musicie skarbem jego dzielić,

a wasza matka, pani prawiemożna

księżna Judyta, także swoją wolę

przez moje usta do podziąłu zgłasza.

Czy tak jest księżno? Tak?

Księżna skinęła głową.

Wojewoda Skarbimir: *Z tytułu jakich praw?*

Arcybiskup: *Do części wdowiej ma prawo, w akcie ślubnym zastrzeżone i pod cesarską*

spisane pieczęcią.

Bolesław: *Nic tu nie może i nie znaczy cesarz,*

tutaj jest polski gród i polska władza.

Więc dostojniku, ty nam Lachom nie każ

Przestrzegać obcych praw na własnej ziemi.

Zbigniew: *Sojusz przyjazny łączy nas z cesarzem.*

Bolesław: *Ja mego konia z potu wytrzeć każę*

cesarskim pismem, a jego pieczęcie

kopytem moich rumaków rozkruszę.

Bardzo daleko Płock od Ratysbony,

a choćby bliżej był, przed obca mocą

Bronić go będą berdysze i brony.

Arcybiskup: *Wy, książę, macie zapalczywą duszę,*

a nikt nam wojny przecież nie ogłasza.

Bolesław: *Haribą od dziecka dosyć mnie karmiono,*

Kością mi w gardle stanęły sojusze.

A za tę panią zapłacił koroną

mój rodzic, kiedy ją chciał dostać w łożo.

Nie dziw, że buntem kipi w nas krew lacka

i że się wzdryga każdy Polak prawy.

Koroną, którą wielkie Bolesławy

niosły na skroniach, mój ojciec zapłacił

za ten z cesarzem rzymskim świetny związek. (...)

Arcybiskup: *A cóż ty na to, mów książę Zbigniewie,*

czy też chcesz matkę z dziedzictwa wysunąć?

Zbigniew: *Ja zgody pragnę z cesarzem i księżną,*

o niczem innym nie chcę wiedzieć. Nie wiem.

Bolesław: *A więc ogłaszam wszem wobec zebrany, książę*

księżnej macosze, jesteście gotowi



W setną rocznicę śmierci Stanisława Wyspiańskiego

KRÓL: *Twarz znana mi, tak bliska, / że jakby matka moja, / jakby moja kochana... / ubrana / w czarną żałobną suknię, / leci, wichry ją wioną; / kolana lud ujmuje, podtrzymuje... / Polska to nasza niesiona, / Polska to nasza styrana, / Polska to nasza zhańbiona.*
 KRÓL: *Nie – jam nie godzien oznak dostojeństwa / przed Tobą Matko Boża. / W nędzy lud biedny, w rozpacz do Twych rzuca się stóp – / Lud Twój boży / na całej polskiej ziemi / we mnie do Ciebie się korzy, / Bogarodzico, Dziewico, / równi w obliczu Twym / o litość Cię błagamy, / litości, Królowo Dziewico!*

Stanisław Wyspiański, „Królowa Polskiej Korony”

Apokaliptyczna Madonna

Bezpośrednie związki Stanisława Wyspiańskiego z Płockiem nie są znane. Ta więc jest tylko pośrednia, poprzez osoby które były z Płockiem bliżej związane, poprzez pamięć o artyście jaka w mieście była kultywowana, poprzez teatr, i przede wszystkim poprzez skromną, ale za to interesującą kolekcję jego dzieł znajdującą się w zbiorach Muzeum Mazowieckiego. Dwa obrazy z wyobrażeniem Apokaliptycznej Madonny, powtórzeniami z polichromii kościoła Franciszkanów w Krakowie, przedstawione w różnych kontekstach, nabierają niezwykle, symbolicznego znaczenia.

Pan Antoni

Druga rzecz z którą się do mnie zwróciłeś – to wzmianka, że się koledzy od Ciebie odsunęli. [...] od

tego spostrzeżenia wyłączam stanowczo dwóch ludzi – mianowicie pana Laszczkę i pana Antoniego Szybalskiego. Są to ludzie z charakterami niezwyklejmi [...]. Pozwalam sobie na taki dla nich hymn pochwalny, bo zawsze z uwielbieniem obydwóch tych ludzi wspominam. Jednego jako artystę duszą i imaginacją, drugiego jako człowieka z gustem i serdecznością.

Słowa te zostały skreślone przez Wyspiańskiego w liście do przyjaciela Karola Maszkowskiego.

Antoni Szybalski to zapomniany malarz urodzony w Płocku w 1867 roku. W latach 1888 do 1893 studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie poznał Wyspiańskiego i za jego namową dalszą naukę odbywał w paryskiej Akademii Julieny, w klasie wybitnego akademika Bouguereau.



Rafael, Donna Velata, ok. 1514, Galeria Pallatina, Florencja (fot. Internet, Wikimedia)

W Paryżu mieszkał pod tym samym adresem Avenue du Maine 14, gdzie swoje pracownie mieli Wyspiański, Mehoffer, Laszczka i Maszkowski. Kiedy doszło do oziębienia stosunków pomiędzy Maszkowskim i Wyspiańskim, przyjaźń z Szybalskim zacieśniła się.

Szybalski jako artysta wypowiadał się w malarstwie pejzażowym i portrecie, w 1896 wystawił pejzaże w Bretanii, a w 1900 roku w Płocku dwa pastelowe widoki z okolic La Manche w Normandii.

Po powrocie z Paryża zamieszkał w Warszawie, gdzie wynajął pracownię przy ul. Marszałkowskiej 91, a następnie osiadł w Siedlcach jako nauczyciel rysunków. Z Wyspiańskim utrzymywał korespondencję (nie zachowaną), odwiedzał go też w Krakowie. W czasie pobytu Wyspiańskiego w 1898 roku w Warszawie był jego przewodnikiem po stolicy. Podczas starań o stanowisko dyrektora teatru krakowskiego, Wyspiański planował sprowadzić pod Wawel przyjaciela jako teatralnego dekoratora. Przyjaźń pomiędzy nimi przetrwała do ostatnich dni krakowskiego mistrza.

Panna Julia

... byłem również w tę niedzielę przedstawiony pani rektorowej Zakrzewskiej, młodej jeszcze i bardzo miłutko mówiącej oraz pannie Krzymuskiej młodszej, bo starsza [Julia], która ma być bardzo inteligentna i bystra, wyjechała na czas jakiś z Krakowa...

... poznałem tu dwie panny Krzymuskie, których towarzystwo jest miłe bardzo, bo są panny niezależne i zachowują się niezależnie (rozmowa zwłaszcza z panną Julią starszą i brunetką jest przyjemna i pełna niespodzianek).

... Jest tu wiele bardzo miłych pańienek, z którymi zabawa i rozmowa jest przyjemna,.... pańienki zostały pod wyłącznym wpływem Rydla, Estrachera [Stanisława] i Karola [Maszkowskiego]... Na czele tego towarzystwa stoi panna Julia Krzymuska...

Taką opinię Julii Krzymuskiej na początku ich znajomości w latach 1892-1893 wystawił Stanisław Wyspiański w listach do Józefa Mehoffera. W podobnym tonie wypowiedział się o niej Lucjan Rydel:



Krypta w kościele Paulinów na Skatce w Krakowie – pomnik Stanisława Wyspiańskiego, 1912 r, proj. arch, Jan Rzymkowski (fot. archiwum)

bezw warunkowo najinteligentniejsza z krakowskich panien – osoba istotnie rzadkiego delikatnego sprytu i dowcipu...

Julia z Krzymuskich Kisielewska (1874-1943) pochodziła ze wsi Budziszów Kościelny na Kujawach. Razem ze swoimi siostrami: Anną i Marią w celach edukacyjnych i towarzyskich były przez matkę Marię Orzechowską wysyłane do jej siostry Anny do Krakowa, żony profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wincentego Zakrzewskiego. Literacki i artystyczny Kraków wywarł decydujący wpływ na rozwój wrażliwych panien, i nie tylko. Anna wyszła za mąż za przyjaciela Wyspiańskiego, muzyka i kompozytora Henryka Opieńskiego, Julia w 1901 roku za literata, współtwórcę kabaretu „Zielony Balonik”, Jana Augusta Kisielewskiego.

Julia poznała Wyspiańskiego pod koniec 1892 roku, wiosną 1894 spotykała się z nim w Paryżu, w 1898 Wyspiański odwiedzał ją w Warszawie. Przez całe życie publikowała pod pseudonimem J. Oksza na łamach różnych czasopism prace o twórczości Wyspiańskiego jak i wspomnienia o nim samym, które dziś są ważnym źródłem wiadomości o artyście.

W okresie międzywojennym Julia Kisielewska zamieszkała w Płocku, gdzie pracowała jako nauczycielka i dyrektorka gimnazjum żeńskiego, prowadząc jednocześnie aktywne życie społeczne. W 1936 roku 4 numer miesięcznika „Życie Mazowsza” został jej poświęcony w uznaniu pracy zawodowej i społecznej.

Tuż przed wybuchem wojny przeprowadziła się do Łodzi.

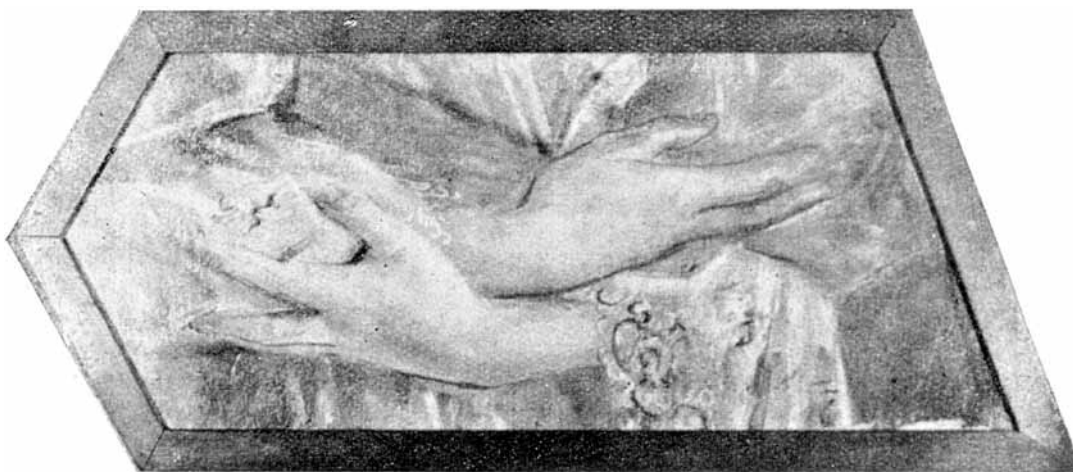
Znajomość Julii z Wyspiańskim, jak wiele innych znajomości artysty, została zaakcentowana jej portretem namalowanym w 1894 roku, o którym również napisała we wspomnieniach: *zaczęło się pozowanie – dość zresztą męczące, bo w postawie stojącej, co było konieczne dla zdobycia wszystkich efektów sukni, która odegrała poważną rolę w jego malarskich założeniach. Bardzo też ważny był układ rąk, który z wielką troskliwością i zastanowieniem, po licznych próbach ustalił. Rysował niesłychanie szybko, z pewnością nieomylną i wprawą tęgiego majstra....Dwa dni mniej więcej poświęcał artysta na osobę... (Życie Mazowsza).*

Namalował wówczas portret szwagra Henryka Opieńskiego i jego żony, które to obrazy im podarował. Julia swojego nie otrzymała. Jej portret razem z innymi obrazami Wyspiański zniszczył w momencie szaleństwa i zawodu (nie przyjęte oświadczenia, negatywna ocena prac pokazanych na wystawie). Z tego portretu artysta wyciął ręce, które później znalazły się w zbiorze Władysława Żuławskiego, wielbiciela i kolekcjonera twórczości artysty. Dopiero w okresie międzywojennym Julia odzyskała „swoje ręce”.

Pamięć

Po śmierci Wyspiańskiego pamięć o nim, w skromnym wymiarze, ale była w Płocku kultywowana. Już w grudniu 1907 roku Towarzystwo Muzyczne zorganizowało wieczór jemu poświęcony. Siedem lat później aktor wileński Juliusz Borawski przedstawił odczyt *Stanisław Wyspiański jako malarz, poeta i dramaturg*. Prelegent wykazał się dużą znajomością tematu, a wykład był bogato ilustrowany przezroczkami z twórczością artysty.

Z okazji 10. rocznicy śmierci w 1917 roku, w sali II Gimnazjum Żeńskiego Julia Kisielewska wygłosiła odczyt *O młodości Wyspiańskiego*, w którym: *dorzucała wzmiankę wrażeń i faktów, o których nawet w całej Polsce nie było powszechnie wiadomo (Kazimierz Czarniecki, „Płockie Życie Artystyczne”, MMP 1990).* Ozdobą tej uroczystości były oryginalne prace Wyspiańskiego wypożyczone od Henryka Opieńskiego, który wówczas mieszkał w Warszawie: *Autoportret, Pejzaż z okolic Paryża, Kominek w pracowni, Portret dziewczynki, Żona artysty w stroju ludowym (szkic).*



Ręce Julii Krzymuskiej (Kisielewskiej), 1894, fragment zniszczonego obrazu (fot. archiwum)

Madonna z Dzieciątkiem (wiejska madonna), replika projektu polichromii 1897?, Muzeum Mazowieckie w Płocku

Madonna z Dzieciątkiem (wiejska madonna), 1904, replika, Muzeum Mazowieckie w Płocku



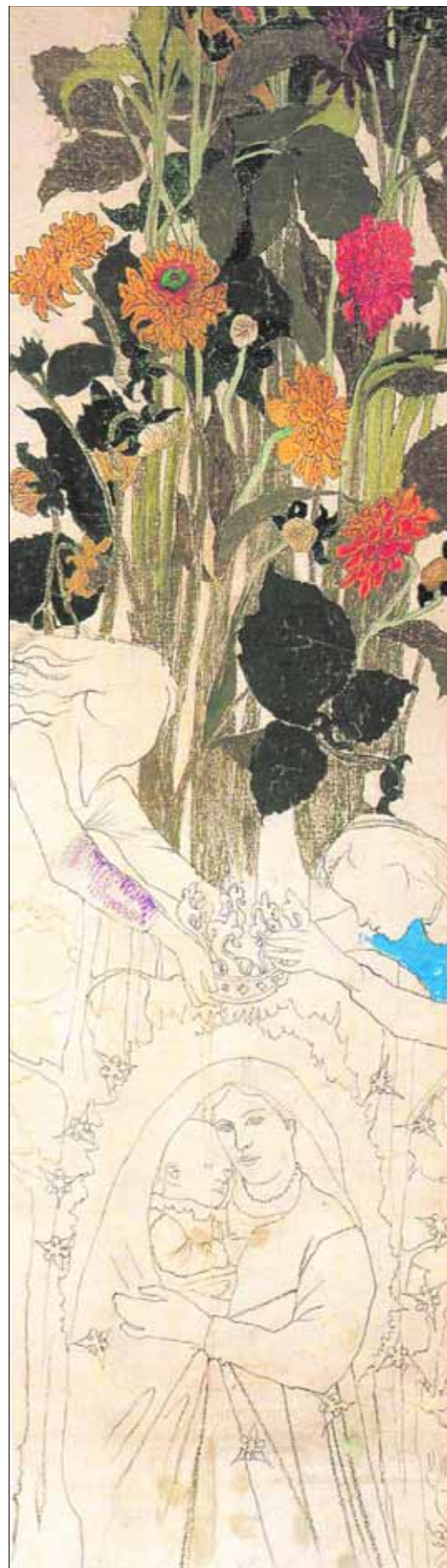
W rocznicę niepodległości Polski w 1933 roku urządzono wystawę, na którą pani Julia wypożyczyła „swoje ręce” i inny szkic Wyspiańskiego.

W latach następnych również odbywały się odczyty, a we wspomnianym wyżej „Życiu Mazowsza” ukazał się obszerny artykuł wspomnieniowy Julii Kisielewskiej o Wyspiańskim.

Dwie Madonny

W zbiorze Muzeum Mazowieckiego w Płocku spośród dzieł Stanisława Wyspiańskiego wyróżniają się dwie prace, obie są poświęcone Matce Boskiej z Dzieciątkiem. Obrazy te różnią się od siebie, ale są wykonane wg tego samego wzoru.

W 1850 roku pożar strawił gotyką świątynię Franciszkanów w Krakowie. Po 1890 roku zakonnicy postanowili przystąpić do renowacji kościoła i przywrócić jej dawną świetność. Prace powierzone



zostały architektowi Tadeuszowi Stryjeńskiemu. Inny architekt Władysław Ekielski nadzorował prace przy polichromii, na którą został ogłoszony konkurs. Zwycięski projekt Józefa Mikulskiego z Wiednia nie spełniał jednak w pełni artystycznych walorów dla tej historycznej świątyni i nie został przeznaczony do wykonania. Z inicjatywy Ekielskiego w 1895 roku prace nad dekoracją kościoła zostały powierzone młodemu, ale bardzo zdolnemu artyście, Stanisławowi Wyspiańskiemu. Jednak i w tym wypadku konwent część projektów odrzucił. Z zamierzeń Wyspiańskiego zrealizowana została dekoracja geometryczna i roślinna w transepcie i prezbiterium (wykonana przez Józefa Mikulskiego i Franciszka Górskiego) oraz przedstawienia figuralne w prezbiterium, *Matka Boska z Dzieciątkiem* i *Caritas* na jednym pasie, a naprzeciwko *Strącenie Aniołów* i *Archanioł Michał* (prace te zostały wykonane osobiście przez artystę), oraz witraże z najważniejszym Bogiem Ojcem – Stań się, umieszczonym nad wejściem od strony zachodniej. Projekt nawy głównej wykonał Tadeusz Popiel po 1900 roku.

Oryginalny projekt z przedstawieniem Matki Boskiej z Dzieciątkiem znajduje się obecnie w Muzeum Narodowym w Poznaniu, rysunek tego projektu w Muzeum Narodowym w Krakowie.

Pierwszy obraz z muzeum w Płocku przedstawia Marię z Dzieciątkiem na tle Słońca – Mandali otoczoną przez 12 gwiazd, koronowaną przez Anioły. Ponad Marią znajduje się pęk nadnaturalnej wielkości złotych i czerwonych dali. Praca ta jest niedokończona, ale dokładnie powtarza projekt oryginalny. Zachowały się tylko dwie jego części, środkowa i górna. Jest on zapewne tożsamy z niedokończoną repliką projektu franciszkańskiego, jaką w 1897 roku wykonywał Wyspiański z przeznaczeniem do wystawienia na paryskim Salonie. Przed wojną znajdował się w zbiorze namiętnego kolekcjonera jego dzieł Włodzimierz Żuławskiego.

Obraz zakupiono do muzeum w Płocku w 1969 roku od osoby prywatnej z Krakowa.



Rafaël, *Madonna della Sedia*, 1514, Galeria Pallatina, Florencja (fot. Internet, Wikimedia)

Obraz drugi przedstawia samą Madonnę z Dzieciątkiem zgodnie z projektem franciszkańskim, ale tło obrazu zostało całkowicie zmienione. Nie ma już sceny koronacji, a zamiast dali bezpośrednio za Marią znajdują się monumentalne białe lilie wyrastające z zakorzenionego podłoża. Obraz ten jest sygnowany monogramem SW z datą 1904. W 1904 roku na indywidualne zamówienia

Wyspiański wykonywał jako samodzielne obrazy poszczególne fragmenty swoich kompozycji, m.in. *Caritas* z kościoła franciszkańskiego czy *Matkę Bożą* z katedry we Lwowie. Na takie indywidualne zamówienie wskazuje również całkowicie zmienione tło jak i wspaniała ozdobna rama, w jakiej obraz jest umieszczony. Jednak okoliczności jego powstania nie są znane, znane są tylko nazwiska kilku osób, które były jego właścicielami. Obraz został zakupiony w Krakowie w 1970 roku.

Madonna Wyspiańskiego

Obraz Madonny namalowany przez Wyspiańskiego jest obrazem religijnym, wykonanym na potrzeby kultu religijnego, a nie tylko dekoracji świątyni. Stosunek malarza do Marii, Jej wizerunku na obrazie religijnym jest znany, przedstawił go w 1892 roku w liście do Karola Maszkowskiego przy okazji projektu do katedry lwowskiej: *Wierzę w obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, Ostrobramskiej, Świętokrzyskiej, Kalwaryjskiej, Domagaliczowskiej, ale nie wierzę w obraz Defreggera, Maxa, Rafaela, Krurowskiego – et consortes. – Dlatego moją Maryję przedstawiam jako mieszczańkę bogato ubraną, bóstwo mieszczańek, i dlatego ją nazywam Maryją Domagaliczowską, jeśli chcesz Marysią Domagaliczowską i gotów jestem się modlić do niej.*

Swoją pracę nad projektem dla kościoła Franciszkanów relacjonował Wyspiański w listach do przyjaciela Lucjana Rydla. W opublikowanym artykule w Tygodniku Ilustrowanym z 1896 roku, poświęconemu tym projektom, autor *Betlejem polskiego* napisał: *wymalował Madonnę z dzieciątkiem na tle olbrzymiej kępy kwiatów, z pośród których wychylają się dwaj aniołowie i podtrzymują koronę nad głową Matki Bożej. Chodziło mu o przedstawienie Bogurodzicy według pojęć ludowych, zatem zbliżonej nieco do typów cudownych obrazów, na których widać zawsze złociste naszywane i wysadzone kamieniami sukienki. A że w okolicach Krakowa chłopcy noszą od święta kaftany z wzorzystej materyi powyszywane gęsto świecącymi paciorkami i blaszkami, więc Madonnę swą ubrał w taki kaftan, który poniekąd przypomina sute sukienki cudownych obrazów. Narzucił na nią prócz tego szkarłatny płaszcz, którym wspólnie siebie i Dzieciątko otuliła, podobnie jak na wsi matki otulają się chustkoma, piastując małe dzieci. Postać ta ma więc w sobie coś z naszej chłopki, a coś z obrazów cudownych; korona ponad jej głowę podtrzymywana rękami aniołów nadaje jej przy tem wszystkim powagę królowej Niebios.*

Rafaël Santi

Wyspiański zwiedzał Europę, odwiedzał kościoły i galerie, dobrze poznał sztukę i jej dzieje. Podziwiał twórczość Michała Anioła i Rafaela, z którego dziełem



Rafaël, *Madonna Sykstyńska* ok. 1505, Galeria Drezdeńska (fot. Internet, Wikimedia)

zapoznał się jeszcze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Twórczość tych mistrzów była przez Wyspiańskiego podziwiana, ale miał też do niej dystans, o czym pisał w 1892 roku do Karola Maszkowskiego: *to jednak prawda że żadnego Rafaela <ani W...> naśladował nie będę a matejkowskiej manieri się już wyżyłem...*

Trzeba zaznaczyć, że kopie z obrazów Rafaela w XIX wieku były bardzo popularne, i do dziś można je odnaleźć w wielu kościołach. W mieszkaniach polskich rodzin katolickich liczne obrazy Rafaela wykorzystane są jako obrazki dewocyjne w formie reprodukcji, naśladownictwa czy haftu.

Wyspiański w swoim postanowieniu jednak nie wytrwał, zarówno w dziełach literackich jak i plastycznych, czasami odwoływał się do twórczości innych artystów. Na język dramatu przekładał rzeźby Rude'a i malarstwo Delacroix. W pracach malarzkich można odnaleźć zapożyczenia z dorobku Jana Matejki czy Alfonsa Muchy. Zjawisko szukania inspiracji twórczej nie tylko w naturze czy własnej wyobraźni, ale także u innych artystów, w dziejach historii sztuki jest zjawiskiem powszechnym, ale wybitni artyści zawsze tworzą nowe, własne wartości, tak też jest u Wyspiańskiego.

W przypadku *Madonny z Dzieciątkiem* bardzo czytelne jest odwołanie się do twórczości Rafaela. Postać Madonny z kompozycji Wyspiańskiego bezpośrednio nawiązuje do *Madonny Sykstyńskiej* Rafaela z Galerii Drezdeńskiej (Wyspiański błędnie uważał, że to nie jest jego dzieło, obraz ten dla tej galerii zakupił elektor saski i jednocześnie król polski August III), i nawet pomimo zmian pofałdowania sukni, powtarza jej charakterystyczne rozwianie i rozcięcie. Samo popiersie Marii to portret Donny Velaty z jej charakterystycznym wyeksponowaniem lewego ramienia, bogatą suknią i opływającym postać welonem. Kompozycja popiersia Matki Bożej z Dzieciątkiem to znowuż lustrzane odbicie Madonny della Sedia. Jednak pomimo tych zapożyczeń kompozycyjnych, pod ręką Wyspiańskiego powstaje zupełnie inna rzeczywistość plastyczna.

Tych artystów łączy jeszcze inna przypadłość, Rafael zmarł w wieku 37 lat, ale zdążył stworzyć olbrzymie dzieło, Wyspiański przeżył go tylko o rok, a spuściznę po sobie pozostawił równie wielką.

Apokalipsa

*Potem wielki znak się ukazał na niebie:
Niewiasta obleczona w słońce
I księżyc pod jej stopami,
a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu.* [Biblia Tysiąclecia, Ap 12, 1]

Ten fragment Objawienia św. Jana opisuje obraz Niewiasty Apokaliptycznej. Stał się on wzorem dla przedstawień tematu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, a w konsekwencji dla różnych typów przedstawień Marii, w których stałym elementem są te apokaliptyczne atrybuty: korona z dwunastu gwiazd, Maria obleczona w słońce, pod stopami półksiężyc i smok – zastąpiony później przez węża.

Idea niepokalanego poczęcia była przede wszystkim propagowana przez Franciszkanów, którzy zobowiązali się bronić tej tezy i dlatego idea ta nazwana została tezą franciszkańską. Największym średniowiecznym obrońcą niepokalanego poczęcia był teolog franciszkański, Jan Duns Szkot (1263/6 – 1308). W późniejszym okresie do Franciszkanów przyłączyły się inne zakony.

Wzorów przedstawień ikonograficznych dla obrazu Wyspiańskiego można by wskazać pokaźną grupę, i to głównie takich, które autor uważałby za obrazy religijne, a nie żadne „rafaele”. Ale też Wyspiański oddalił się od tej ikonografii, tworząc własny obraz. Brak jest księżycy pod stopami Marii, a korona z dwunastu gwiazd zamieniła się w gwiazdną ramę na zasadzie renesansowego tonda portretowego (okrągły obraz). Treść została zmieniona. Taka hybrydowa sytuacja, kiedy dochodzi do zniekształceń ikonograficznych, w malarstwie

kościelnym w omawianym okresie nie należy do rzadkości, wspominając tu tylko przykład Mehoffera i jego witraże we Fryburgu czy projekt polichromii w Płocku („Sygnały Płockie” 8/2003, R. R. – *Nie zaczęta symfonia*)

Na relację *Matki Bożej z Dzieciątkiem* Wyspiańskiego i zależności od Objawienia św. Jana zwrócił uwagę Zdzisław Kępiński, ale cały program dekoracji u Franciszkanów odczytał w odniesieniu do kabały, alchemii i astrologii. Jednak takich scen z prezbiterium jak *Madonna Apokaliptyczna* i *Caritas* z jednej strony, a *Strącenie Aniołów* i *Archanioł Michał* z drugiej, w połączeniu z *Bogiem Ojcem* ale nie jako Stworzycielem, ale jako Bogiem

groźnym, karcącym, (bo i tak można odczytać witraż Wyspiańskiego), nie można nie zauważyć jako wyraźnych odniesień właśnie do Apokalipsy, do oczyszczenia (Strzelcy, Strącenie Aniołów, Archanioł Michał wsparty na mieczu) i budowy Królestwa Bożego na ziemi. Matka Boża w polskim stroju ludowym to nie jest młodopolski obraz i ozdobny kostium, to cała polska tradycja mesjanistyczna, tradycja sięgająca odwiedzin dwóch tajemniczych aniołów u Piasta, chrztu Polski, kolęd, Wenyhory, wieszczów epoki romantyzmu, Wyspiańskiego, tradycja, której niezwykle symbole można odnaleźć w Płocku i Krakowie.

Roman Rzymkowski



oddać połowę skarbu mego ojca,
ale czynimy to dzisiaj jedynie
z nieprzymuszonej niczem naszej chęci
i naszej woli łaskawie monarszej.
Tak ja powiadam, co robi brat starszy,
co mu doradzą światle jego mnichy
nie jest mi znanem.

Zbigniew: Uczynię tak samo.

Bolesław: A będzie mnie się podobać po stypie
jeszcze ci księżno z wora garście złota,
szczodrze czerpnąwszy, pod nogi nasypię.
Lecz przódziej podrzyj te niemieckie runy,
bowiem mnie mierzi w twem ręku ramota
i święć się wola nasza, nie cesarska.
A nie, to mieczem moim jak piorunem,
ja ten pergamin rozedrę na szczątki.

(księżna opuszcza pismo cesarskie na ziemię)

Zbigniew: Ty nałóż słowom do pyska wędzidła,
księżna drży z lęku, łzy jej z oczu płyną.

Chór rycerzy: Bo nam ta przemoc nad narodem zbrzydła.

Arcybiskup: Mówisz do żony twojego rodzica,
więc racz, mój książę, przemawiać łaskawiej.

Chór rycerzy: Do kogo by nie mówić, słusznie prawi.

Arcybiskup: Wy nie jesteście na rycerskim wiecu,
milczec wam, niechaj się waśni książęta.

Bolesław: Nie chcę umniejszać ja niczyjej części,
tem bardziej żony mego rodzica,
ale złe myśli rodzą się w boleści,
a boleść z gardła wyrwa się w krzyku.

Książąt udzielnych zmienić w niewolników
chce los, co wrogie na nas moce sprzęga,
świat mierzi Piastów sława i potęga,
więc rękawicę w pysk rzucimy światu.

Arcybiskup: Myślę, że teraz w spokoju i w zgodzie
możemy księcia dziedzictwo podzielić.

Bolesław: Rozkaż, niech wniosą na podwórzec skrzynie.
(wnoszą skrzynie, arcybiskup otwiera jedną z nich)

Arcybiskup: Miednice srebrne, kryształowe urny,
konchy z lapisu i torby z amjantu,
ziarna bursztynu płonące jak słońce,
które na niebie się pali bezchmurnem.

Zbigniew: Żywica morza błyszczą się, jak złoto.

Arcybiskup: Wisłą niemieckie przyniosły ją tratwy.

Bolesław: Niech brat mój bierze, bo ja nie dbam o to.

Arcybiskup: To skarb bezcenny.

Bolesław: Gdy z rycerstwem mojem
pójdę rumakom kopyta wypłukać
w morskiej głębinie, to ziaren bursztynu
będziemy sobie sami w piasku szukać.

Arcybiskup (otwiera drugą skrzynię): W tej skrzyni misy srebrne, konwie lśniące
i kielich, którym można czerpnąć miodu
więcej niż w gardle spragnionem się zmieści,
błyszczą się złotem, jak poranne słońce,
zdobyczyni jeszcze z kijowskiej wyprawy,
rzeźbił go snycerz, przybysz z Carogrodu,
imię swe w greckim zostawił napisie.

I szczerozłote berła karbowane,
a w nie wtopione dwa żółte jaspisy,
które jak oka jaszczura się żarzą.

Bolesław: Dajcie je bratu, przecie z oczodołów
ażę mu ślepią z chciwości wyłażą.
(wnoszą kosze)

Arcybiskup: Te kosze to jest głębin morskich połów,
w nie zesypane perły, białe jagły,
które się rodzą w morskiej muszli tęczach.

Bolesław: Księżna macocha to jakby odgadła
co ta wiklina poślaczana mieści,
z dziwną lubością oczy ku niej zwraca.

Arcybiskup: Kocha się w perłach cały ród niewieści,
dla niego trudzi się podwodny mięczak.

Bolesław: Niechże je weźmie, przesiewa przez sito,
wiesza na piersiach, na szyji, na głowie.

Arcybiskup: Perły przyznano wam, pani Judyto.

Księżna: Hab Dank.

Arcybiskup: Dziękuję księżna w swojej mowie i bardzo chętnie te klejnoty bierze.

Bolesław: A mnie zostawcie tarcze i puklerze
i te ojcowskie zbroje w Niemczech kute
i wszystkie konie i łowczych psów sfory,
wozy, uprzęże, namioty i łodzie.

Arcybiskup: Tak podział został dokonany w zgodzie.
(po chwili otwiera nową skrzynię)

Teraz książęta, ja wam skarb pokażę
stokroć piękniejszy, niż wszystkie klejnoty
i nie kamieniem błyszczący i złotem,
lecz dostojerstwem przed którym na twarze
pada gmin prosty, lennik swego księcia.
Oto jest świętość chrześcijańskiego świata
przez wszystkie kraje i od wieków czczona

w rękach ja trzymam. Włócznia, grot ze stali,
którą dziad Chrobry dostał od Ottona,
kiedy mu Niemcy w Gnieźnie hołd składali,
a przed potęgą Polski karki gięli
i hełm ze skrzydłem orła, tego ptaka,
co z gniazda sfrunął na rycerską tarczę
i w herbie waszym po dziś dzień się bieli.
Władzy monarszej odznaki i godła
w tej uroczystej chwili chcę wam wręczyć.
Jak wiecie braknie tu złotej obręczy,
co pogrzebiona w nieznanym kurhanie
będzie tam jeszcze długie wieki kruszeć,
aż miłosierny Bóg ją nam dostanie.



Zbigniew: Jako zmarłego ojca syn najstarszy
biorę z rąk twoich te znaki monarsze,
przysięgam uroczyście z całej duszy
godłom narodu mego wiernie służyć.

Bolesław: Stój, bracie, tu jest jeszcze ze mną sprawa.

Zbigniew: Tak chce niezmienny los i wola Boża.

Wojewoda Skarbimir: Włócznię niech bierze syn z prawego łoża, księżę Bolesław.

Bolesław: Słyszałeś, Zbigniewie?

Zbigniew: Sporu nie wszczynaj, bo będzie spór krwawy.

Bolesław: Komu krew łatwiej przelać, jak mnie w gniewie.

Zbigniew: Arcybiskupa chcę mieć sędzią sprawy!

Bolesław: Na sąd rycerstwa mego się powołam.

Chór rycerzy: Weź hełm, niech skrzydło wieje ci u czoła,
weź włócznię, niechaj w dłoni twojej błyska.

Zbigniew (do rycerzy): A wam pastuchy gnać bydło z pastwiska,
konie rycerskie prowadzić do spoju.

Ty, bracie, chłopstwo, wyciągasz z okopu
i na książęcą przyprowadzasz radę.

Bolesław: Kiedy z rycerskich wrócimy podbojów,
komesem zrobię każdego z tych chłopów.

Zbigniew: Tymczasem pyski im zawiążę wiechą,
niech się nie ważą za tobą gardłować.

Bolesław: Ty idź się modlić, z niemi rządzić będę.

Zbigniew: W modlitwach siła moja i pociecha.

Bolesław: Niechaj się modlą niewiasty i święci.
Gdy obce orły siadają na grzędę
takiego trzeba, który je rozpędzi.

Ty słabą dłońią nie udźwigniesz miecza.
Zbigniew: Nikt pierworódtwa mego nie zaprzecza.

Bolesław: Nałożnej dziewczki wydało cię łono.

Zbigniew: A ciebie cudem na świat wywleczone.

Arcybiskup: O, jaki wstyd mi za was pali lica,
o, jaka hańba, srom i przekleństwo piekło,
w dzień pogrzebania waszego rodzica
ledwo ostatnie słowa się wyrzekło,
żałobnych modlitw nim zamilkło „requiem”,
wy zaczynacie słowa klątw ciskać.

I już z ust waszych wypełzły zmię
i jadowitych gadów kłębowaśka.

Czekajcie chociażby tych dni niewiela,
aż ciało ojca waszego ostygnie,
prześcianicie gorszyć wasz lud, waszą czeladź.

(księżęta spuścili głowy, chwila milczenia)

Księżęta: Arcybiskupie, sądz nas.
(arcybiskup pokazuje ręką na Zbigniewa, by mówił)

Zbigniew: Żem był chowany w klasztorze przy brzęku
harf i organów, że mi duszę żywił
spokój i cisza rozmodleń żebrzących
i że od dziecka krzyż nosiłem w rękę,
chcę rządzić moim krajem sprawiedliwie,
żyć ze sąsiadem w miłości i w zgodzie.

Lecz czemu praw mi monarszych zaprzecza
brat młodszy, który był jeszcze pacholę,
gdy mnie już włastem nazywali księżę,
królewską sakrą znaczyli na czołe.

Gdy się rycerstwo nasze przy nim skupia
i na rozboje chce iść i wyprawy,
mnie niech osłoni powaga biskupia,
że jestem senior rodu, dziedzic prawy.

Bolesław: Brat mój z mnichami śpiewa litanije
i na cóż jemu włócznia, hełm ze stali,
a mnie na polach pieśni wicher wyje
i żar spiekoty czoło moje pali.

Rycerstwo moje przyciąga poprzęgi
koniowi memu, bym gonił po sławę
dla Polski nową zdobywać dzierzawę,
na czeskie góry, na pomorskie łęgi
krzyż chcemy zanieść do krainy pogan,
wierni obrońcy ojczyzny i Boga. (...)

Przed majestatem kościoła uklękam
i dłoń wyciągam po tę świętą włócznię,
którą nosiła męczennika ręka,
niechaj zaświeci blaskiem naszych czynów,
tak mi dopomóż Boże.

Arcybiskup: Wstań mój synu.

Rycerzu świętym twój poryw i zapal,
 jakby świec ogniem ktoś na ciało kapał,
 tak żarem palą twe słowa mą duszę.
 A jednak bratu godła oddać muszę,
 Bo taki rozkaz od księcia dostałem
 do łoża śmierci kiedy mnie powołał.
 A wiesz, że zmarli i widzą i słyszą,
 troszczą się bardzo o swoje rozkazy.
 Chyba zważywszy na swą przeszłość mniszą,
 sam ci ustąpi, wszak ma serce czułe
 i nie rycerskie, i nie żądne władzy.
 Rzym mu przeznacza biskupią infułę,
 chce go następcą widzieć apostołów
 co szli bez mieczy, bosy i półnaczy
 z wędą na wiernych dusz bogaty połów,
 głoszący wiarę przeniążsiewszą Chrysta.
 Czy nie piękniejszym jest takie rzemiosło,
 niżli rąbanie mieczem granic kraju?
 Rzym ci przeznacza biskupi pastorał,
 łańcuch na szyję i suknię z szkarłatu,
 rycerską wólcznę oddaj twemu bratu,
 a on zamieni ją w piorun potęgi
 i nieprzyjaciół narodu przestraszy.
Zbigniew: Bratuście dali najbogatsze grody,
 Kraków, Sandomierz, mnie Mazowska bory,
 pagórki łyse i piaszczyste łągi,
 a teraz jemu znów monarsze godła,
 a mnie biskupi pastorał i księgi.
 Niech Rzym tę godność innemu zachowa.
 W myśl ojcowskiego, świętego rozkazu
 oddaj mi wólcznę i hełm. Płock stolicą,
 jest całe Polski. Ja księżę na Płocku!
 (arcybiskup oddaje mu wólcznę i hełm, który Zbigniew kładzie na głowę,
 wyciąga rękę do brata, Bolesław jej nie odmawia)
Bolesław (do rycerzy): Więc nam zostają tylko proste miecze,
 które do krwawej użyjemy młocki.
Arcybiskup: Szczęśliwie moje sądy zakończona,
 braterską waszą zgodę błogosławie.

O B R A Z III

(Na ulicę wpada grupa wagantów. Bęben ciągniony na wózku ogłasza ich przybycie, na czele idzie goliardus w szacie kleryka z naramiennym kołnierzem i wisiorach kaptura. Niesie tarczę, na której napisano Jocolatores. Za nim Linochód w blaszkowym stroju, obok dwóch zonglerów z piłkami w ręku, którymi zonglują bez przerwy. Za nimi półnaga skoczka i rybałtka, trzymająca w ręku mały bębenek, otoczony dzwoneczkami, którymi nad głową potrząsa, dalej fabulator z gębą sprośną satyra w szacie przepołowionej na żółtą i czerwoną z kropidłem w ręku. Koło niego skacze druga rybałtka, za nią dwie maskary, w kudły capów obszyte z kosmatymi łapami, tak zwane kozodoje)

Scena 1

(halabardnicy ukazują się na rogu ulicy)
Halabardnik 1: Miejsce dla księcia i jego orszaku, precz stąd!
Goliardus: Nas księżę zaprosił.
Skoczka: A pewno księżę na swoim chce nas mieć weselu.
Linochód: Księżę z rusińską się żeni królowną,
 strugi popłyną i miodu i chmielu.
Halabardnik: Idź precz, bo weźmiesz po łbie halabardą.
Skoczka: Księżę zaprosił nas na swoje gody.
Linochód: Słuchajcie, będzie mówił sam Goliardus.
Goliard: Księżę Bolesław księżniczkę Zbysławę
 sprowadził sobie na żonę z Kijowa.
 Księżniczka wiezie bogatą wyprawę, ze srebrnych naczyń i kosztownych futer,
 skóry i złotem lamowane stroje.
 Tańczcie waganci, na cześć młodej pary, śpiewajcie ze mną skoczki i maskary,
 wdzięczne rybałtki, śmieszne kozodoje.
 (zaczyna się taniec wagantów, skoczka staje na rękach, zonglerzy zonglują
 piłkami, kokoszą się rybałtki, trzęsąc wysoko bębenkiem nad głowami)

Scena 2

(ukazuje się orszak księżęcy, księżę Bolesław prowadzi księżniczkę Zbysławę)
Księżniczka: Och, jakie cudne maskary,
 patrz jak się za ręce wiodą,
 jak się śmieją dzikim śmiechem.
Bolesław: Luba, tobie na uciechę.
Zbysława: Jaki śmieszny ten cap z brodą,
 chciałabym mu włos wytargać.
Bolesław: Hej, tu do mnie kozodoje!
Zbysława: Nie, nie, ja wolę z daleka.
Bolesław: Umiesz ty jak pies zaszczekać, albo ryknąć jak wół ryczy?
Kozodój (ryczy): Hau, hau, hau, mu, mu, mu, mu...
Zbysława: To ze śmiechu można skonać,
 a patrz, ten z gębą czerwoną,
 miną sprośną, ale hardą.
Bolesław: To król wagantów Goliardus i bardzo uczonego kleryk.
Goliardus: Niech żywie księżna Zbysława,
 najpiękniejszy cud Kijowa,
 perła całej ruskiej ziemi,

niech księciu wiary dochowa,
 niech go usty różanemi
 w każde rano ze snu budzi,
 niech mu każdego wieczora
 ściele włosów krucze sploty,
 niech żywie księżna Zbysława!
Zbysława: Jak im podziękować?
Bolesław: Złotem, sypnę im dukatów z wora.
 (rzuca im złote pieniądze, waganci zbierają z ziemi, z piskiem, krzykiem, bijąc
 się i przewracając)
Zbysława (zanosząc się od śmiechu): Jak się biją, jak się tłoczą,
 cóż to za cudaczne ludy.
 Runął na ziemię ten chudy,
 dziewczka na niego skoczyła,
 teraz go po głębie pierze.
Bolesław: Tak się bawisz, moja miła?
Zbysława: Ach, tak się raduję szczerze,
 nigdy tego nie widziałam.
 Na grzbiecie mu nagle okrzykiem
 skoczka wesola usiadła,
 wyrwie jemu z głowy klaki,
 biedak, taki kędzierzawy.
Bolesław: To są niewinne zabawy,
 ciesz się nimi moje słońce.
 Słuchaj, bo teraz rybałtki
 będą śpiewać głosem, dzwońcem,
 co poleci aż pod chmury,
 aż nad smukłych wież iglice.
 (muzyka)



Rybałtka 1 (śpiewa, tańcząc): Błysły w niebie trzy żarzyce,
 poszły w pole trzy siostrzyce, hej!
Rybałtka 2: Zgasły w niebie trzy żarzyce,
 Przystanąły trzy siostrzyce, hej!
Rybałtka 1: W drodze spotkały wieszczycę,
 starą babę z szpetnym licem, hej!
Rybałtka 2: Powiedz ty nam stara jędzo,
 jakby zdobyć chłopca prędej, hej!
Rybałtka 1: Zerwij jabłko, nos pod pachą,
 później daj skosztować gachom, hej!
Rybałtka 2: Błysły w niebie trzy żarzyce,
 miały chłopców trzy siostrzyce, ile chciały, hej!
Bolesław: Pieśń wesola, pieśń mi znana,
 stara niańka u kołyski
 tę samą gędziła nutę.
 Idźcie waganci do dwora,
 tam wam dadzą pojeść z miski
 i dzbany do łap cynowe.
 Jutro na moje wesele
 liry przygotujcie nowe.
Waganci (wychodzą): Księżę Bolesław niech żywie!

Scena 3

Zbysława: Jutro...
Bolesław: Jutro moja miła, włożą tobie czep na głowę.
Zbysława: Będę ci wiernie służyła.
Bolesław: Królestwo tobie zdobędę,
 świata podbiję połowę.
Zbysława: Weźmiesz mnie z sobą na wojnę?
Bolesław: Brat się spóźnia na wesele.
Zbysława: Myślisz ciągle o tym bracie,
 musisz go miłować szczerze.
Bolesław: Takie myśli niespokojne.
 Wysłałem do niego gońca,
 droga nie taka daleka,
 nie będę czekać wieczyście.
Zbysława: Tylko ślubu nie odwołaj.
Bolesław: Już poświęcił żerzec łożo
 i przywołał rodu cienie.
Zbysława: Nie mów, wstydem się rumienię.
Bolesław: Jutro będziesz poślubiona,
 siądziesz na skórze kosmatej, a kiedy odejdą swaty,
 gdy serce jak lód roztaje, noc się rozpocznie miłości.
Zbysława: Poczęstujesz korowajem zaproszonych na ślub gości.
Bolesław: Uczczę cię chorowodem.
Zbysława: Później pójdziemy w ogród,
 słuchać, jak w krzu ptak gorgoli.
Bolesław: Jak grają w polach skowronce.
Zbysława: Jastrząb ćwierka na topoli.
Bolesław: Życie nam rozbyśnie słońcem.
Zbysława: Przez tożem cię polubiła.
Bolesław: Szczęsny dzień co nas wysłubił.
Zbysława: Dobry duch stał przy zmwówinach.
Bolesław: Więc się raduj, mój gołębiu,
 chwila nadchodzi szczęśliwa.
Zbysława: Serca nie muszę naginać,
 Do twych ramion się wyrwam.
 (reflektory gasną)

dokończenie w następnym numerze

Od 12 roku życia ciężko pracowała na roli. To ją zahartowało. Zawsze była bardzo samodzielna i pracowita. Mimo wielu przeciwności losu nigdy nie narzekala. 16 marca 2007 roku skończyła 100 lat.

Ciężkie, dobre i długie życie



Marianna Kujawa, z domu Fijałkowska, przeżyła 99 lat w idealnym zdrowiu. Gdyby nie złamana w czerwcu ubr. noga, nadal chodziłaby na niedzielne msze. – Ona nie wie, co to ból kręgosłupa – mówi jej córka Marianna.

Kiedy wybuchła I wojna światowa miała 7 lat. Mieszkali wówczas w Wincentowie. Cztery lata później, kiedy przy porodzie zmarła jej matka, to na nią spadł trud opieki nad noworodkiem. Mimo usilnych starań dziecko zmarło. Do dziś bardzo to przeżywa. Ojciec ożenił się ponownie. Macocha zajmowała się domem i nie wychodziła w pole. Obowiązkiem tym została obarczona zaledwie 13-letnia Marianna.

Mimo to, udało jej się przez dwie zimy (tylko wtedy, kiedy nie było prac polowych, dzieci na wsi chodziły do szkoły) uczęszczać do szkoły. Była bardzo zdolna i lubiła się uczyć, więc szybko opanowała umiejętność czytania i pisanie. Miała doskonałą pamięć. Do dziś pamięta wiersze, których się wtedy nauczyła. Za znajomość katechizmu została wyróżniona przez proboszcza parafii w Dobrzykowie.

Ojciec był słabego zdrowia, coraz bardziej chorował i po kilku latach od ponownego ożenku zmarł. Na Mariannę –

jako najstarszą z trojga rodzeństwa – spadł obowiązek zajęcia się całym gospodarstwem.

W wieku 22 lat wyszła za mąż, za Pawła Kujawę – wdowca z trójką dzieci. Wspólnie dochowali się jeszcze trójki dzieci. – Mama zawsze „twardo stąpała po ziemi”. Była mądra i wymagająca, ale zawsze kochała nas wszystkich tak samo – wspomina córka Marianna. Paweł Kujawa był strażnikiem leśnym. W 1947 cała rodzina przeniosła się do gajówki Podgórze koło Gór. To jeden z lepszych okresów w życiu rodziny Kujawów. W 1966 r. pan Paweł przechodzi na emeryturę i przenosi się z rodziną do Radziwia. 12 lat później umiera. Z własnych i męża dzieci Marianna Kujawa dochowała się 16 wnuków, 29 prawnuków i 5 praprawnuków. Do niedawna zwykła mówić: *Ja teraz nie rozumiem, jak się dzieci chowa. Ja jestem przyzwyczajona, że to rodzice chowali dzieci, a w tej chwili jest odwrotnie.*



Dziś mieszka z najmłodszym synem Stanisławem i jego żoną Józefą. W dniu urodzin jej dom odwiedzili przedstawiciele władz miejskich, Urzędu Stanu Cywilnego, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, prasa i sąsiedzi, a po południu cała, liczna, rodzina. Był szampan, tort i wiele smakołyków, ale pani Mariannie najbardziej brakowało zwykłego placaka drożdżowego. (rl)

Szkoła bez tajemnic



Uczniowie zaprezentowali m.in. insceniację wiersza „Pan kotek był chory”

Szkoła Podstawowa nr 18 zorganizowała „Dzień otwarty”, połączony z prezentacją dorobku szkoły na dużym ekranie. Goście najpierw mulime-

dialnie zapoznali się z możliwościami szkoły, z pracownikami z ich bogatym wyposażeniem, z różnorodnością kół zainteresowań, salą do zajęć pozalekcyjnych, gabinetami lekarskimi działającymi na terenie szkoły i stołówką szkolną. Po tej prezentacji rodzice i przyszli wychowankowie szkoły mogli zwiedzić szkołę i wejść do każdej sali, obejrzeć efekty pracy uczniów, skorzystać z komputerów w pracowni informatycznej, a nawet przyłączyć się do wspólnej zabawy na sali gimnastycznej, gdzie czekali na nich nauczyciele wf. Były też i inne atrakcje przygotowane przez koła teatralne „Promyczek” i „D.O.M.”, gdzie młodzi aktorzy poprzez wspólne płyśy i zabawy typu „Mam chusteczkę haftowaną”, oswajali rodziców i ich dzieci z Osiemnastką. I.J.

Szczęściarz

Jestem tak maleńki, że można mnie ukryć w dłoni. Moje futerko jest niepozorne i bure, ale za to z pięknymi pręgami, świadczącymi o mojej przynależności do najznamienitszej arystokracji kociego rodu. Mam już cały tydzień i czuję się bardzo dobrze, a sam siebie nazywam największym „Szczęściarzem”, pomimo, że rozdzielono mnie z moją mamą. Tak pewnie powiedziałby Szczęściarz, gdyby umiał mówić.

Niestety, Szczęściarz jest tylko małym kotkiem, którego ktoś wsadził do foliowej torebki i wrzucił do pojemnika na śmieci. Miał ogromne szczęście, że ktoś usłyszał jego ciche pomiałkiwanie i przyszedł z pomocą na czas. Dużo już mu nie brakowało; bardzo był wyczerpany i wygłodzony. Dobrzy ludzie przynieśli go do Lecznicy Weterynaryjnej „Oskar” i tam zaopiekował się nim doktor Paweł.

Kocie dziecko wymaga takiej samej troskliwej opieki jak ludzkie niemowlęta – posiłków na czas, ciepła i masowania brzuszka (w naturze czynności te wykonuje kotka liżąc malucha). Pan Piotr fachowo zajął się Szczęściarzem, jak na przyzwoitą mamę zastępczą przystało.



Los się do tego kociaka uśmiechnął. Ale zadajmy sobie pytanie: dlaczego ktoś nie miał odwagi przynieść kotka do lecznicy i w bardziej humanitarny sposób uspić? Skoro udomowiliśmy niektóre zwierzęta powinniśmy być za nie odpowiedzialni.

Od 1 kwietnia rusza kolejny program promocyjnej sterylizacji kotów i psów. Jeżeli ktoś opiekuje się bezdomnymi kotami piwnicznymi, a są one oswojone może zwrócić się o pomoc do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Ta organizacja pomoże nam pokryć koszt zabiegu w przypadku bezpiecznych stworzeń. Żebyśmy nie znajdowali niechcianych kociąt i szczeniąt na śmietnikach i utopionych w Wiśle...

Iwona Józwicka

Złote gody

Po raz czwarty w tym roku w Urzędzie Stanu Cywilnego dla par obchodzących złote gody zabrzmiał marsz Mendelshona.

Swój jubileusz w Urzędzie Stanu Cywilnego świętowali: Jadwiga i Władysław Chrapkowie, Barbara i Jan Grala, Kazimiera i Józef Jakacy, Leokadia i Kazimierz Studzińscy, Wanda i Jerzy Szmulewiczowie, Krystyna i Tadeusz Żuchniewiczowie. Małżonkowie otrzymali Medale Prezydenta RP „Za długoletnie pożycie małżeńskie” oraz dyplomy.



Pałac Ślubów wypełniony był po brzegi, na uroczystość oprócz najbliższych rodzin jubilatów przybyli również przyjaciele. Specjalnie dla nich rozbrzmiały utwory: „Jej portret”, „Good night it's time to go” czy też „Zakochani są wśród nas” w wykonaniu chóru pod dyrekcją Macieja Bieńka z III Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Dąbrowskiej.

Na zakończenie uroczystości jubilaci i ich rodziny wzniesli toast lampką szampana. (lg)



Dzień Kobiet w płockiej „Osiemnastce” przebiegł w atmosferze życzeń i uśmiechu.

A życzenia płynęły od wszystkich małych i dużych panów z dyrektorem na czele.

Mali panowie deklamowali dużym i małym kobietom najpiękniejsze utwory poetyckie, poświęcone paniom. Nie obyło się bez symbolicznego kwiatka. Wszystkie panie –nauczycielki, woźne, pielęgniarka i panie z administracji – otrzymały od uczniów kwiatki własnoręcznie wykonane z papieru. I.J.

W OCZEKIWANIU NA PRAWO SPÓŁDZIELCÓW ...



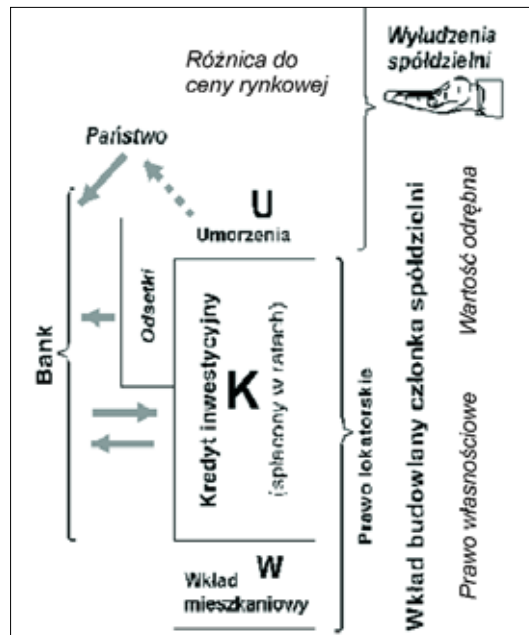
Nowa ustawa czeka już w Sejmie. Zmiany są odpowiednie, nie brak jednak dezinformacji, stąd chciałbym przybliżyć

istotę zmian w przepisach spółdzielczych

Zmiany są konkretne. *Wraz z eliminacją formy prawa „własnościowego”, spółdzielnie w ciągu 3 miesięcy od daty wniosku mają uchwałę zarządu (w oparciu o jawne dokumenty księgowe) wyodrębnić z masy spółdzielczej przedmiot własności wraz z gruntem spółdzielcy i notarialnie ustanowić mu własność prywatną.* Część publicystów, która wcześniej głosiła wyższość prawa użytkownika „własnościowego” lokalu nad własnością lokalu, teraz wprowadza zamęt dot. kosztów przekształcenia. Przykładem jest „Mieszkanie spółdzielcze za sześć złotych” w „Faktach” z 8 marca. Nieuprawnione są twierdzenia o „wykupie mieszkań za grosze”, do czego ostatnio dołączyła TVN. Manipulując kilkoma wypowiedziami, ze słusznego wyroku sądu z Jelcza, orzekającego spłatę kwoty nominalnej umorzeń, uczyniono przedmiot zamętu. Myląc wkład mieszkaniowy z wkładem budowlanym, podano, że jeśli jedni spłacą nominalną kwotę umorzeń kredytu, to inni zostaną oszukani przez spółdzielnię. Mataczenia te wymagają wyjaśnienia pojęć.

Najważniejsze pojęcia

Twierdzenie, że „spółdzielnia jest właścicielem” kryje praktycznie stosowane zniekształcenie, że to osoba prawna jest właścicielem. Pozostająca w spadku po PRL spółdzielczość nie spełnia definicji zrzeszenia prywatnych właścicieli. Owszem, **spółdzielcy mają swą własność, ale uwięzioną w spółdzielczej masie** kolektywnego majątku i stamtąd muszą sobie wyodrębnić swą część aktem notarialnym na własność prywatną, co zarządom spółdzielni od 2000 r nakazuje ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych.



Każdy z członków spółdzielni wpłacał **W** – wkład mieszkaniowy (zaliczka na koszty budowy), oraz spłacał ratalnie kredyt równy kosztom budowy **K** – wkład budowlany, skonsumowany w całości przez spółdzielnię. Spłacił kapitał, niebotyczne odsetki, a końcówkę kredytu **U** umorzyło członkowi państwo, spłacając ją do banku. Spółdzielnia, nadając członkom jedynie tytuł do lokalu spółdzielczego, zaczęła handlować własnością członków z nimi samymi. Sprzedawała im zmianę tytułu *lokatorskiego na własnościowy* do lokalu spółdzielczego za cenę uregulowanej już i umorzonej części kredytu. Żądanie od członków do 30% zaksięgowanej kwoty umorzeń (ponownie) było korzyścią dodatkową (państwo już ją spłaciło), zaś tytuł własnościowy do lokalu i tak wpłacającym członkom nie dawał własności rzeczy. Nowa Ustawa wykreśla „prawo własnościowe”, wprowadzając w to miejsce prawo

własności [odrębnej]. Oczywiście jest więc, że tu **nie ma mowy o kupowaniu mieszkań**, bo członkowie już za nie zapłacili kredytem **K**. Osoby z prawem lokatorskim są zobowiązani do zwrotu jedynie kwoty **U**, i to państwu, a nie spółdzielni. Spłata kredytu następuje w kwotach nominalnych (nigdy nie w cenach rynkowych i nie dla zarobku spółdzielni). Po spłacie **K** część **U** to „grosze”, ale oczywiście to **nie mieszkania są za grosze**. Gdyby więc przy wcześniejszych regulacjach umorzeń za „prawo własnościowe” (o czym mówi TVN) spółdzielnia pobrała zbyt dużo, to może ona tego dociekać, ale nie ma najmniejszego powodu, by czynić tak nadal i nie ma żadnej logiki, ani prawdy w twierdzeniu, że jeśli ktoś teraz właściwie spłaci umorzenia kredytu wobec państwa w nominale, to poprzednicy będą oszukani.

Podobnie niewłaściwie rozumiane jest pojęcie, że przy bonifikacie 99% uchwałą Rady Miasta grunt jest kupowany za 1%. Nieprawda. Cenę nabywanego gruntu stanowi kilkudziesięcioletnia spłata jego ceny dokonywana przez członków za użytkowanie wieczyste plus dodatkowa dopłata 1% różnicy do ceny rynkowej gruntu. Fakt ten nie miałby znaczenia, gdyby nie próba zawłaszczenia sobie wpłat członków. Ofiarą padają ci, którzy nie widzą zaboru własności gruntu spółdzielców przez spółdzielnię w określaniu im własności odrębnej. Przy zakupie gruntów od gminy zarządy spółdzielni (do zapłaconych już kosztów) dopłacają jedynie 1% różnicy wartości rynkowej gruntu. Gmina sprzedając grunt w celach uwłaszczeniowych wlicza już w poczet ceny sumę wieloletnich wpłat za wieczyste użytkowanie dokonywane przez członków. Jeśli więc zarząd, dzieląc grunt na działki mniejsze, nie przeznacza gruntu w całości na własność mieszkańcom danej nieruchomości, to dokonuje grabieży ich mienia na wartość zapłaconej przez nich części ceny równej sumie spłat za użytkowanie wieczyste gruntu.

Zanim ustawa wejdzie w życie ...

Ustawa zmieni ograniczone prawa na własność odrębną wszystkim w ciągu 3 miesięcy od daty złożenia wniosku (w trosce przed utratą zwolnienia VAT do końca 2007 r). Po uregulowaniu kosztów budowy majątek spółdzielni wreszcie wróci do właścicieli; formalnie ginie instytucja „prawa własnościowego”. Kto chciałby jednak pozostać z prawem własnościowym, może to zrobić raczej „na pamiątkę”. Sugeruję zmienić takie przekonania, by nie utrudnić prawa dziedziczenia. Każdy nowy nabywca może otrzymać tylko prawo pełnej własności, ale za ile będzie to po 2007 r – trudno osądzić. Odpornym na wiedzę nie da się pomóc, ale pozostałym – tak. Ważne, by wiedzieć, że wyodrębnić swą własność można na podstawie wniosku i że przedmiot własności w każdej nieruchomości musi być określony opublikowaną uchwałą zarządu. Ważne więc, by złożyć **wniosek uwłaszczeniowy i przeanalizować uchwałę zarządu** – sprawdzić powierzchnie lokali mieszkalnych, przynależnych, wspólnego użytku, czy jest prawidłowy udział we własności gruntu. Nie może „zginąć” udział we własności do świetlicy, suszarni, węzła ciepłego; nieruchomość gruntowa winna objąć media i całą infrastrukturę podziemną. To wszystko obejmował wpłacony wkład budowlany.

Pomoc dla członków SOS

Statutowy zakres pomocy świadczymy członkom spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych. Płockie SOS „Nasza Własność” integruje te środowiska w obronie ich praw. W każdy ostatni czwartek miesiąca odbywają się wykłady w ośrodku przy Misjonarskiej 22, zaś konsultacje indywidualne w pozostałe czwartki w biurze PiS przy Starym Rynku 4a. Kontakt: (0)602-681-913.

Tadeusz Borowicki
[Prezes SOS w Płocku]

Śladem naszych publikacji

Wyszogrodzka czy Piłsudskiego?

Na początku marca pisaliśmy o pomysłach p. Józefa Gutowskiego, aby przy okazji poszerzenia ul. Wyszogrodzkiej uporządkować nazewnictwo ulic. Chodzi o to, by Wyszogrodzka kończyła się przy Zakładzie Energetycznym, a dalsza jej część była kontynuacją al. Piłsudskiego. O opinię w tej sprawie poprosiliśmy zastępcę prezydenta **Tomasza Kolczyńskiego**, który jest jednocześnie przewodniczącym Komisji ds. Nazewnictwa Ulic.

– *Sam, kilka lat temu, byłem zwolennikiem takiego rozwiązania, kiedy to ta część Wyszogrodzkiej nie była jeszcze tak gęsto zabudowana* – mówi T. Kolczyński. *Ale wówczas nie było na to zgody. Dziś taka operacja byłaby jeszcze trudniejszą do przeprowadzenia, bo lokatorów i firm przybyło. Energa jest pod numerem 106, a cała Wyszogrodzka liczy 280 numerów. Zmiana taka jest możliwa, ale musieliby na to wyrazić zgodę zainteresowani, zdając sobie sprawę, że wiąże się to z wymianą wielu dokumentów, pieczętek, szyldów itp.*

Jeśli taki wniosek wpłynie od mieszkańców tego odcinka ulicy to, oczywiście, weźmiemy go pod uwagę. (j)

Kronika policyjna

- * 26-letni kierowca mazdy potrafił na przejściu dla pieszych przy ul. Kościuszki 22-letniego mężczyznę, który z obrażeniami ciała trafił do szpitala.
- * Z ciężarowej taty, stojącej na terenie jednej z firm przy ul. Granicznej, złodzieje zabrali resor.
- * Z Renaulta Megane zginęły cztery kołpaki. Samochód zaparkowany był przy ul. Chopina.
- * 43-letni płocczanin, kierowca Toyoty Yaris potrafił 43-letniego mężczyznę, który przechodził przez al. Jana Pawła II w nieoznakowanym miejscu.
- * Z ul. Chopina złodzieje skradli Peugeota 206.
- * Nieznany sprawca wybił tylną szybę w VW Passacie i zabrał portfel z dokumentami i pieniędzmi. Do zdarzenia doszło przy ul. Popłacińskiej.
- * Z Opla Omega, zaparkowanego przy ul. Krótkiej złodzieje ukradli radio CB.
- * Z pomieszczenia socjalnego przy ul. Kochanowskiego zginęła torebka z pieniędzmi, dokumentami i telefonem komórkowym.
- * Z biura jednego z lokali gastronomicznych przy Nowym Rynku złodzieje zabrali telefon komórkowy.
- * Nieznany sprawca, wykorzystując nieuwagę pokrzywdzonego, który w tym czasie zmieniał przebite koło przy ul. Wyszogrodzkiej, z tylnego siedzenia samochodu ukradł torbę. Były w niej pieniądze, komputer, pieczętki lekarskie, słuchawki oraz recepty. Wartość strat pokrzywdzony oszacował na 7 tys. zł. Do podobnego zdarzenia doszło przy al. Jachowicza. Złodzieje skradli skórzaną teczkę z pieniędzmi i dokumentami. Straty oszacowano na 600 zł.
- * W al. Piłsudskiego 42-letni kierowca autobusu Komunikacji Miejskiej, podczas wyprzedzania nie zachował bezpiecznego odstępu od 69-letniego rowerzysty i potrafił go. Mężczyzna z obrażeniami ciała trafił do szpitala.
- * 44-letni płocczanin wszedł na teren prywatnej posesji przy ul. Szpitalnej i próbował ukraść pawia. Gdy zauważył to właściciel, sprawca zbiegł, choć niedaleko, bo zaraz został zatrzymany i osadzony w areszcie.
- * Złodzieje zabrali pieniądze i akcesoria fryzjerskie z zakładu fryzjerskiego przy ul. Swojskiej.
- * Nieznany sprawca zaatakował przy ul. Warszawskiej 61-letnią kobietę i grożąc jej nożem zabrał torebkę, w której były dokumenty i pieniądze.
- * Ze sklepu przy ul. Wyszogrodzkiej złodzieje zabrali komputer oraz akcesoria RTV. (m.d.)

Prof. Andrzej Bukowski to człowiek instytucja. Jego życie jest ściśle związane z powojenną historią Płocka. Był nie tylko świadkiem potężnego rozwoju miasta po 1969 roku, ale jednym z głównych jego współtwórców.

Życiorys z historią w tle

Budowa Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych, której w pewnym sensie konsekwencją była decyzja o powstaniu płockiej filii PW, w równym stopniu zaważyła na przyszłości Płocka jak i profesora.

– *Myśmy tu byli rzeczywiście potrzebni. Budował się kombinat, który potrzebował inżynierów budowlanych, mechaników, no i oczywiście chemików* – wspomina początki swojej pracy w Płocku. Kiedy tu przyjechał, aby zorganizować przyszły Instytut Chemii, a następnie Zakład Tworzyw Sztucznych płockiej filii Politechniki Warszawskiej, miasto liczyło zaledwie 60 tys. mieszkańców. – *Płock kończył się z jednej strony na ul. Dworcowej, a z drugiej na Piasta Kołodzieja. Całe osiedle Tysiąclecia to były sady* – wspomina prof. Bukowski. To między innymi dzięki jego pracy miasto zyskało profil akademicki, a także stało się jednym z najważniejszych ośrodków przemysłowo – badawczych w kraju. W ubiegłym roku obchodził 70-lecie urodzin.

Z Warszawy do Płocka

Przez 33 lata związany był ze swoją rodzinną Warszawą. Tu ukończył liceum im. Stefana Batoiego i Wydział Chemiczny Politechniki Warszawskiej, gdzie był potem asystentem technicznym, a następnie asystentem i adiunktem w Katedrze Technologii Tworzyw Sztucznych. W 1967 r. obronił pracę doktorską. Dwa lata później rektor PW powierzył mu funkcję organizatora Oddziału Chemicznego płockiej filii, którym kierował przez trzy lata. Jednocześnie w 1971 r. został kierownikiem płockiego Zespołu Tworzyw Sztucznych. W 1974 r. Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki mianował go na stanowisko rektora PW ds. Filii, które sprawował przez trzy kolejne kadencje (do 1981 r.). W Płocku zamieszkał na stałe w 1973 roku.

Tworzenie większości tej bazy, którą ma dziś politechnika, Bukowski sam nadzorował; laboratoria ZTS i Oddziału Chemii, halę sportową, klub, stołówkę i dom studencki, budynek Laboratorium Betonów (ul. Jachowicza 20) i ośrodek wczasowy w Parzeniu. Dokończył budowę gmachu głównego i go wyposażył, odebrał blok mieszkalny dla pracowników przy ul. Głaczynskiego.

Jednocześnie tworząc infrastrukturę, Bukowski dbał o rozwój i zakorzenienie placówki w środowisku lokalnym podpisując m.in. wieloletnie umowy o współpracy z przemysłem – MZRiP (obecnie Orlen), FMŻ, PPIP (Mosty Płockie), Izokor – Instal i z Wojewodą Płockim w zakresie ochrony środowiska. Zapoczątkował też organizację ogólnopolskich konferencji naukowych i sympozjów. Był też jednym z założycieli Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica, gdzie zorganizował i wiele lat prowadził katedrę ochrony środowiska. – *Z tego punktu widzenia praca w takim mieście jak Płock daje bardzo dużo satysfakcji* – zapewnia prof. Bukowski.

Poza tym dla nauczyciela akademickiego najważniejsze jest, aby jego praca przynosiła efekty. Dlatego do największych osobistych i zawodowych sukcesów zalicza pracę dydaktyczną i kariery swoich wychowanków. Wśród 300 dyplomantów (z czego około 150 na PW) prof. Andrzej Bukowski wymienia swojego następcę w roli prorektora prof. Zielińskiego, Karola Marka Sępa wiceprezesa Basell Orlen Poliolefin i Czesława Bugaję dyrektora PKN ORLEN.

Pasja i nauka

Jedną z jego z licznych pasji – obok turystyki, pletwonurkowania, wycieczek górskich i judo – są wycieczki motocyklowe (jest zresztą kibicem żużla). Z części z nich, ze względu na kłopoty z sercem i ciśnieniem, musiał zrezygnować (najbardziej żałuje wycieczek górskich), ale nie z motoru. – *Motocykl jest najmniej forsujący* – mówi i dodaje: *zresztą to nie jest taki okropny motor, który ma 120 koni, a raczej taki egzemplarz dla star-*



szego pana, bardzo piękny. Pełna elektronika, wskaźnik poziomu paliwa, biegów, obrotomierz, elektryczny zapłon. Już piąty w moim życiu.

Pasja życiowa łączy się tu z pasją zawodową. Jeszcze w Warszawie prof. Bukowski rozpoczął pracę nad właściwościami i kierunkami zastosowań nowych poliamidów. Wyniki tych prac zostały wykorzystane m.in. przy produkcji motocykli własnie. Ale to nie koniec z motoryzacją. Podjmuje też prace nad zastąpieniem stosowanego do produkcji kierunkowskazu samochodowych szkła lub polistyrenu niskoudarowego incoplexem. Wyniki zostały wykorzystane w latach 60-tych w produkcji samochodów „Warszawa” i „Syrena”.

Z motoryzacją związany jest też największy – jeśli chodzi o działalność badawczą i wdrożeniową – sukces zawodowy prof. Andrzeja Bukowskiego. Kierowany przez niego zespół opracował technologię produkcji bitumicznych wykładzin głuszących do samochodów osobowych, która została wdrożona przy produkcji takich samochodów jak Fiat 126p i 125p oraz Polonez. Chodziło o zastąpienie importowanego produktu rodzimym. Wykładziny były produkowane w powstałej w 1973 r. w Płocku (już nie istniejącej) filii FSO, czyli Zakładzie Wykładzin Samochodowych. Wyniki objęto patentem, a całość pracy została obsypana nagrodami: I stopnia Ministra Nauki i Naczelnej Organizacji Technicznej oraz kierownictwa FSO.

Jestem płoczaninem

Choć, jak mówi, z Płockiem jest związany dopiero od 1969 r., to jego miasto. Pełnił wiele funkcji społecznych i politycznych. Był prezesem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, przewodniczącym Komisji Ochrony Środowiska w Wojewódzkiej Radzie Narodowej i przewodniczył Radzie Miasta (w latach 1994 – 1998). – *Jako jedyny z dotychczasowych, wytrzymałem całą kadencję – żartuje. – We wszystkich działaniach należy eliminować skrajności, godzić nie dzielić, znajdować wspólne cele* – tłumaczy. Kiedy zasiadał w Radzie zakończono rewitalizację ratusza i Starego Rynku, powstał MTBS i ARS a Płock powiększył się o Ciechomice, Góry i Pradolinę Wisły. Powstało też „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania miasta” i „Strategia rozwoju miasta do 2012 r.”, o których mówi chętnie.

– *Jeżeli będą się od nas, czyli miasta odsuwać takie firmy jak Orlen i PERN to będzie fatalnie. To fakt dają prace, ale powinni też czuć to miasto* – tłumaczy. – *Tu powinniśmy mieć słusznie należące się nam korzyści.*

– *Czynnikiem miastotwórczym jest też uczelnia. Smuci brak dobrej współpracy pomiędzy rektorami, których działania powinny być zsynchronizowane. To jest za mały ośrodek, żeby się wzajemnie zwalczać i konkurować.*

Żałuje, że nie udało mu się przeforsować w latach 70. budowy w naszym mieście magistrali kolejowej łączącej Warszawę z Gdańskiem. – *To wielka przegrana Płocka. Ja, niestety, byłem świadkiem tej całej historii. To był '74 rok. Kończyło się województwo warszawskie, miało być płockie. Ja byłem wtedy członkiem Rady Naukowo-Techniczno-Ekonomicznej Wojewody Warszawskiego. Był już projekt, ale zawierał pewne błędy, np. przejście przez skarpgę Wisły w okolicach Wyszogrodu. Poszła poprawka, żeby puścić trasę inaczej, ale skończyła się 5-latką, co oznaczało, że plany zostaną przygotowane od nowa* – wspomina.

Teraz szansę upatruje w obwodnicy Płocka, rozbudowie naszego lotniska i w parku technologicznym.

Jeśli chodzi o przyszłość rodzimej uczelni stawia na kadrę związaną z terenem i najważniejszą rzeczą dla Instytutu Chemii, czyli studia doktoranckie, o które uczelnia się stara. – *Z punktu widzenia badawczego natomiast, zawsze tłumaczę moim kolegom, żeby „nie odrywać” się od Płocka* – dodaje. (rf)

Malarstwo płoczanina Mirosława Lumy – stypendysty Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – znów poza Płockiem

Powrót do źródeł



Od 14 kwietnia w Muzeum im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Kętrzynie swoje prace prezentuje wraz z przyjacielem Piotrem Szalcem. Artyści znają się jeszcze z Pracowni Malarstwa Aleksandra Wydorskiego w Olsztynie, stąd tytuł wystawy „Przyjaźń od samego początku”. Kętrzyńskie muzeum prezentuje prace Lumy z cyklu „Głowy” i „Ogrody”. Wystawa była już prezentowana na zakończenie Roku Polsko – Niemieckiego w 2006 w Galerii Miasta Bonn.

Mija dokładnie rok, kiedy pisaliśmy o jego wystawie w Galerii Arboretum przy Muzeum Narodowym w Warszawie. Luma, który w Płocku mieszka od 1998, jak dotąd miał tylko dwie wystawy w naszym mieście (ostatnia w 2005 r. w PGS). Częściej jego prace prezentowane były w Kętrzynie, Olsztynie, Warszawie czy Bonn. Od kilku lat poszukuje w Płocku, na razie bezskutecznie, lokalu na pracownię. W jego małym mieszkaniu w bloku zaczyna brakować miejsca na gromadzenie prac, nie mówiąc o malowaniu.

Mirosław Luma urodził się w 1964 r. w Działdowie. W latach 80-tych tworzył w Pracowni Malarstwa Aleksandra Wydorskiego w Olsztynie. W roku akademickim 1994/95 studiował indywidualnie malarstwo i rysunek na Wydziale Malarstwa ASP w Warszawie. Od 1999 r. należy do okręgu warszawskiego Z.P.A.P. Członek stowarzyszenia Haus Der Bildenden Künstler e.V.

Więcej informacji o wystawie na www.muzeum.ketrzyn.pl (rf)



Szkoła Podstawowa nr 3 była organizatorem V Międzyszkolnego Turnieju w „Cztery Ognie”. Do rozgrywek, które miały miejsce 16 marca, zgłosiły się drużyny z 18 szkół. Po zaciętej rywalizacji Puchar Dyrektora szkoły zdobyli gospodarze, czyli reprezentacja SP nr 3. Na drugim miejscu uplasowali się uczniowie z „szóstki”, a trzecie miejsce zajęli piłkarze z SP 22. (j)

Bądź lokalnym patriotą. Wesprzyj płockie organizacje pożytku publicznego (OPP).

Jeden procent, wielki zysk

Mamy jeszcze miesiąc, aby rozliczyć się z fiskusem. Dlatego jeszcze raz zachęcamy płocczan do przekazywania jednego procenta ze swoich dochodów na organizacje pozarządowe ze statusem OPP. Może jest przy tym nieco zachodu, ale z pewnością dużo więcej korzyści. Po pierwsze, to my decydujemy na co idą nasze pieniądze (co prawda 1 procent, ale zawsze coś). Po drugie, z pewnością zostaną one dobrze wydane, bo któż zna lepiej problemy społeczności lokalnych jak nie organizacje, które z nich wyrosły. Po trzecie, jeśli prześlemy pieniądze na płockie organizacje wzmocnimy je, aby mogły działać efektywniej i sprawniej dla nas. Pieniądze, które od nas otrzymają będą mogły przeznaczyć na finansowanie tych działań, na które nie mogą otrzymać dofinansowania od samorządów, np. Towarzystwo Naukowe Płockie, które otrzymało w ubr. z odpisów 1% ponad 15 tys. zł dołożyło do bieżącego utrzymania biblioteki i zakupu książek a fundacja „Ich dom” kupiła kolejne mieszkanie dla wychowanków, opuszczających placówki opiekuńczo-wychowawcze.

Dlatego jeszcze raz podajemy listę płockich organizacji pożytku publicznego publikowaną na stronach www.KrajowegoRejestruSadowegoMinisterstwaSprawiedliwosci (<http://opp.ms.gov.pl>), Departamentu Pożytku Publicznego w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej (www.pozytek.gov.pl) i w portalu internetowym organizacji pozarządowych [ngo.pl](http://www.ngo.pl) (www.baza.pozytek.ngo.pl) wraz z danymi teled adresowymi i numerami kont bankowych.

Radosław Łabarzewski

Płockie Organizacje Pożytku Publicznego

Fundacja „Ich Dom”, ul. Północna 34, 09-402 Płock, tel. 024 262 01 31,
e-mail: fundacja_ich_dom@interia.pl, www.fundacja-ich-dom.com

Bank PKO BP II o/Centrum w Płocku

Nr rachunku: 45 1020 3974 0000 5702 0002 5338

OPP: 2004, KRS: 0000223790

Katolickie Stowarzyszenie Pomocy im. św. Brata Alberta, ul. Kościuszki 5,
09-402 Płock, tel. 024 364 98 81

Bank PeKaO S.A. I O/Płock

Nr konta: 95 1240 3174 1111 0010 0367 6605

OPP: 2004, KRS: 0000069061

Krajowe Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci Niepełnosprawnych „Pomoc Dzieciom”, ul. 3 Maja 18 p. 306, 09 – 402 Płock, tel. 024 266 98 90

Bank BPH S.A.

Nr konta: 90 1060 0076 0000 4014 5003 7822

OPP: 2004, KRS: 0000008838

Mazowieckie Stowarzyszenie Pracy dla Niepełnosprawnych „De Facto”
ul. Gradowskiego 28, 09-400 Płock, tel. 024 262 32 53

Bank BPH S.A Oddział w Płocku

Nr konta: 55 1060 0076 0000 3200 0110 3284

OPP: 2006, KRS: 0000247597

Miejski Uczniowski Klub Sportowy „Mazowsze” Płock
pl. W. Witosa 1, 09-410 Płock, tel. (0-24) 267 84 39

Bank BS Mazowsze O/Płock

Nr konta: 63 9042 0003 0000 3391 2000 0010

OPP: 2005, KRS: 0000236032

Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia – Komitet Oddziału w Płocku
ul. Kolegiarna 47, 09-402 Płock, tel. 024 262 29 15

Bank PeKaO S.A. I/O w Płocku

Nr konta: 97 1240 3174 1111 0000 2889 9707

OPP: 2005, KRS: 0000161803

Płockie Stowarzyszenie „Klub Abstynentów”

ul. Misjonarska 22, 09-402 Płock, tel. 024 364 90 91

Bank PKO BP II/O Płock

Nr konta: 12 1020 3974 0000 5402 0060 8661

OPP: 2005, KRS: 0000114953

Rejonowe Płockie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Płocku
ul. Wyszogrodzka 1a, 09-402 Płock, tel. 024 262 92 28,

e-mail: biuro@wopr.plocman.pl, www.wopr.plocman.pl

Bank PeKaO S.A. I/O w Płocku

Nr konta: 96 1240 3174 1111 0000 2890 2247

OPP: 2005, KRS: 0000212656

Regionalne Stowarzyszenie Wschód-Zachód
Ul. 3 Maja 16 m. 25, 09-402 Płock, tel. 024 364 08 99,
e-mail: rswzplock@rswzplock.hg.pl, www.rswzplock.hg.pl

Mazowiecki Bank Regionalny S.A. O/Płock

Nr. konta: 86 2060 1041 2005 6400 9735 0001

OPP 2006, KRS: 0000211879

Stowarzyszenie Hospicyjno-Paliatywne „HOSPICJUM PŁOCKIE” pw. św.
U. Ledóchowskiej, ul. Bielska 19, 09-402 Płock, tel. 024 268 69 26, 024 266 44 44,
e-mail: biuro@hospicjum.org.pl, www.hospicjum.org.pl

Bank BPH S.A. Oddział Płock

Nr konta: 91 1060 0076 0000 3200 0025 0394

OPP: 2004, KRS: 0000025247

Stowarzyszenie na rzecz Osób z Autyzmem „Odzyskać Więzi”

al. Jana Pawła II 29/21, 09-409 Płock, tel. 0 506 02 92 90,

e-mail: autyzmpomoc@tlen.pl, www.autyzmpomoc.org.pl

Bank ING Bank Śląski

Nr konta: 59 1050 1966 1000 0022 8334 7942

OPP: 2005, KRS: 0000215754

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym i Ich Rodzicom „Silni Razem”, ul. Owocowa 19, 09-402 Płock, www.silnirazem.plocman.pl,

e-mail: silnirazem@plocman.pl

Bank Ochrony Środowiska S.A.

Nr konta: 26 1540 12 90 2001 5970 5859 0009

OPP: 2005, KRS: 0000215779

Stowarzyszenie Pomocy Osobom z Niepełnosprawnością Umysłową „Jestem”
Faustyna Piaska 4 m. 28, 09-407 Płock, tel. 024 264 76 02,

www.jestemplock.prv.pl

Invest Bank S.A. o/ Płock

28 1680 1088 0000 3000 0010 7635

OPP: 2006, KRS: 0000184746

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Płockiej

ul. Kobylińskiego 21 a, 09-400 Płock, tel. 024 264 35 44,

e-mail: rodzina@srkdp.ksu.pl www.rodzina.ksu.pl

BOŚ S.A. F/Płock

Nr konta: 45 1540 1290 2001 5971 6826 0001

OPP: 2004, KRS: 0000155124

Towarzystwo Naukowe Płockie, Pl. Narutowicza 8, 09-402 Płock,

tel. 024 262 26 04, 024 366 99 50, e-mail: aktnp@interia.pl, www.tnp.org.pl,

Bank PeKaO S.A. I/O Płock

Nr konta: 91 1240 3174 1111 0000 2889 9912

OPP: 2004, KRS: 0000136357

Oddziały i koła ogólnopolskich organizacji działających w Płocku

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Polsce – Koło w Płocku

Batalionu Zośka 1, 09-410 Płock, tel. 024 268 60 92

Bank PKO BP II/O Płock

Nr konta: 27 1020 3974 0000 5902 0076 7905

OPP: zarząd główny, KRS: 0000154454

Polski Związek Głuchych, Oddział Mazowiecki, 03-741 Warszawa,

ul. Białostocka 4, tel. 022 619 92 95, 022 619 61 78, tel. (do płockiego koła)

024 366 94 31, www.pzg.org.pl/wa

Bank Millenium

Nr konta: 69 1160 2202 0000 0000 5515 6090

Z dopiskiem „na cele statutowe Koła Terenowego w Płocku”

OPP: 2004, KRS: 0000005726

Polski Czerwony Krzyż – Zarząd Rejonowy

ul. Misjonarska 22, 09 – 402 Płock, tel. 024 364 76 11 (12, 13)

Zarząd Okręgowy PCK w Warszawie

Nr konta: 65 1050 1041 1000 0022 2368 4321

OPP: zarząd główny, KRS: 0000225587

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Oddział Miejsko – Powiatowy w Płocku, ul. Kochanowskiego 7A, 09-402 Płock, tel./fax 024 262-83-81, e-mail: tpd_omp.plock@onet.eu

INVEST BANK SA O/Płock

Nr konta: 17 1680 1088 0000 3000 0931 6140

OPP 2004, KRS 0000134684

OPP – rok nadania statusu OPP

KRS – numer w Krajowym Rejestrze Sądowym

Pomysły kłębią mu się w głowie bijąc się o laur pierwszeństwa. Lubi nowe wyzwania, najbardziej te ryzykowne. I ciągle mu mało, i wszędzie go pełno. Czy Mariusz Pogonowski, aktor-reaktor płockiej sceny ma szansę stać się naczelnym kaowcem tego miasta?

W pogoni za...

Już dziś wie co zrobi w przyszłe wakacje, choć dopiero co wygrał grant z Urzędu Miasta na całoroczne warsztaty teatralne dla młodzieży, przygotowuje ze swoim Teatrem Per Se kolejny projekt i jest w trakcie prób do nowego spektaklu.

Kolejne wyzwania

Od chwili powrotu na płocką scenę Pogonowski nie daje o sobie zapomnieć, nie tylko jako aktor Teatru Dramatycznego. W październiku 2005 r., wspólnie z kolegami Piotrem Bałą i Pawłem Gładysiem powołał Teatr Per Se. Ich pierwszą premiera (listopad 2005) – „Sztuka” Yasminy Rezy została ciepło przyjęta przez publiczność. Potem – już z ramienia Teatru Dramatycznego – na warsztat bierze „Aktora – Reaktora” Artura Belinga – świetnie napisany, ale wymagający od aktora niezwykłego wysiłku i odwagi, współczesny monodram. I tym razem odnosi sukces. W dniu premiery „Aktora...” otrzymuje za rolę Chlestakowa w „Rewizorze” (sezon 2004/2005) Srebrną Maskę, jedyną jaką wówczas Towarzystwo Przyjaciół Teatru przyznało. W ubiegłym roku w wakacje wystawia z aktorami amatorami – mieszkańcami płockiego DPS-u i uczestnikami warsztatów terapii zajęciowej – „Życie snem”, które wspólnie z Bogumiłem Karbowskiem reżyseruje. Nie jest to przedstawienie do jakich przyzwyczaiły nas różnego rodzaju przeglądy twórczości osób niepełnosprawnych i imprezy tzw. integracyjne, tylko prawdziwie profesjonalny spektakl z muzyką na żywo i świetną grą aktorów. Pierwszy w tym mieście projekt artystyczny nie „dla”, ale „z” osobami niepełnosprawnymi. W międzyczasie przygotowuje niezbędne dokumenty do Krajowego Rejestru Sądowego. Jego nowym dzieckiem jest bowiem „Stowarzyszenie Teatr Per Se”. Wpis do rejestru otrzymuje 19 stycznia, tuż przed ogłoszeniem wyników konkursu Urzędu Miasta na działania kulturalne, w którym bierze udział i otrzymuje dotacje na całoroczny projekt „Teatr i ja”. Siłą Pogonowskiego wydaje się fakt, że ludzie chcą z nim współpracować, że potrafi i chce się z nimi dogadać.

Teatr i ja

To projekt warsztatów teatralnych dla płockiej młodzieży, który zakłada, że do końca 2007 roku powstaną 4 pokazy warsztatowe (pierwszy już około 20 kwietnia) i dwa spektakle. – *Chcę, żeby nie tylko grali, ale sami pisali teksty* – opowiada. – *Początkowo przedstawienia może nie będą spójne, może trochę chaotyczne, ale ważne jest, że młodzi ludzie będą mieli możliwość wypowiedzenia swoich myśli.* W ulocie promującej projekt napisał: *Płock jest doliną kulturalną, w ocenie młodzieży – miejscem pobawionym możliwości.* Mariusz Pogonowski – płoczanin, członek legendarnej grupy Dokąd, aktor – chce to zmienić. – *Jest w tych ludziach duży potencjał* – zapewnia i bierze się do roboty. Na pierwsze spotkanie w Małachowiance, 14 marca, przyszło blisko 30 osób, ale Pogonowski liczy na kolejne. W realizację projektu zaangażował aktora Pawła Gładysia i muzyka Krzysztofa Misiaka. Pierwsza premiera 29 czerwca. – *To będzie spektakl powolno-natępny w swojej naturze, trwający kilka godzin* – opowiada. – *Chcę, żeby ludzie po prostu „usiedzieli się” w tym teatrze.* Ma to być teatr w kontrze do kultury masowej,

nowski – płoczanin, członek legendarnej grupy Dokąd, aktor – chce to zmienić. – *Jest w tych ludziach duży potencjał* – zapewnia i bierze się do roboty. Na pierwsze spotkanie w Małachowiance, 14 marca, przyszło blisko 30 osób, ale Pogonowski liczy na kolejne. W realizację projektu zaangażował aktora Pawła Gładysia i muzyka Krzysztofa Misiaka. Pierwsza premiera 29 czerwca. – *To będzie spektakl powolno-natępny w swojej naturze, trwający kilka godzin* – opowiada. – *Chcę, żeby ludzie po prostu „usiedzieli się” w tym teatrze.* Ma to być teatr w kontrze do kultury masowej,



kultury konsumpcji, opowiadający o tym co młodych ludzi otacza, dotyka. Stowarzyszenie „Teatr Per Se” liczy na pomoc Urzędu Miasta w znalezieniu pokoju prób, który mógłby stać się również miejscem spotkań, rozmów, swego rodzaju „Kuźnią Sztuki”.

Projekt powstaje we współpracy z Teatrem Dramatycznym i Płockim Ośrodkiem Kultury i Sztuki.

Kabaret wyolbrzymień

Równocześnie obok działań stowarzyszenia Teatr Per Se gotuje się do kolejnej premiery.

– *Obiecaliśmy sobie przynajmniej jedną premierę na rok, a sezon za chwilę się kończy* – żartuje jego twórca. – *Stwierdziliśmy, że nie ma w Płocku kabaretu, więc go zrobimy.* Tym razem to projekt w pełni autorski. Większość tekstów stworzył sam Pogonowski zacerpnąwszy pomysły z etud ze szkoły teatralnej i projektów realizowanych w PO-KiS-ie razem z młodzieżą, w których sam uczestniczył. Będą też piosenki, do których muzykę napisze Krzysztof Misiak. – *Będzie to kabaret wyolbrzymień. Życie typowej polskiej rodziny Trybów, która nie ma czasu dla siebie i nie może się ze sobą dogadać* – opowiada Mariusz Pogonowski. Do podstawowego składu Pogonowski – Bała – Gładys dołączyły jeszcze dwie panie: Magdalenę Tomaszewską-Karbowską i Katarzynę Annę Małolepszą. Efekt poznamy wkrótce, premiera pod koniec kwietnia lub na początku maja. (rl)

Krajobraz intermedialny



Białe, „szpitalne” przestrzenie płockiej galerii artyści wypełnili rdzawymi, kilkumetrowymi graniastosłupami zapisanymi poezją. Wyrastają do pierwszego piętra, a za nimi lustro... wody, tak idealnie gładkie, że kilka osób podczas wernisazu uległo złudzeniu (a nawet go nie zauważyło) i wpadło po kostki do wody. Nad „lustrem” duże ekrany, na których wyświetlane są prace artystów.

Od połowy marca w Płockiej Galerii Sztuki można oglądać wystawę „Pomiędzy” autorstwa Alicji i Grzegorza Bilińskich z Krakowa. Parter zajmują instalacje, rzeźby, projekcje i grafika komputerowa tworzące niepokojący, surowy krajobraz. Na piętrze możemy oglądać szkice i wizualizacje projektów architektonicznych, scenografii i rysunki kostiumów do spektakli, m.in. Pałac Szkoła w Krośnie, pub kręgielnia „Odłot” w Olkuszu oraz, nie ukończony jeszcze, projekt pomnika Jana Pawła II w Ostrowcu Świętokrzyskim. Uzupełnieniem wystawy są bardzo ciekawe grafiki Jerzego Skarzyńskiego – autora scenografii do filmów Wojciecha Jerzego Hassa – przyjaciela i mistrza krakowskich artystów.

W ramach imprez towarzyszących, PGS pokazała w marcu filmy: „Sanatorium pod klepsydrą”, „Rękopis znaleziony w Saragossie”. 1 kwietnia, między godz. 12 a 14, galeria organizuje warsztaty artystyczne, a 14 kwietnia, o godz. 10 zaprasza na happening plastyczny. Wystawa czynna do 14 kwietnia. (rl)

Piosenka i poezja

W Domu Darmstadt 14 kwietnia o godz. 18 wystąpi Ewa Dałkowska. W programie kabaretowym pt. „Artysta z ręką w nocniku” artystce towarzyszyć będą: Janusz Bogacki (fortepian), Paweł Pańta (kontrabas), Marek Zebura (skrzypce elektryczne). Bilety w cenie 15 zł do nabycia w Domu Darmstadt.

Ewa Dałkowska urodziła się we Wrocławiu. Jest absolwentką PWST w Warszawie (1972). Ukończyła również polonistykę na UW (1970). W latach 1972-74 występowała w Teatrze Śląskim im. Wyspiańskiego w Katowicach. Od 1974 roku związana jest z Teatrem Powszechnym w Warszawie. Aktorka teatralna, filmowa, telewizyjna i śpiewająca. Zagrała wiele znaczących ról, zarówno w repertuarze klasycznym jak i współczesnym, m.in. tytułową rolę w „Antygonie” Sofoklesa / Kajzara, w „Kordianie” i „Balladynie” Słowackiego, „Wujaszku Wani” Czechowa, „Spiskowcach” wg Conrada, „Nocy trybada” Enquista, „Garderobianym” Harwoda, „Tańcach w Ballybeg”. Śpiewa w Kabarecie Pod Egidą Jana Pietrzaka.

W 1988 r. przygotowała recital na Festiwal Piosenki Aktorskiej w Wrocławiu, a kilka lat później spektakl „Ordonka” w Teatrze Powszechnym. Ponieważ obydwoma recitalami cieszyły się ogromnym powodzeniem Ewa Dałkowska postanowiła stworzyć nowy spektakl, wykorzystując doświadczenia z poprzednich przedstawień. Są to piosenki kabaretowo – satyryczne, liryczne – poetyckie m.in. Agnieszki Osieckiej, Przybory – Wasowskiego, kabaretu berlińskiego – lata 30-te, jak



również nowe wersje piosenek z repertuaru Hanki Ordonówny. I tak powstał nowy recital pt. „ARTYSTA Z RĘKĄ W NOCNIKU” – lub POGON ARTYSTY ZA SENSEM.

– *Tytuł mojego recitalu jest najtrafniejszym określeniem sytuacji wszystkich tych, którzy oczekiwali, że nowe czasy wyniosą na piedestał prawdziwe wartości i ludzi, którzy je pielęgnowali* – mówi aktorka. *Artyści, jako ludzie o wyższej temperaturze i większym niż przeciętne pragnieniu miłości, muszą być rozgoryczeni. Ale nie jest to dramat, czy wielki zawód. Ręka w nocniku to tylko dyskomfort. Spektakl zaczynam piosenką Marleny Dietrich „Ja jestem tylko po to, żeby kochać mnie” z komentarzem, że jeśli ktoś myśli, że jest tylko po to żeby go kochać, a nie jest Marleną Dietrich, to wcześniej czy później ocknie się z ręką w nocniku. Potem śpiewam piosenki, mówię wiersze z 25 lat mego życia kabaretowego i recitalowego. Stare i nowe, często nadszpedzowanie aktualne. A wszystko ma wykazać, że z ręką w nocniku można żyć i to całkiem niezłe – tylko byłoby wskazane, aby trzymać ją tam z należytą godnością.* (j)

„TYLKO TROCHĘ DALEJ...”

„Jaki przekaz ma dziś dla nas średnio-wieczna monodia” – zastanawiał się kompetentny dziennikarz muzyczny Programu II PR Piotr Orawski, etatowy „konferansjer” plockiego Festiwalu Muzyki Jednogłosowej, w zagajeniu inauguracyjnego koncertu trzynastej edycji tej imprezy (23-25 marca 2007, bazylika katedralna na Wzgórzu Tumskim).

Wnet potem dodał, że „spotykamy się tu także dla jej piękna” – co może budzić wątpliwości o tyle, że, w odbiorze statystycznego melomana czasów nowożytnych, pojęcie muzycznego piękna ma zdecydowanie bardziej odniesienia barokowo-klasycystyczno-romantyczne.

Jednakże sztuka interpretacji muzyki dawnej potrafi nadać tej ostatniej wymiar bez mała aktualny – zgodnie z norwidowską konstatacją, że „przeszłość jest to dziś, tylko trochę dalej”. Czyż bowiem, żyjąc w świecie pozbawionym metafizycznej harmonii i stabilnych systemów wartości, nie tęsknimy skrycie za „boskim” ładem średniowiecza – i czy owa tęsknota nie przywodzi nas... choćby na „jednogłosowe” spotkania w plockiej katedrze?

Pierwszego dnia festiwalu w katedrze, nie aż tak zapelnionej jak zazwyczaj (może z powodu równoczesnego koncertu pod szyldem Plockiej Orkiestry Symfonicznej), żeński dziecięco-młodzieżowy zespół wokalny Voci Unite z Łomży zaprezentował, po łacinie i po polsku, cykl pieśni o męce Chrystusa w ascetycznej manierze monodii chorałowej. Choć na pozór mało efektowny, ten logicznie zakomponowany i kompetentnie wykonany program pod tytułem *Adoracja Krzyża* wywołał bis – w postaci chorałowego śpiewu bliższego... liturgii prawosławnej.

Bliżej dźwiękowego piękna w sensie nowożytnym znaleźliśmy się w dniu następnym, za sprawą siedmioosobowego żeńskiego zespołu wokalnego z Francji pod nazwą Discantus (na zdjęciu). Sama

artystki od czasu do czasu wspomagały się instrumentalnie za pomocą dzwonczków o srebrzystym brzmieniu). Discantus, zaliczany w swojej dziedzinie do ścisłej czołówki światowej (jego kierowniczką, Brigitte Lesne, to podobno najbardziej znana „śpiewająca kobieta średniowiecza”), zaprezentował sztukę interpretacji wokalne na poziomie absolutnie godnym własnej renomy – o samej zaś muzyce należy się wyrazić słowami króla Prus Fryderyka II zwanego Wielkim z poświęconej mu sztuki Adolfa Nowaczyńskiego: „To kąpiel dla pobrudzonej duszy”.

Kąpiel bardziej skuteczną, sądząc po reakcjach słuchaczy, zafundował im w dniu finałowym niemiecko-hiszpańsko-ma-kański zespół Estampie. Reprezentuje on znacznie swobodniejsze podejście do tekstów muzyki dawnej, niż jego tegoroczni festiwalowi poprzednicy. Wykonuje bowiem dość modny ostatnimi czasy (*vide* świetna, znana też w Polsce rosyjska grupa Laterna Magica) „średniowieczny folk” – jak niezbyt precyzyjnie określa się dzisiejszą muzykę akustyczną, dla której ówczesne oryginały są raczej punktem wyjścia niż dojścia. Zgodnie z tytułem swego programu, *Al Andalus*, Estampie sięga do średniowiecznych tradycji muzyki Półwyspu Iberyjskiego, traktując je wszakże bardzo szeroko w sensie etnicznym. Był bowiem w historii tamtych ziem – od przynajmniej pięciuset lat kojarzonych jako ortodoksyjnie katolickie – okres, kiedy, pod rządami kastyljskiego monarchy Alfonsa X (1221-1284) zasłużenie zwanego Mądrym, harmonijnie współistniały tam kultury: chrześcijańska, muzułmańska i żydowska. Nawiązywały do nich komentarze lidera zespołu, Michela Poppa, i, przede wszystkim, sama muzyka, mimo dawnej, egzotycznej szaty brzmieniowej (fidel, harfa, lira korbowa, oud) gorzko, przewrotnie aktualna (patrz 11 września 2001 roku albo odwieczny,



jego nazwa – po polsku „śpiew dwugłosowy” – sugeruje odrębność od ścisłej monodii średniowiecznej. Śpiewaczki wykonują jednak ówczesny repertuar sakralny w szerokim spektrum, od wieku IX po XV, czyli *de facto* po początki renesansu. W Płocku przedstawiły program pod tytułem *Universi Populi*, na który złożyły się utwory z rękopisów z praskiego klasztoru św. Jerzego, charakteryzujące się dość bogatą – responsorialną, miejscami polifoniczną – fakturą wokalną (dodajmy też, iż

zdawałoby się, konflikt izraelsko-palestyński).

Znaleźliśmy się tym sposobem „tylko trochę dalej” od chaosu „nie-boskiej” współczesności, lecz, mimo wszystko, w *realnym* zasięgu muzycznej ekspresji średniowiecznego ładu świata. Za to też chwała plockiemu festiwalowi jednogłosowemu – imprezie bezwzględnie potrzebnej i w lokalnym kalendarzu kulturalnym absolutnie wyjątkowej.

Andrzej Dorobek

Tradycje plastycznie

Ponad półtora tysiąca prac plastycznych dzieci ze 113 placówek brało udział w V Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Tradycje wielkanocne” ogłoszonym przez Płocki Ośrodek Kultury i Sztuki. Komisja konkursowa – w składzie: Janina Owczarek (plastyk), Wanda Dowłaszewicz (etnograf) i Danuta Znyk (instruktor plastyki) nagrodziła i wyróżniła w sumie 62 osoby. W kategorii klas I-III jury przyznało dwie pierwsze nagrody: Karolinie Kozłowskiej z Młodzieżowego Domu Kultury w Otwocku (nauczyciel: Monika Grajda) i Julii Chudy z Miejskiego Ośrodka Kultury w Piotrkowie Trybunalskim (nauczyciel: Hanna Stępień). Trzy równorzędne, pierwsze nagrody otrzymali również uczniowie klas IV-VI. Zwycięzcami piątej edycji konkursu w tej kategorii została trójka uczniów Szkoły Podstawowej w Nowym Kamieniu – Monika Osmolak, Angelika Kołodziejczyk i Justyna Siedlarek. Ich nauczycielka Katarzyna Sapińska otrzymała wyróżnienie od jury za inspirację i ocalenie od zapomnienia polskich tradycji wielkanocnych.

W kategorii „gimnazja” I nagrodę zdobyła Ilona Rutkowska z Gimna-

zjum nr 3 w Płocku (nauczyciel: Elżbieta Misiak), a w kategorii „makiety” zwycięzcami zostali: Justyna Lewandowska z kl. V SP w Ostrowach (nauczyciel: Anna Górczyńska) i Paweł Kowalak z kl. V SP w Starożrebach (nauczyciel: Alicja Amroziak). Jury zdecydowało również o przyznaniu 18 równorzędnych nagród w kategorii „przed-szkola”. Nagrodzone prace można oglądać **do 10 kwietnia** w Domu Darmstadt. (rl)



Praca Andżeliki Waszkiewicz z Gimnazjum w Dobrzykowie

Niecodzienny koncert Płockiej Orkiestry Symfonicznej

Bach na cztery klawesyny

Jeśli przyjrzeć się bliżej programom koncertowym orkiestr symfonicznych, z łatwością da się zauważyć jak niewiele miejsca zajmuje w nich muzyka dawna. W dużym stopniu spowodowane jest to coraz liczniejszą obecnością zespołów, specjalizujących się w tego typu muzyce. Użycie instrumentów z epoki, odpowiednio wypracowana technika gry, czy wreszcie bardzo dokładne przygotowanie kompozycji od strony muzykologicznej, powoduje, że muzyka dawna w wykonaniu takich zespołów, jak choćby Café Zimmermann brzmi bardzo autentycznie. Orkiestry symfoniczne – co naturalne – nie są w stanie osiągnąć podobnej jakości dźwięku i coraz rzadziej sięgają po ten repertuar. W konsekwencji, „zwykła” filharmoniczna publiczność nie często ma możliwość obcowania z dziełami Jana Sebastiana Bacha, Jerzego Fryderyka Haendla, czy Antonio Vivaldiego w wyspecjalizowanych formacji.

Tym większe brawa należą się Płockiej Orkiestrze Symfonicznej za koncert „Na cztery klawesyny”, który odbył się 16 marca w sali koncertowej szkoły muzycznej. Płoccy melomani mieli możliwość wysłuchania aż czterech koncertów Jana Sebastiana Bacha: „Koncertu na trzy klawesyny d – moll” BWV 1063, „Koncertu na trzy klawesyny C – dur” BWV 1064, „Koncertu na cztery klawesyny a –

moll” BWV 1065 oraz „Trzeciego Koncertu Brandenburskiego G – dur” BWV 1048. W roli solistów wystąpili utytułowani polscy klawesyniści: Monika Raczyńska, Liliana Stawarz, Marek Toporowski i Władysław Kłosiewicz – kierownik artystyczny całego przedsięwzięcia. Muzykom towarzyszył zespół smyczkowy Płockiej Orkiestry Symfonicznej.

Wirtuozeria solistów nie podlega dyskusji. Wszystkie partie klawesynowe zagrane zostały z lekkością i swobodą. Muzycy doskonale uzupełniali się i stworzyli spójny obraz brzmieniowy. Sam Władysław Kłosiewicz pokazał w „III Koncercie Brandenburskim”, że jest nie tylko wybitnym solistą, lecz również doskonałym realizatorem *basso continuo*.

Również muzycy Płockiej Orkiestry Symfonicznej stanęli na wysokości zadania, starając się grać w sposób jak najbardziej barokowy, zmniejszając vibrato oraz grając bardziej selektywnie. Niestety, momentami zabrakło precyzji. Intonacja altówek nie zawsze była dokładna, szczególnie w dosyć wymagającym „III Koncercie Brandenburskim”. Nie wpłynęło to jednak znacząco na poziom koncertu, który w rzeczy samej mógł się podobać. Najlepszą recenzją koncertu była reakcja publiczności. Ta oklaskami zmusiła artystów do dwukrotnego bisowania.

Lukasz Grocki



MACIEJ WROBEL

Podczas otwarcia wystawy, 14 marca Wojciech Sawicki pokazał wszystkim zgromadzonym w TNP, jak łatwo i szybko można obliczać skomplikowane działania matematyczne za pomocą suwaka logarytmicznego. Wykorzystał do tego specjalny suwak dydaktyczny

Co mają ze sobą wspólnego: radioaktywność, ładunek bombowca, zużycie paliwa, włókiennictwo, rurociągi, nawigacja morska oraz jogging? Z pozoru wydaje się, że nic. Ale wszystkie te dziedziny życia łączy to, że wykorzystywane są w nich – nieco już zapomniane – suwaki logarytmiczne.

Ocalić od zapomnienia

Niezwykły zbiór tych bardzo ciekawych przedmiotów pokazuje na swojej wystawie w Towarzystwie Naukowym Płockim Wojciech Sawicki. Jest to jedyna na świecie taka ekspozycja przenośna, którą **obowiązkowo** powinni obejrzeć studenci politechniki i uczniowie szkół średnich.

Płock jest czwartym miastem w Polsce, gdzie można zobaczyć tę niezwykłą kolekcję. Do tej pory zapoznać się z nią mogli mieszkańcy: Warszawy, Krośnice i Włocławka. – Po tym, jak obejrzą ją płocczanie, cały zbiór suwaków logarytmicznych, jako darowiznę, przekazują Politechnice Warszawskiej do otwartego niedawno muzeum – mówił na otwarciu wystawy Wojciech Sawicki.

Suwak logarytmiczny ma około 200 lat. – Jednak 27 lat temu nagle zginął – opowiadał kolekcjoner. – Niestety, wynaleziono elektroniczny kalkulator. W 1976 roku kosztował on tyle, co pensja. Dokładnie o tym wiem, bo właśnie wtedy przywoziłem kilka kalkulatorów z Ameryki i sprzedałem je w cenie przeciętnej pensji w Polsce.

„Kariera” suwaków logarytmicznych jednak, mimo wszystko, nie skończyła się; do dziś są używane w wielu dziedzinach. – Często nawet nie mamy o tym pojęcia – mówił Sawicki. – Na przykład, dopiero w ubiegłym roku dowiedziałem się, że suwaki wykorzystywane są w medycynie: przelicza się dawkę leku w oparciu o wagę i wzrost pacjenta.

Konstrukcje i zastosowanie suwaków logarytmicznych są bardzo różne. Na wystawie w TNP można obejrzeć m.in. mały znany suwak walcowy, którego skala

ma 1,7 metra długości. – Dzięki temu jest on bardziej dokładny – opowiadał kolekcjoner. – Przeciętny suwak daje wynik dwu- lub trzycifrowy, a przy użyciu walcowego można określić cztery miejsca.

Nietypowe suwaki, jakie można obejrzeć na wystawie to np. suwak mieszczący się w ołówku czy taki, który służy jednocześnie jako waga uchylna. Uwagę przyciągają bardzo małe suwaki, kształtem i wielkością przypominające spinki do krawata. Mierzą 1,5 cm długości.

– Na pewno ciekawy jest ten, który być może był na księżycu – mówił Wojciech Sawicki. – Dwa miesiące temu syn kupił go na aukcji NASA.

W TNP można zobaczyć też suwak w kształcie linijki, którego nie ma w żadnym innym zbiorze na świecie. Został wykonany jeszcze przed wojną w Niemczech.

Kto do 13 kwietnia zdąży obejrzeć pokazny zbiór Wojciecha Sawickiego, dowie się jak wyglądają suwaki służące do obliczania np. radioaktywności po wybuchu bomby atomowej, ładunku bombowca B-52 Boeing Stratofortress czy przeciętnego zużycia paliwa (dzielenie litrów przez kilometry). Na wystawie są też suwaki m.in. lotnicze, artyleryjskie, nawigacji morskiej, tokarskie, włókiennicze, do projektowania rurociągów, obsługi sonaru w łodzi podwodnej, dla uprawiających jogging i „chodziarzy”. Podziwiać można eksponaty wyprodukowane nie tylko w Polsce, ale również w Niemczech, Czechach, Francji, Stanach Zjednoczonych, Rosji, Litwie oraz Japonii.

Małgorzata Domańska

Wystawa w bibliotece

W poprzednim numerze informowaliśmy o wystawie prac plastycznych – studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku, którą oglądać będzie można jeszcze przez miesiąc. Prace ekspozycje

są w Bibliotece Pedagogicznej przy ul. Łukasiewicza 11 (wejście od ul. Gałczyńskiego), prowadzonej przez Samorząd Województwa Mazowieckiego. (j)

Niemiecki w słowie i w kolorze

VI edycja konkursu recytatorskiego poezji i prozy niemieckiej oraz konkursu plastycznego pt. „Niemcy – nasz zachodni sąsiad” rozstrzygnięta. Główną nagrodą w konkursach jest kilkudniowy pobyt w Darmstadt (20 – 26 maja). Zdobywcy II i III miejsc otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez POKiS i firmę Deichmann. Koszty pobytu lauretów i opiekuna

w Darmstadt pokrywa w całości strona niemiecka.

Podczas ogłoszenia wyników losowano również nauczyciela języka niemieckiego, który ma jechać z dziećmi do Niemiec. Los wybrał Monikę Malewską, która była już z finalistami konkursu w Darmstadt i wspinałomyślnie oddała swoje miejsce koleżance Agnieszce Zwierzchowskiej. Poniżej podajemy wyniki konkursów. (r)

Wyniki konkursu recytatorskiego dla:

– **szkół gimnazjalnych:** 1 miejsce – Dawid Kamiński (Gimnazjum nr 5), 2 miejsce – Łukasz Gołębiowski (I Niepubliczne Gimnazjum ZOK „Profesor”), 3 miejsce – Aleksandra Gałązka (Gimnazjum nr 5).

– **szkół ponadgimnazjalnych:** 1 miejsce – Kacper Mańkowski (LO im. St. Małachowskiego); 2 miejsce – Agata Rzepecka (Małachowianka), 3 miejsce – Iwona Kusy (Małachowianka), wyróżnienia – Aleksandra Głuszkowska (LO im. Jagiełły), Maciej Kaczaryk (III LO)

Wyniki konkursu plastycznego dla:

– **szkół podstawowych:** 1 miejsce – Karolina Grabowska (SP nr 20), 2 miejsce – Alicja Gromunt (SP nr 20), 3 miejsce Marlena Majzner (II Prywatna SP ZOK „Profesor”)

– **szkół gimnazjalnych:** 1 miejsce – Paulina Ambroziak (G nr 4), 2 miejsce – Natalia Jankowska (G nr 5), 3 miejsce – Anna Jachimowicz (G nr 5).

W konkursie plastycznym jury przyznało również 9 wyróżnień, w tym trzy poza kategorią.



RADOSŁAW LABARZEWSKI

Młodzi malują

Uczniowie wszystkich klas płockiego Plastyka pokazali swój szkolny dorobek w Młodzieżowym Domu Kultury. – Są tu prace z klas I – III, po jednej od każdego z uczniów. Wybieraliśmy, może nie te najlepsze, ale reprezentujące różne techniki i różnorodność podejmowanych tematów – mówiła Maja Wojnarowska z Liceum

Plastycznego. Prace można było oglądać do 23 marca.

Dostępne są za to, na I piętrze ratusza, tuż przy sali obrad, prace plastyczne uczniów Zespołu Szkół nr 1. To już ósma wystawa podopiecznych Leszka Stanisławskiego, uczniów – wchodzących w skład ZS nr 1 – gimnazjum i liceum. (cr)



RADOSŁAW LABARZEWSKI

Uczniowie ZS nr 1



Mariusz Brzeziński z II klasy Liceum Plastycznego obok swojej pracy



Płocki Mistrz Świata

3 marca 2007 roku przejdzie z pewnością do historii płockiego sportu. I to nie za sprawą piłkarzy, pływaków czy lekkoatletów, ale z powodu dość mało popularnej dyscypliny nawet na arenie ogólnopolskiej. Przy wypełnionej po brzegi hali płockiego „Chemika” po raz pierwszy w historii mieszkaniec naszego miasta Marcin Różalski zdobył tytuł Zawodowego Mistrza Świata w kick-boxingu federacji ISKA. Po sześciu dwuminutowych rundach pokonał Turka z niemieckim paszportem Yahaya Gulaya.

Walka od początku przebiegała pod dyktando Różalskiego, który robił wrażenie zawodnika lepiej przygotowanego do tego pojedynku. Już w pierwszej rundzie zarysowała się na tyle znaczna przewaga płocczanina, że co lepiej zorientowani w tej dyscyplinie kibice wyrokowali krótki pojedynek. I nie mylili się, ponieważ silne ciosy Marcina z sekundy na sekundę coraz bardziej obnażały braki Turka, który przyjazd do płockiej hali potraktował chyba bardziej jako wycieczkę, gdyż na kilka chwil przed walką przechadzał się uśmiechnięty wokół ringu. Mocne ciosy Różalskiego na dolne części ciała (szczególnie piszczele) Gulaya skutecznie pozbawiły zawodnika gości dalszej ochoty do walki i na początku siódmej rundy porządnie obity Turek poddał się, przerywając zakontraktowany na 12 rund pojedynek. Tym samym wprawił w szal radości zgromadzonych kibiców, których doping z pewnością dodawał otuchy Różalskiemu i pokazał jak wielkie zapotrzebowanie w Płocku jest nie tylko na piłkę nożną i ręczną, ale również na sporty walki.

Podobnego zdania jest również prezydent Mirosław Milewski, który całą galę objął patronatem honorowym i wziął udział w dekoracji płocczanina mistrzowskim pasem. Główną walkę wieczoru poprzedziło także kilka pojedynków mniejszego „kalibru”. W kategorii do 75 kg federacji WBC Muay-Thai, wychowanek Centrum Sztuk Walki Płock Piotr Woźnicki pokonał przez KO w trzeciej rundzie (walka zakontraktowana 5x3 min.) zawodnika PACO Katowice Damiana Makuska i tym samym zdobył tytuł Zawodowe-



go Mistrza Polski. Podczas gali Angels of Fire zaprezentowało się także jeszcze dwóch innych płockich zawodników z CSW: Przemysław Marciniak w Muay-Thai pokonał na punkty Przemysława Banasika (PRAKONG Warszawa), a Dariusz Gościcki w K-1 musiał uznać wyższość Dawida Trólki (PACO Katowice).

Jak bardzo niebezpieczne mogą być skutki walki, kibice przekonali się podczas pojedynku K-1 w wadze do 96 kg pomiędzy reprezentantem Białorusi Andriejem Molchanowem i włoskim wojownikiem Aleksandro Rosim. Podczas bloku, przy dozwolonym kopnięciu, temu drugiemu pękła kość piszczelowa i został odwieziony do szpitala.

Walki podczas gali przeplatane były pokazami artystycznymi Arkadiusza Homańczuka (pokazy karate i noży chińskich) oraz występami Studio Tańca Show Dance (pokaz tańca dziewcząt), które nadawały łagodności tej typowo męskiej imprezie, choć na widowni można było także odnaleźć przedstawicielki płci pięknej. Cała gala została zorganizowana profesjonalnie i widowiskowo przez managera i promotora Tadeusza Kopcińskiego, który podkreślał przychylność władz miejskich w organizacji tej pionierskiej imprezy. Pozostaje tylko lekki niedosyt z powodu cen biletów (najtańsze po 50 zł), co z pewnością wyeliminowało z widowiska sporą część młodzieży, która być może widziałaby w tej dyscyplinie miejsce dla swoich nierozładowanych emocji. P.N.

Ligowe wieści z hali

... i z boiska

Zakończyły się rozgrywki rundy zasadniczej sezonu piłkarzy ręcznych. Szczypiornicy płockiej Wisły znaleźli się, zgodnie z oczekiwaniami, w grupie drużyn walczących o tytuł Mistrza Polski. Drugie miejsce w ligowej tabeli, tuż za solidnym od lat Zagłębiem Lubin, to z pewnością dobry wynik nafciarzy biorąc pod uwagę fakt, że kilku zawodników podstawowego składu miało kontuzje. Na dodatek, wiślaczy musieli rozgrywać wyczerpujące mecze z europejskich pucharach, co z pewnością przełożyło się na dyspozycję w ligowych spotkaniach i czasem trzeba było przelknąć gorycz porażki.

Teraz podopiecznych Bogdana Zajączkowskiego czeka walka w rozgrywkach play-off, co oznacza, że nie można sobie pozwolić na chwile dekoncentracji. Cały czas jest również szansa na dublet, czyli Mistrzostwo i Puchar Polski. W ubiegłym roku płocczanie stracili go na rzecz zespołu Vive Kielce, który ostatnio przeżywa kryzys.

Rozgrywki ćwierćfinałowe o mistrzostwo Polski nafciarze zaczynają spotkaniem z MMTS Kwizdyń, z którym poradzi sobie bez problemu w ostatnim meczu rundy zasadniczej, wygrywając pewnie we własnej hali 33:27 (21:15). O ile awans do najlepszej ligowej czwórki wydaje się oczywisty, to na mecze półfinałowe PP (11-14 kwietnia) wszyscy czekają z wielkim zainteresowaniem. W drodze losowania rywalem nafciarzy została siódemka Zagłębia Lubin. W drugiej parze mierzą się Vive Kielce – Chrobry Głogów.

Jak zatem widać, marzec i kwiecień w krajowym szczypiorniaku to czas wielkich rozstrzygnięć i oczekiwań kibiców – również płockich, którzy na brak emocji do tej pory nie mogli narzekać.

Do wrażeń sportowych doszła także huśtawka nastrojów związana z finansowaniem klubu sportowego Wisła przez dotychczasowego sponsora PKN Orlen S.A. Według ostatnich doniesień, po wielu apelach sympatyków i debacie z władzami miasta, przynajmniej na rok kibice i zawodnicy mogą odetchnąć z ulgą; finansowanie Wisły Płock S.S.A. zostanie utrzymane na tym samym poziomie.

W przeciwieństwie do szczypiornistów piłkarze nożni płockiej Wisły walczą w tym sezonie o zupełnie inne cele. Ostatnie miejsce w ligowej tabeli i realne zagrożenie spadkiem do II ligi wciąż pozostaje realne, choć za nami już trzy spotkania ligowe i tylko 2 zdobyte punkty. Mimo, że wszystkie spotkania odbyły się w Płocku, to nafciarze mieli trudną przeprawę z rywalami z tzw. „górnjej półki”.

Na początek był mecz z zawsze groźnym Lechem Poznań zakończony remisem 1:1. Potem nieco pechowa porażka z realnym pretendencem do tytułu mistrzowskiego Koroną Kielce 0:1, a na koniec bezbramkowy remis z krakowską Wisłą – aktualnym wicemistrzem Polski. Wszystkie spotkania cechowała niesamowita determinacja płocczan, którym chęci do gry odmówić nie można, ale umiejętności indywidualne i taktyczne pozostawiają wiele do życzenia. Trener Josef Csaplar wydaje się być coraz bardziej zrezygnowany i bezsilny, a jedyny cień nadziei pozostał w spotkaniach z drużynami z środkowej części tabeli.

Najbliższy wyjazd do słabiutkiej wiosną Pogoni Szczecin i mecz u siebie z Górnikiem Łęczna przesądzi prawdopodobnie o losach płockiej drużyny. Włodarze klubu, po kolejnych nietrafionych zimowych transferach, wciąż chwytają się przeróżnych sposobów na pozyskanie nowych zawodników. Coraz bardziej realny jest powrót do Płocka 34-letniego Adama Majewskiego, którego poprzedni klub Zawisza Bydgoszcz wycofał się z drugoligowych rozgrywek. Mimo zamkniętego okna transferowego, mógłby więc popularny „Maja” zagrać w zespole Wisły.

Zupełnie w cieniu walki o ligowy byt pozostają rozgrywki o Puchar Ekstraklasy, w których zawodnicy z Płocka nie mają już szans na wyjście z grupy po porażkach na własnym boisku z ŁKS Łódź 1:3 i Legią Warszawa 0:1. Pozostałe do rozegrania spotkanie w ramach PE z GKS Bełchatów zostanie potraktowane z pewnością jako okazja do sprawdzenia młodych graczy i przetrenowania wariantów taktycznych płockiej ekipy. P.N.

Rajd motorowy

Klub Turystyki Motorowej „Motomedyk”, działający przy Oddziale Miejskim PTTK, organizuje III Ogólnopolski Rajd do Miejsc Pamięci Narodowej Turystów Zmotoryzowanych. Impreza odbędzie się **14 – 15 kwietnia** br. Organizatorzy przewidują udział około stu turystów z 44 Klubów Turystyki Motorowej.

W roku ubiegłym turyści zwiedzali miejsca pamięci narodowej na terenie Płocka. W tym roku poznają okolice naszego miasta i sąsiednie gminy.

Uroczyste otwarcie rajdu będzie miało miejsce w sobotę o godz. 9.30 przy pomniku rozstrzelanych koło kościoła w Gąbinie. Potem turyści odwiedzą miejsca pamięci narodowej na terenie Gąbina, Dobrzykowa, Troszyna Polskiego, Słubic i Sannik.

Podsumowanie rajdu z wręczeniem pucharów zwycięzcom planowane jest na niedzielę o godz. 14 w pensjonacie „Magdalena” w Koszółce. (j)

- Jestem przerażony! Widły bez atestu, smoła przestarzała, kotły brudne- kolego, przecież jesteśmy w Europie!



Śmiech, to zdrowie

Dwóch mężczyzn bije się na ulicy. Obok stoi mały, zapłakany chłopczyk i rozpaczliwie krzyczy:

- Tatusiu! Tatusiu!

Do malca podchodzi stateczna starsza pani, przytula go, uspokaja i pyta:

- Powiedz mi, który z tych panów jest twoim tatusiem?

- Jeszcze nie wiem – odpowiada malec. Oni właśnie o to się biją.

Dentysta zwraca się do pacjenta, który właśnie usiadł w fotelu:

- Gdy zacznę borować, proszę jak najgłośniej krzyczeć.

- Aż tak będzie bolało? – pyta przerażony pacjent.

- Nie, ale za pół godziny w telewizji zaczyna się mecz, a w poczekalni jest jeszcze sześciu pacjentów.

Czarnoskóry mężczyzna zwraca się do Boga:

- Boże, dlaczego dałeś mi czarną skórę?

- Żebyś nocą na polowaniu w afrykańskiej dżungli był niewidoczny – odpowiedział Bóg.

- A dlaczego obdarzyłeś mnie kręconymi włosami?

- Dałem ci kręcone włosy, byś strzygł je przy samej skórze i żebyś, biegnąc przez zarośla, nie zaplątywał się gałęzie.

- Rozumiem, tylko dlaczego w takim razie urodziłem się w Chicago?

Ogrodnik złapał chłopaka na kradzieży jabłek z sadu. Chwycił winowajcę za ramię i chciał zaprowadzić go do właściciela, by ten wymierzył mu karę. W połowie drogi chłopak przypomniał sobie, że zostawił w sadzie czapkę.

- No dobrze – mówi ogrodnik. Idź po czapkę, poczekam tu na ciebie.

Chłopak poszedł i, oczywiście, nie wrócił. Po kilku dniach ogrodnik znów złapał tego samego chłopca na kradzieży jabłek. Sytuacja powtórzyła się i w połowie drogi złodziejzsek przypomniał sobie o czapce.

- Drugi raz mnie nie nabierzesz – stwierdził ogrodnik. Stój tutaj, ja sam pójde po czapkę.

Dwie blondynki oglądają transmisję skoków narciarskich. Po niezbyt udanym skoku Małysza, pokazują jego powtórkę.

- Chodź szybko! Skacze jeszcze raz, może teraz wylądjuje dalej.

- E, co ty. Przecież od razu widać, że leci wolniej.



Przyszła blondynka do pizzerii i zamówiła pizzę.

- Na ile kawałków pokroić? – pyta kelner. Na cztery czy na osiem?

- Pewnie, że na cztery – odpowiada oburzona blondynka. Przecież ośmiu nie zjem.

Jakie są ulubione zwierzęta blondynki?

Norki w szafie, jaguar w garażu i osioł, który na wszystko zapracuje.

Komisja egzaminuje kandydatki na policjantki. Pokazuje zdjęcie mężczyzny (lewy profil) i pyta:

- Co może pani powiedzieć o tym człowieku?

- On ma tylko jedno ucho – odpowiada pierwsza.

Następna daje identyczną odpowiedź. Trzecia kandydatka chwilę się zastanawia i mówi:

- On nosi szkła kontaktowe.

Zaskoczona komisja sprawdza w papierach i rzeczywiście. Mężczyzna ze zdjęcia nosi szkła kontaktowe.

- Jak pani to wydedukowała?

- To proste. Nie może nosić okularów, bo ma tylko jedno ucho.

Blondynka w samolocie zamawia u stewardesy napój.

- Poproszę orange juice, może być jabłkowy.

Zdenerwowana kobieta krzyczy do boy'a hotelowego.

- Pan sobie myśli, że jak jestem ze wsi to może mnie pan wsadzić do takiego małego pokoju!?

- Ależ proszę pani – odpowiada zaskoczony boy. Jedziemy na razie windą.

- Tu trzymam telewizor, dzięki czemu mam wciąż świeże informacje w najlepszym gatunku!



Na stacji benzynowej blondynka zatrząskuje kluczyki wewnątrz samochodu. Pracownik stacji, widząc uchylone w samochodzie okno daje kobiecie drut i proponuje, by przy jego pomocy wyciągnęła kluczyki ze stacyjki. Blondynka wkłada drut przez okno i próbuje zaczepić go o kluczyki. W samochodzie siedzi druga blondynka i podpowiada:

- Bardziej w prawo, trochę niżej, teraz wyżej...

Dwie blondynki stoją na przystanku tramwajowym. Podjeżdża tramwaj i pierwsza pyta motorniczego:

- Czy ja tym tramwajem dojadę na Wolę?

- Nie – odpowiada motorniczy. Tym tramwajem pani nie dojedzie.

- A ja dojadę? – pyta druga.

Ruda, brunetka i blondynka założyły się, która z nich przepłynie ocean. Pierwsza wystartowała ruda, przepłynęła 20 km i utopiła się. Brunetce szło znacznie lepiej i dopiero po 100 km poszła pod wodę. Blondynka płynie, płynie, płynie... Do brzegu zostało jej jeszcze pół kilometra, ale czuje się już bardzo zmęczona.

- Nie dam rady, nie dopłynę – pomyślała sobie i... zawróciła.

Rozmawiają dwie blondynki:

- Wiesz, że w tym roku Sylwester wypada w piątek?

- Naprawdę? Ale chyba nie trzynastego?

Blondynka rozpoczęła prace jako szkolny psycholog. Na boisku zauważyła chłopca, który nie biegał z innymi, tylko stał samotnie.

- Dobrze się czujesz, dziecko?

- Dobrze – odpowiedział chłopiec.

- To czemu nie biegasz z innymi? – docieka pani psycholog.

- Bo jestem bramkarzem.

Wybrała: (j)

Rysunki: Janusz Kuklewicz

